N 784

1779

K. R. Stedgman

KAZANIA

NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

X. ANTONIEGO GLAŻYŃSKIEGO

Societatis JESU.

w Lat kilkanaście po śmierci Jego

Dla Każących i czytaiących pożytku.

WE TRZECH TOMIKACH WYDANE.

W NIESWIZU

W DRUKARNI XIĄŻĘCEY.

1779.

JAŚNIE OŚWIECONEMU
Xiążęciu Jmci
KAROLOWI STANISŁAWOWI
RADZIWIŁŁOWI

Na Ołyce, Nieswiżu, Birżach, Dubinkach, Słucku, Kopylu, Czartorysku, Klecku y S. P. R. Xiążęciu;
HRABI
Na Mirze, Szydłowcu, Krożach, Kopysiu, Koydanowie, Zabłudowiu, Kieydanach, Białym Kamieniu y Białey;
Na Żołkwi, Złoczewie, Pomarzanach, Newlu y Siebieżu
Panu y Dziedzicowi:
WOJEWODZIE WILENSKIEMU
Kawalerowi Orderow
Orła Białego, S. Jędrzeja
y S. Huberta

Dzie-

Dzieło Pogrobne

Domowego Xiążąt

Kaznodziei

Tak godne

Zaszczytu y oka

Jak godzien był Autor

y Ucha y Serca

Xiążęcego.

Ofiaruie

X. Jeronim Haraburda

Prefekt Drukarni J. X. M.

Censura & Approbatio.

Ego infrascriptus legi Conciones, opus posthumum p. m. Rndi Patris Antonii Glażynski ex Societate JESU Presbyteri, in quibus non modò nihil fidei Catholicae contrarium reperi, verùm omnia solidè, simpliciter, dilucidèq; pertractata, & quæ ad confirmandam religionem, augendamq; pietatem non parùm momenti sint allatura. Ita censeo, si iis, ad quos pertinet, haud aliter videbitur. Nesvisii Anno 1779. Mense Januar. D. 27.

Josephus Katenbring

Præp: Nesv:
mpp.

Imprimantur
CAROLUS KARP
U. J. D. Canonicus Cathedralis
Officialis Generalis Vilnensis.
mpp.

KAZANIA

NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

X. ANTONIEGO GLAŻYNSKIEGO.

Societatis JESU.

TOMIK I.

Od Niedzieli *Vacat* po Bożym

Narodzeniu, do V. Postu.

KROTKIE ZEBRANIE
Materyi i Rozłożenia
KAZAN
w Tomiku I. Zawartych.

NA NIEDZIELĘ III. po TRZECH KROLACH.

NA NIEDZIELĘ IV. po TRZECH KROLACH.

NA

NA

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

O Trojakiey niesposobności serc ludzkich do łaski Bożey

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

O Zwyczaiach Swiatowych

NA NIEDZIELĘ I. POSTU.

O nakazaniu postow od Kościoła S.

NA

NA

NA NIEDZIELĘ V. POSTU

O mocnym przedſięwzięciu poprawy.

			OMYŁKI	*POPRAW.*
Kar:	2.	℣ 1.	*wgranice*	w granice.
	3.	6.	*mieſięczny*	mieſięczney.
	17.	8.	*mòwy*	mowy.
	35.	21.	*z jedynym*	z jednym
	88.	6.	*święta*	święte
	110.	11.	*paſ.*	paſſyi
	.	20.	*nie nieſzczęśliwe*	nieſzczęśliwe
	117.	13.	*nathnienia*	natchnienia
	209.	19.	*chcę*	chce.
	222.	1.	*brevi*	bovi

224. 6. *i 7. wierſz tak popraw* Ale i ò tych, co za ſame tylko grzechy płaczą, mówić można, że jak wielu i łacno płaczą, tak mało ich jeſt, co dobrze płaczą; jak wielu bowiem jeſt, co płaczą i żałują za grzechy swe, dla tego tylko, że w grzechu &c.

227.	oſtat:	*Zaki*	Taki
231.	16.	*uciſznienie*	uciśnienie
233.	20.	*z ſobą*	z tobą
235.	19.	*czwiczył*	ćwiczył
239.	19.	*ſzczerze*	ſzczere

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ
VACAT

Ecce ascendet Dominus ſuper nubem levem, & ingredietur Ægyptum, & commovebuntur ſimulacra Ægypti, à facie Ejus. *Iſaiæ* 19.

Oto wſtąpi Pan na obłok lekki, i wnidzie do Egyptu, i poruſzą ſię bałwany Egyptu, od oblicza Jego.

CHrześcianie w Xtuſie naymilſi. Jeſt pobożne w Kościele podanie; że gdy Chryſtus Pan uciekający od morderſtwa Herodowego, uchodził do

Egyptu, jak tylko wgranice oney Pogańſkiey ziemi, na ręku nayświętſzey Matki ſwey był wnieſion, wſzyſtkie zaraz tam bożyſzcza i bałwany, niewidomą jakąś mocą wzruſzyłyſię z mieysc ſwoich, poupadały i pokruſzyłyſię. I o tym to takim weyściu Pańſkim do Egyptu, zdałſię prorokować Izaiaſz Prorok onemi ſłowy, ktòrem za początek mowy założył: *Oto prawi wſiędzie &c.* Gdzie, obłok lekki, znaczy nayświętſzą Jego naturę ludzką: obłok, bo ona ukrywa chwałę i Majeſtat Bòſtwa jego; lekki, bo i wolna jeſt od ciężaru grzechu, i w dziecinnym ciałeczku, pierzchliwą i ſłabą unoſi ſię ucieczką.

Z tąd pobożnym ſercom Chrześciańſkim święta, bespieczna, i pożyteczna być może uwaga, jeżeli jako Jzaiaſzowe Proroctwo ukazowało w duchu tę ucieczkę Pańſką do Egyptu, tak ucieczka ta Pańſka do Egyptu będzie ukazowała weyście, tegoż Pana wprzypadłościach Sakramentalnych utajonego, do ſerca naſzego. Bo czy może ſię lepiey nazwać ſerce naſze, jako Egyptem, w ktòrym ile paſſyi, abo chuci i żądz grzechowych, ty-

le bałwanow ſtoi? I obłokiem lekkim czy może być co lepiey nazwano, jako te nayświętſzey hoſtyi chlebowe przypadłości, ktoremi ukryty do ſerca wchodzi Pan?

Tak tedy uczyńmy dziſia, przy tym generalney mieſięczny Kommunii nabożeńſtwie: Uważny naprzód *Pana wlekkim obłoku hoſtyi do Egyptu ſerca naſzego wchodzącego*, à potym patrzać będziem *ſkruſzenia bałwanow w tym to Egypcie ſercu naſzym, ktore czynić powinno to weyście Pańſkie do niego.* Na więkſzą cześć i chwałę Twoię JEZU w N. S. utajony za przyczyną Matki Twoiey: *Ave* MARIA.

CZĘSC PIERWSZA.

NIemożna nic barziey pocieſznego, barziey pożądanego na myśli ſobie poſtawić, jako gdyby do domu czyiego, naybogatſzy i wſzelkiey żądzy à potrzebie zadoſyć uczynić mogący Monarcha, bez żadney okazałości i ogromności ſwoiey, nie znacznie, i ſam jeden przyſzedł, iżby tam z nim można było poufale rozmowić ſię, ſwoie potrzeby i niedoſtatki wytłumaczyć, i łaſkę jego ſobie jak chcąc zniewolić i

zjednać. Przyſtoſuycie ſobie tę myśl ludzie w jakim ſzczegulnym i oſobnym przypadku; wy, co częſtokroć z waſzemi ſkargami i żalami, z waſzemi prożbami i ſuplikami, długo u drzwi Panów ſtoicie, długo na ſłuchanie Pańſkie czekacie; czegobyście niedali, jakbyścieſię cieſzyli, gdybyście z nimi ſam na ſam, pouſale, bez bojaźni, rozmówić ſię i przed nimi z ſwemi żądzami wytłumaczyć ſię mogli? Do czego wam częſto przeſzkadza gęſta na Pańſkich pokojach ſług i dworzan liczba, Pańſki wyſoki honor, Pańſka ogromność, nieprzyſtępność, niewczeſność. Móy Boże! nizkąd Panowie, oni nawet, co ſamą dobrocią ku wſzytkim, ſamą litością tchną i miłoſierdziem, nizkąd nie są barziey u wſzytkich obrzydłemi i pogardzonemi, jako że tey ludzkosci i łaſkawości swoiey, dla swoiey powagi honoru, jak trzeba, każdemu oświadczyć nie mogą; nizkąd cisnącyſię do nich uczciwi oni żebracy nieſą nieſzczęśliwſzemi, i barziey umartwionemi, jako że u Panow ſwoich pory oney łaſkawey doczekaćſię nie mogą. *Cóż?* jakaby to pociecha, jakie ſzczęście tych nędznych ludzi byłoby, gdyby

im ta łacność Pańska, nieczekającym, niespodziewającymsię, niemyślącym ofiarowana była?

Ah Boże móy! ah Chrześcianie! niema narodu żadnego tak wielkiego, tak szczęśliwego, któryby miał Bogów i Panow swoich tak sobie przychylnych, jako zbliżasię do nas ten Pan nasz! *non est alia natio tam grandis, quæ habeat Deos appropinquantes sibi, sicut Deus noster adest.* (a) Niema nadeń większego, niema ogromnieyszego! Tysiące tysiącow i milliony zawsze stoią przed nim, jako widział Daniel; w ogniu i błyskawicach spóyrzenie jego, jako widział Jan S. w Objawieniu; w gromach i piorunach mowa jego, jako doznali na górze Sinai Izraelitowie: i któż bysię do niego przybliżyć śmiał? ale po okazaney chwale i Majestacie swoim, w którym zawsze zostaje i niemoże w sobie niezostawać, jako Bog Wszechmogący, teraz w prawie łaski, cale nieznacznie i osobno, do bespieczney z sobą rozmowy, do poufałego towarzystwa, do szczérey przyiaźni, każdemu ofiaruje się: już to gdy na ten

---

(a) *Deuter:* 4. ỷ. 7.

świat w ciele ludzkim przyſzedł, i w dziecinnym ciałku, on Boſtwa ſwego Majeſtat pokrył; już to i barziey, gdy w tym Sakramencie, nietylko ile jeſt Bogiem, ale też ile jeſt człowiekiem, cały ſię ſkrył i utaił, w drobnych i ſłabych przypadłościach chleba, jakby w lekkim obłoku. Oczy tu nam nic nie pokazują, tylko podobieńſtwo chleba; a wiara, to jeſt objawienie i świadectwo ſamegoż Chryſtuſa, upewnia nas, że tu jeſt ſam Bog zaſtępów, i Zbawiciel naſz, Bog Człowiek Chryſtus: że tu jeſt przytomny w ſwey oſobie Chryſtus, więc do niego przybiegać, jemu cześć i miłość i ſłużbę naſzę oświadczać, z wielką nadzieją miłoſierdzia jego mamy, bo on tu jeſt że wſzelką mocą, bogactwy, i dobrocią ſwoją przytomny; a że tu nic nie widzim tylko podobieńſtwo chleba, więc wielką ufność, zupełną bespieczność, wprzyſtępowaniu do niego, w przyięciu jego, w bawieniuſię z nim, mieć powinniśmy, bo on nie dla czego innego w tych przypadłościach chleba utaił ſię, tylko iż my widomym znakiem wprowadzić go do ſerca naſzego nie możemy inaczey, tylko w podo-

bieńſtwie pokarmu. Być że może więkſza pociecha, więkſze ſzczęście żądzy ſerca ludzkiego, jako, iż takiego Pana, i takim ſpoſobem mieć może u ſiebie? Takiego Pana: we wſzytkiey władzy, możności, bogactwach, mądrości, dobroci i miłoſierdziu nieſkończonego! Takim ſpoſobem: ſamego jednego, nieznacznie, pouſale, do nayſkrytſzego myśli żądz i rad naſzych pokoiku, ſerca naſzego, wchodzącego!

Ach nieſzczęśliwy świat! na świecie on był, i świat przez niego uczynion jeſt, à świat go nie poznał! Ach nieſzczęśliwi Izraelici! do nich on, do ſwoich że przyſzedł, à ſwoi go nieprzyięli! Ach Chrześcianie! będziemyż i my trzeci tak nieſzczęśliwi? że poznawſzy go przez wiarę, i przyiąwſzy przez uczeſtnictwo Sakramentu, i wziąwſzy tu od niego moc, być Synami Boſkiemi, wſzytko to daremne uczyniemy? Będzież on, w tym to Sakramentalnym obłoku utajony, wchodził do ſerca naſzego jak do Egyptu? do Egyptu wſzedł, aby życie ſwoje zachował; do ſerca naſzego wchodzi, aby życie naſze zachował: do Egyptu wſzedł, jakby zprzymuſzenia; do ſerca naſzego wchodzi z

ofobliwey miłości i łafkawości ku nam: Egypt go niepoznał, ale bałwany jego poczuły moc Jego, i wzrufzyły fię, i poupadały: My go znamy, à bałwany ferca nafzego, w którychfię próżnie, niezbożnie, nieuczciwie kochamy, będą ftać nieporufzone? Obroćmyfięż już do ferc nafzych Chrześcianie, patrzmy tam, jak i jakie bałwany obalać i krufzyć mamy, aby weyściu tam Pańfkiemu, tak dobroczynnemu, nic przefzkody, wftrętu, i zniewagi nieuczyniło: iżbyśmy i my tu mówić mogli: *Ecce ascendet Dominus &c.* Oto wftąpi Pan, i wnidzie do Egyptu ferca nafzego, i wzrufząfię bałwany jego od twarzy Pańfkiey.

CZĘSC DRUGA.

RZecz jawna, Słuchacze, że czyią wolą kto czyni, tegoż fługą jeft. *Servi eftis ejus, cui obeditis* mówi S. Paweł, *sive peccati ad mortem, five obeditionis ad juftitiam.* (b) Słudzy, prawi, tego jefteście, czyią wolą czynicie, czy to grzechu, abyście śmierć odnieśli, czy też pofłufzeńftwa, abyście fprawiedliwemi byli. A że

(b) *ad Rom* 2.

grzechowi nie można ſłużyć, aby oraz Bog prawy niebył wzgardzony i odrzucony, przetoż tę ſłużbę grzechu zowie Apoſtoł ſłużbą Bałwanow i Bałwochwalſtwa: *Omnis fornicator, aut immundus, aut avarus, quod eſt idolorum ſervitus, non habet hæreditatem in regno Xti.* (c) Każdy, prawi, porubca, albo nieczyſty, albo łakomieć, co jeſt bałwochwalſtwo, niema dziedzictwa w Kroleſtwie Chryſtuſowym. Tak tedy, zdaniem Apoſtoła i *OO.SS.* także wykładających, każdy grzech, każda chuć nieporządna, każda rzecz, do ktoreyſię grzeſznik ſercem przeciw prawu Boſkiemu unoſi, jeſt w ſercu jego bałwanem, ktòremu on miłość i cześć Bogu ſamemu powinną, jabky Bożkowi ſwemu, oświadcza i oddaje. Pyſzny, właſney chlubie i nadętości; łakomiec, złotu i ſrebru; w gniewie popędliwy, ſwoiey woli i rozumieniu; porubca, ſwoiey ulubioney oſobie; nieczyſty, ſwemu cielſku; i tak daley. Cożkolwiek w ſercu ſwoim kto znayduje, co go jakimkolwiek względem od prawa Boſkiego za-

(c) *Ad Eph.* 5.

chowania, od posłuszeństwa Jemu i Jego zwierzchności powinnego odwodzi, to bałwanem jest jego, i obrócenie do niego affektu swego, to bałwochwalstwo jest. *Quasi peccatum ariolandi est, repugnare, & quasi scelus idololatriæ, nolle acquiescere* (d) mówił Samuel Kapłan i Prorok, nieposłusznemu Królowi Saulowi. Jakby grzech wieszczbiarstwa jest, przeciwićsię Bogu, i jakby złość bałwochwalstwa, niechcieć słuchać Jego.

Patrzcież CC. jako te bałwany serca grzesznego upadać i kruszyć się powinny, gdy do niego Sakramentalnie Xtus wchodzi. Bo czy mogąż one na samo to takie w swym lekkim ołłoku weyrzenie Jego niewzruszyćsię? Weyrzenie tu tego Pana tak zniżone, upokorzone i niemal wyniszczone! możeż go znieść bałwan miłości, czci i chluby własney? bałwan na swoję wygodę, na swoje dobro, na światowe o sobie mniemanie ślepo zapatruiącysię? Weyrzenie tu tego Sędziego żywych i umarłych, tak ciche, łagodne, cierpliwe! możeż go znieść bałwan tajemnego rankoru, farbowaney zem-

---

(d) 1. *Reg.* 15.

ſty, ukrytego politycznie gniewu? Weyrzenie tu tego Pana, Boga naywyżſzego, tak każdemu powolne, tak na ſłowa każdego Kapłana poſłuſzne! możeż go znieść bałwan właſney woli, bałwan właſnego rozumienia, bałwan nieposłuſzeńſtwa i przeciwko ſwey zwierzchności oburzenia ſię? Weyrzenie tu tego baranka, który gładzi grzechy świata, tak czyſte i niepokalane! możeż go znieść bałwan jakiegokolwiek nieporządnego affektu, jakiegokolwiek grzechu? Nakoniec acz wſzędzie pod tym lekkim Sakramentalnym obłokiem jednakowe, tu jednak wtym Kościele * tytułem Ciała Bożego poświęconym, tylą łaſkami, tylą odpuſtami Arcy-Bractwa tegoż Ciała Bożego zaſzczyconym, weyrzenie to Xtuſa tak dobroczynne! znieść że go może obojętnym okiem, bałwan, niewiem jakiego względu, niewiem jakiey bojaźni, niewiem jakiey ociężałości, że dawne z powinności Arcy-Bractwa zwyczaje, ſtarania i pilności około oſobliwſzey

---

* *Mówione to kazanie, w Kościele Nieświjſkim Collegii Soc. JESU.*

czci tego Sakramentu, zgoła upadać i uſtawać zdająſię?

Ach Panie! jeżeli te bałwany ſerca grzeſznego i ku tobie niewdzięcznego, na tak częſte weyście twoje do niego niewzruſzająſię, Ty ſię na nie obruſz! ſtrząśniy je gromem Majeſtatu twego, przeraź ie światłością łaſki twoiey, zmiękcz ie gorącością miłości twoiey! niechſię kruſzą, niech jak woſk od ognia, tak one od oblicza twego niech topnieją! Ale my Chrześcianie, czy do tego obalenia i ſkruſzenia, grzechu i leniſtwa bałwanow, nic nieprzyłożemyſię? jeżeli my do obalenia ich, chęci, woli, ręki nieprzyłożemy, będą one ſtały na wſzyſtko nieporuſzone. Niczym one nie ſtoją, tylko wolą naſzą: Będziemyż tak nie czułego rozumu, że ani haniebney winy nie zlękniemyſię, ktora przyczytana nam będzie, gdy te bałwany ſtać będą, jak ſtały? ani chwałą Tryumfu niezachęciemyſię, ktora nam dana będzie, gdy w ſercu naſzym wywyżſzy ſię Pan ſam, à bożyſzcze grzechu zgoła ſkruſzone będzie? jako mowi Prorok: *Elevabitur Dominus ſolus in die illa, & idolum penitus con•*

teretur! (e) Ten On Tryumf otrzymał nad Pogańſkiemi bałwanami, kiedy maluczki do Egyptu wchodził; à nie otrzyma w ſercu naſzym, gdy do niego chwalebny, zwycięzca piekła i śmierci, dawca żywota i zbawienia wchodzi?

O Panie! to być niemoże, abym ja takim twojego do mnie weyścia weyrzeniem niewzruſzyłſię. *Commovebuntur, commovebuntur ſimulacra Ægypti a facie tua*! Nie oſtojąſię we mnie te brzydkie bałwany przed obliczem twoim! Upadam ſam cały przed Majeſtatem twoim, ſkruſzonym ſercem brzydzę ſię onemi obrzydliwościami ſpuſtoſzenia. Przyrzekam tobie JEZU, Panie ſerca mojego, że za pomocą łaſki twoiey, nic takiego w nim cierpieć nigdy niebędę. Ty ſam jeden w nim żyć i królować, teraz i na wieki będzieſz; teraz pod lekkim obłokiem Sakramentu utajony, potym na wieki twarzą w twarz mnie jawny i widomy

A m e n.

(e) *Isaiæ* 2. ℣. 17.

NA NIEDZIELĘ I. po TRZECH KROLACH.

Et erat ſubditus illis Luc. 2.
I Był poddany im.

NIc niemaſz potrzebnieyſzego na świecie, nic pożytecznieyſzego w życiu, jako cnota poſłuſzeńſtwa CC. w Xtuſie NN. Oto Chryſtus Bog prawy, Pan naywyżſzy, wſzechmocny, i prawdziwie jedynowładny, aby na ſobie pokazał ludziom naypotrzebnieyſzy i naypożytecznieyſzy ſpoſo b życia, nie w inſzym ſtanie życia na ziemi ſię ukazał, tylko w ſtanie poddańſtwa i poſłuſzeńſtwa. *Coż to jeſt? co mię ſzukaliście?* mówił do Nayśw: Matki ſwey, *niewiedzieliście, że w tym, co Oyca mego jeſt, trzeba, żebym był?* to mówił o swym poſłuſzeńſtwie ku Bogu Oycu Przedwiecznemu; Ale czy nie takoż był poſłuſznym, i ſwoim na ziemi Rodzicom, Matce swey, i mniemanemu Oycu Jozefowi S? *Poſzedł z niemi,* mówi S. Ewangelia, *i przyſzedł do Nazaretu, i był poddany im.* Długoż był poddany? całe życie do 30. Roku, nim wyſzedł na przepowiadanie prawa ſwego,

à i tam nie inaczey szedł, tylko stawszy się posłusznym aż do śmierci, à śmierci krzyżowey, jako mówi Apostoł: *Factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis.* (a)

Cóż my CC? czy mniemamy, że możemy być Chrześcianami nie nasladuiąc Xtusa? czy tę cnotę nie dla wszystkich od Chrystusa ukazaną być rozumiemy? czy o pożytku iey, i na samego Chrystusa patrząc, wątpiemy? Tak podobno. Rozumiemy, że posłuszeństwo jest tylko klasztorna cnota; trzeba mi tedy przed wami dowodzić, że *ta cnota powszechna jest wszytkim stanom,* i otym będzie pierwsza część kazania. Rozumiemy, że posłuszeństwo nasze więcey Przełożonym, niżeli nam jest pożyteczne; więc ukazać wam powinienem, jako *ta cnota każdemu posłusznemu jest wżyciu pożyteczna,* i otym będzie druga część kazania. Potrzeba powszechna, i pożytek wielki posłuszeństwa, oto materya całego dzisieyszego kazania. Proszę cierpliwie i nabożnie słuchać, iako o tey rzeczy, która cała ma być ku pożytkowi waszemu. Na Większą

(a) *Ad Philip.* 2. ℣ 8.

cześć i chwałę P. Boga, za przyczyną N. Matki Jego. *Ave* Maria.

CZĘSC PIERWSZA

Na uznanie powſzechney potrzeby posłuſzeńſtwa w każdym ſtanie i kondycyi, nie trzeba więcey, jak tylko z lekka rzucić okiem na wſzyſtkie ſtany i kondycye życia ludzkiego na świecie; żadnego, zapewne nigdzie nie znaydziemy, ktoryby w rzeczy jakiey nie miał nad sobą Przełożonego; żadnego nie znaydziemy, ktoryby do posłuſzeńſtwa jakimkolwiek ſposobem niebył obowiązany. Miiam wſzyſtkie niżſze ſtany, w ktorych łacno ſtarſzych i przełożonych widać: Patrzmy na naywyżſze głowy, Ceſarzow, Krolow, udzielnych Xiążąt i Panow, ktorzy tak zdaią ſię nad wſzyſtkiemi gorować, jakby nikogo nad sobą wyżſzego na ziemi nie mieli, jakby nikomu, tylko Bogu jednemu, podlegli nie byli. Nie maiąż oni praw Boſkich i Kościelnych? nie maiąż praw nawet od ſiebie ſamych poſtanowionych, do ktorych zachowania, przynaymniey prawem natury ciężko bez wątpienia są obowiązani? Nie maiąż oni nad sobą jednego, co ich ſumnieniem

rządzi, i któremu w tey mierze posłuszeństwo powinni? Nie powinniż oni używać do rady Senatorow, Ministrów i Konsyliarzow, i ich przestrogi i upominania, względem sprawiedliwości i dobra pospolitego, i sposobu nawet życia swego uczciwego, niepowinniż słuchać? Ani ja tu CC. dla ozdoby tylko, i rozszerzenia mòwy, te uwagi czynię. Zrządzenie to takie i postanowienie Boskie jest, że nie tylko wszystkich ludzi pod Zwierzchnością będących, ale też naywyższych świata i Państw Rządcow, posłuszeństwa sposobem rządzić chce, i do rządzenia ich, nie Anjołow lub innego zacnieyszego stworzenia, ale imże podobnych, à kondycyą i stanem niższych ludzi używa, aby tak ich władza, niby iak w zegarku pierwszy we wszystkich kołkach obrotów początek sprężyna, temiż kołkami i perpendykułem wstrzymuie się; tak ich władza naywyższa swojemiż prawami, które innym daje, swoichże poddanych radą miarkowała się. Widziemy to jaśnie w onych dwu znacznych barzo Królach w Saulu i Roboamie, z ktòrych pierwszego

chciał Bóg rządzić przez jednego Kapłana, à drugiego przez jegoż Konsyliarzów mądrych i ſtarych. I gdy obadwa nie poſłuſzni swym napominaczom byli, ciężko ich ſkarał; pierwſzego opuſzczeniem i haniebną śmiercią, drugiego większey części Państwa oderwaniem. Jeżeliż Bóg tak ſurowie wyciąga poſłuſzeństwa od ukoronowanych głów, od tych, co na niżſzym ſtoią ſtopniu, jako nie będzie wyciągał? *Bądźcie poddani wſzelkiemu ludzkiemu ſtworzeniu dla Boga,* mówi Piotr S. w powſzechnym pierwſzym liście ſwoim; *czyto Królowi jako przewyżſzaiącemu, czy Panom jako od niego poſłanym, bo tak jeſt wola Boża; Sługy,* prawi, *bądźcie poddani Panom we wſzelkiey bojaźni, nie tylko dobrym i ſkromnym, ale też i przykrym* (b) To upominanie jeſt Piotra S. pierwſzego w nowym Zakonie woli Bożey tłumacza: Pełne takiegoż upominania całe nowe i ſtare Piſmo S. ale wſzytkie wyprowadzać, w krótkości niemożna, à jawno jeſt z niego i wiadomo wſzyſtkim, że ta pierwſza była cno-

---

(b) 1. *Petri* 2. ℣. 13. *& ſequ.*

ta, ktòrey Bog od pierwſzego Człowieka wyciągał, aby ią imieniem całey natury ludzkiey uczynił.

Przydaymyż, że teź ſama przednia była cnota, ktorą Chryſtus i nauką swą i całego życia przykładem, wſzyſtkim zalecał. Ktoż On był i jako żył? żył na świecie przez lat 30, przy Matce Nayświętſzey, w pośrzodku ſwoichże mieſzkał, chodził wolnie i z światowemi przestawał; byli na ów czas Zakonnicy S. Eliaſza, nie przyiął na ſię ich zwyczaju życia; chciał być wolnym i świeckim, aby był przykładem nie Zakonney tylko, ale powſzechney powinności i doſkonałości Chrześciańſkiey. Jakież Jego było poſłuſzeńſtwo? przez cały on czas życia domowego, był poſłuſzny nie tylko Oycu swemu przedwiecznemu, aleteż niezmiernie niżſzym od ſiebie, to jeſt ſtworzeniom ſwoim, Matce swey Nayśw: i S. Jozefowi. O przykładzie przezacny, o dziwo Boſkiey mądrości! ale w czymże był poſłuſzny? we wſzyſtkich naymnieyſzych około domu poſługach. Nad to był poſłuſzny Urzędom Swieckim na-

wet Pogańskim w dawaniu podatków, był posłuszny złośliwym Trybunałom, stawając na sądzie ich przy męce swoiey. O słudzy i poddani! o Synowie i Córki! o ludzie, co naprzeciwko Panom i Rodzicom i Przełożonym waszym, szemraniem, niedbalstwem i wzgardą łacno wykraczać zwykliście, nie drętwieiecież wy w podziwieniu i strachu na takie posłuszeństwo Chrystusa Pana patrząc, który wasze nieposłuszeństwa sądzić swego czasu będzie? możecież mówić, że posłuszeństwo nie wasza to, ale klasztorna cnota? móy Panie! jak to ciężka jest ducha światowego ślepota! że ani dowodem Boskiey woli twoiey, ani przykładem życia twego, niedaie się przekonać, że posłuszeństwo tak jest każdemu potrzebne, jak potrzebne jest zbawienie, że niemniey jest potrzebne Swieckiemu Człowiekowi, aniżeli Zakonnemu.

Nie doznaiecież na koniec ludzie, sami na sobie tey potrzeby? Zkądże zamieszania, niezgody, i wszelki nieporządek, tak po domach waszych szczegulnych, jako i po całych Królestwach, jeżeli nie z tey jedyney przyczyny

pochodzą, że się w nich powinność posłuszeństwa nie zachowuje? tak nie inaczey: wszystkiego zamieszania, nieporządku i niezgody, jedyna jest przyczyna: nieposłuszeństwo. Czemuż to? bo jako niemieć nad sobą żadney zwierzchności, jest istotna własność samego Boga, gdyż On sam jest w sobie istotnie dostateczny, sam istotnie Pan i Rządca naywyższy; tak każde stworzenie jest z natury nie dostateczne, i własność jego nie rozdzielna jest, być pod zwierzchnością, ani może sobie i drugim być Panem, bez żadnego poddaństwa i podlegania jakiey zwierzchności. Taki widziemy, nie z ambicyi i chciwości ludzkiey, ale z zrządzenia Boskiego na świecie porządek, że żadnego niema, któryby niemiał znać jakiey nad sobą jakimkolwiek sposobem zwierzchności, jakom już mówił: przetoż póki ten porządek posłuszeństwa zachowujesię, poty zgoda i pokoy wszędzie kwitnie; kiedy się zaś naymniey co w nim narusza, wielkie zamieszanie, z istotney oney niedostateczności w sobie stworzenia każdego, następować musi: Którego zamieszania i nieporządku, i samże w sobie czło-

wiek, swey zwierzchności niepostuszny doznawać musi, gdy chuci swoich przeciwko prawu i rozumowi podnoszących się poskromić nie może, jako to postrzega Augustyn S. twierdząc: że ta pospolita jest nie posłuszeństwa kara, iż człowiek swey zwierzchności nieposłuszny, sobie też samemu, to jest zdrowemu rozumowi i światłu przyrodzonemu nieposłuszny stzie się, à zatym na wszystkie nieporządki życia i zbrodnie, wylewać się musi. *Hæc est pœna inobedientiæ homini reddita in semetipso* mówi ten Ociec S. *ut vicissim non obediatur, nec à semetipso.* Jeśliż tak, niechcieycież, niechcieycie CC. wątpić o potrzebie cnoty posłuszeństwa! W jakimkolwiek stanie i kondycyi zostaiecie, trzeba wam pokornie ćwiczyć się w tey cnocie: bo tak Bog postanowił, tak chce, i tę wolą swoię od początku świata oświadczył; Bo tak Xtą między ludzmi będący słowem i życiem uczył; bo tego natura omyłkom podległe, i bojaźń złego z niepusłuszeństwa wynikaiącego wyciąga. Nie chcieycież już o potrzebie posłuszeństwa wątpić, ale według przyzwoitości kondycyi swoiey, do wykonania je-

go w sobie za łaską Boską pobudzaycie się. Łacno zaś do tego pobudzić się będzie, gdy choć mało co o pożytkach posłuszeństwa posłuchacie.

CZĘSC DRUGA.

Kiedy tey cnoty posłuszeństwa w każdym stanie tak surowie Bog wyciąga, tak pilnie Chrystus naucza, tak nagle sami potrzebujemy: nie można z niey innych spodziewać się pożytków, tylko naywiększych, byleby posłuszeństwo było doskonałe. Nie każde abowiem posłuszeństwo jest doskonałe. Są jedni posłuszni dla tego, że się boją kary, à takie posłuszeństwo jest niewolnicze i prawie zwierzęce. Są drudzy posłuszni dla nadziei, à takie posłuszeństwo jest świeckie, polityczne, marne i znikome, jako na prożności zasadzaiące się. Są zaś inni posłuszni dla samey cnoty i Boga, i tych posłuszeństwo jest doskonałe. Nie inaczey oni patrzą na zwierzchność ludzką, ktòrą nad sobą widzą, tylko jako na Boskie namiestnictwo, i niedla człowieka w tey zwierzchności, ale dla Boga tę zwierzchność stanowiącego, lub dopuszczaiącego są posłuszni, pa-

miętaiąc na to, co mówił Apostoł: że nie ma zwierzchności, któraby nie była od Boga. *Non est potestas nisi à DEO* (c) Nie ochotnieysi oni są w posłuszeństwie ku przełożonym dobrym, aniżeli złym i przykrym, przeciwko nauce Piotra S.; ale każdey zwierzchności, nie jako człowiekowi, ale jako Bogu służą, jak uczy S. Paweł Apostoł. Maią tu jednak oni tę świętą rostropność, że Człowieka za Człowieka a nie za Boga sobie maią, rozkazy ludzkie te tylko pełniąc, które nie są przeciwko roskazom Boskim. Czemu wielce przeciwne jest i niby bałwochwalskie posłuszeństwo onych światowych Polityków, co tak się swym Panom podobać chcą, iż na Boskie i Kościoła jego prawa, żadnego względu nie maią, abo ie swoim tłumaczeniem z gruntu wywracaią. Ma doskonałe posłuszeństwo i tę ieszcze własność, że we wszystkich swych czynnościach równie zawsze wesołe i ochotne jest, wiedząc iż wesołego sługę Bog kocha, jak mówi Apostoł, i nie powierzchnie tylko jako ludziom, ale z prawe-

(c) *ad Rom.* 13.

go ferca, jako Bogu chce służyć. Oto takie posłuszeństwo CC. jest doskonałe, jest źrzodło niewyczerpane przedziwnych w życiu ludzkim pożytkòw.

Miałbym co długo barzo mòwić, gdybym chciał wszystkie pożytki posłuszeństwa wyliczać; Niektòre tylko i przednieysze wspomnę. Nie może być stworzeniu nic pożyteczniey-szego, jako się zupełnie oddać i podobać Bogu stworcy swemu; czyni to posłuszeństwo. Oddaie się Bogu zupełnie człowiek przez posłuszeństwo, tak dalece, iż żadną cnotą więcey mu dać i ofiarować niemoże. Wiarą on rozum swòy Bogu poddaie, czystością ciało poświęca, jałmużną dostatki świeckie ofiaruie, ale posłuszeństwem z miłości Boga pochodzącym, rzecz naymilszą, wolą i wolność swoię, à zatym całego siebie Bogu oddaie i poddaie. I coż może się barziey nad to podobać Bogu? Przetoż mòwił on S. Kapłan Samuel do nieposłusznego Saula Krola *Lepsze jest* Krolu *posłuszeństwo, aniżeli ofiary* (d) à były one ofiary

(d) 1. *Reg.* 15.

iego do Kościoła zgotowane, nieźmierne bogactwa i łupy z nieprzyiacioł, które Bog wszystkie spalić mu był kazał. *Lepsze posłuszeństwo, aniżeli ofiary; à sprzeciwić się,* mowił, *jest to jakby grzech czarodzicystwa, i niechcieć słuchać, jest niby złość bałwochwalstwa.* (e) Owo szkopuł, CC! o ktory wszelka swey woli nadętość i ambicya rozbijać się powinna: *Lepsze posłuszeństwo, aniżeli ofiary!* Owo stopień naywyższy podobania się Bogu, bez ktorego naybogatsze ofiary bałwochwalstwem będą. Idzie zatym CC. że jako posłuszeństwo jest milsze Bogu nad ofiary, tak wszystkie czynności z posłuszeństwa wykonane, by naymnieysze, staią się przed Bogiem wielką barzo ofiarą i wielką zasługą, tak dalece, iż je OO. SS. z Męczeńskiemi zasługami porownywać śmieią. Oby na to w swych zwyczaynych posługach pamiętali, à celu abo intencyi posłuszeństwa ku Bogu w nich nie zapominali, ludzie jakąkolwiek podległością swey zwierzchności obowiązani, jakby łacno, jakby wielkie zasługi w Niebie składali!

(e) *ibidem*

Ale nadewszystko miałby nas do posłuszeństwa zachęcić ów z niego pożytek, iż posłuszny, z żadnych spraw swoich z posłuszeństwa uczynionych, rachunku Bogu oddawać nie będzie; cały ciężar tego rachunku przy rozkazujących zostaie, jako nas w tym upewnia Apostoł mówiąc: *Bądźcie posłuszni Przełożonym waszym, bo oni czują, jako którzy za dusze wasze liczbę oddać mają.* (f) Za dusze wasze liczbę Bogu oddać maią: któż tu nie widzi, jako posłuszeństwo daleko pożytecznieysze jest posłusznemu, aniżeli przełożonemu? przy nim bespieczne sumnienie, à przytym trwożliwa o siebie i o poddanych czuyność; przy nim obsita zasługa, à przytym liczba i rachunek, à rachunek tak ciężki, jaki o dusze iść powinien. Nawet gdy w roskazuiącym omyłka i nieuwaga trafi się, przy posłusznym jednak poczciwość i chwała zostanie; gdy w roskazuiącym nieskrowita namiętność rządzi się, posłusznemu jednak świątobliwości i zasługi przymnaża. Tak to dobrotliwa jest mądrość Boska, że ile do tego

(f) *Ad Hebr.* 13.

pożytku, posłuszeństwo nasze czyni podobne Sakramentom swoim. Niech zły i grzeszny Kapłan rozdaie Sakramenta, Sakrament jednak godnie biorącego Człowieka poświęca: tak też niech zły, niezbożny Pan i Przełożony co roskazuie, byleby grzechu nie roskazował, posłuszny jemu, świętym i miłym staie się Bogu.

CC. jeśliby jeszcze z tych wywodow, posłuszeństwo mało pożyteczne, i w zachęceniu do siebie mniey dzielne, komu być widziało się: tedyby to pewnie nie z niedostatku wywodow, ale z niejakiego uprzedzenia pochodziło, przy którym rozum, rozsądnego rzeczy poważania czynić nie może; ale wolny od ubieżenia rozum niemoże nie widzieć, że jako nie uchronna jest we wszystkich stanach potrzeba posłuszeństwa, tak niezmierny jest wszędzie jego pożytek, który cały nie tak na roskazuiących, jako na posłusznych spływa. Samo ustanowienie i zrządzenie Boskie posłuszeństwa miedzy ludzmi, nie inny ma cel, tylko pożytek tych, których przez posłuszeństwo rządzi. Do panowania abowiem nad swemi używa Bog często więc i niezbożnych i Pogan, à do posłuszeń-

ſtwa ſamych tylko wiernych ſwoich upomina, ktorych chce zbawić. Jeżeliż, jako nieuchronna jeſt potrzeba poſłuſzeńſtwa, tak niezmierny jeſt pożytek jego, czemuż go nie mamy pełnić cnotliwie i pobożnie, ktore pełnić zwykliśmy politycznie tylko i po wierzchu? Czemuż go nie mamy pełnić, do Boga i pożytku wiecznego we wſzyſtkim naſze poſłuſzeńſtwo ſtoſując, ktore pełnim dla ludzi tylko, i znikomych nadziei? czy także i ſami bez wyżſzey myśli i zamiaru, takiego poſłuſzeńſtwa kſztałt na sobie noſić będziem, do jakiego poſłuſzeńſtwa i źwierzęta ſobie podbijamy? nie, CC! czyńmy sobie tu z potrzeby tey pożytek cnoty, à we wſzyſtkich Przełożonych i Panach naſzych uważaiąc zawſze Boſką Zwierzchność, dla Boga im i jako ſamemu Bogu poſłuſzni bądźmy, abyśmy Chryſtuſowe poſłuſzeńſtwo na sobie wyrażaiąc, wſzyſtkie jego pożytki z wieczną zapłatą naſze uczynili. Amen.

NA NIEDZIELĘ II. po 3. KROLACH.

Hoc fecit initium ſignorum JESUS in Cana Galileæ, & manifeſtavit gloriam ſuam *Joan. 2.*

Ten początek cudow uczynił JEZUS w Kanie Galileyſkiey, i okazał chwałę swą.

WIelki honor, wielką łaſkę, godom onym Małżeńſkim Chryſtus Pan przynioſł CC. gdy im przytomny być raczył, gdy w niedoſtatku, wina im naylepſzego cudownie przyczynił, gdy pierwſzy cud i znak chwały swoiey przy nich uczynił. Honor to jeſt ſtanu Małżeńſkiego, że jako od początku świata, tak i teraz, nie kto inny tylko Bog sam Autorem iego i ſprawcą pokazał ſię; Łaſka to temu Stanowi wyświadczona, iż ktory był za grzech z raju od Boga wypędzony, tenże Boſką Chryſtuſową gościną zoſtał na wygnaniu uſzczęśliwiony, i ktory pierwſzy znoſił żałosne ſkutki przeklęctwa na ziemi, tenże pierwſzy od Chryſtuſa na ziemi otrzymał pociechę, i jako od niego pierwſzego odnioſł Bog zniewagę w przeſtąpieniu ſwego mandatu, tak od

niego pierwszego zaczął swą chwałę cudami ogłaszać. Ale, CC. NN. jeżeli Xtus Pan tym sposobem wielki honor i łaskę temu młodemu gospodarzowi wyświadczył, nie mniey też jaśnie wam to do nauki podał, że jako Małżeńskich tak i innych kontraktów nigdzież szczęśliwszych spodziewać się nie macie, jako przy Chrystusie. O jakże barzo mylą się oni ludzie, co przy zamysłach i kontraktach swoich nietylko Chrystusa mieć niestaraią się, ale też cale sercem i intencyą od niego się oddalają, bojąc się aby z Bogiem pobożnie poczynając, szkrupułami jakiemi szczęścia swego nie upuścili. Przeciwko tym ja dzisia mówić postanowiłem, i ukażę za pomocą Boską na tym kazaniu, że *jako inne wszystkie, tak i Małżeńskie kontrakty, jeśli Chrystusa przy sobie nie mają, jeśli się nie z BOGIEM poczynaią, nie mogą być szczęśliwe*, o tym pierwsza część, *a jeśliby jakim sposobem takie kontrakty szczęśliwe być zdały się, szczęście to ich obłudne i nie prawdziwe będzie*: o tym druga część kazania. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem naszym, ku większey czci i chwale

Twoiey, za przyczyną N. MARYI Panny. *Ave* MARIA.

CZĘSC PIERWSZA.

ZAdne zamyſły i ſprawy ludzkie, żadne kontrakty polityczne, à zatym daleko barziey Sakramentalne Małżeńſkie, nie mogą być ſzczęśliwe, jeśli nie maią przytomnego Chryſtuſa, to jeſt, jeśli dla jakiego grzechu nie czynią ſię w łaſce Boſkiey. Nie trzeba mi tey prawdy długo dowodzic przed wami CC; wiara waſza o ktòrey nie wątpię, niepozwala mi, abym was jakby niewiernych Ateuſzòw, uſiłował przekonywać, że cożkolwiek jeſt ſzczęścia lub nieszczęścia na świecie, to wſzyſtko nie z przypadku jakiego, albo z ſamego tylko przemyſłu ludzkiego i pracy; ale z zrządzenia, poſtanowienia, dopuſzczenia naywyżſzey wſzędzie i we wſzyſtkim przytomney opatrzności Wſzechmogącego BOGA ſtaie ſię. Nie wątpie by naymniey o tym, co Dawid Krol, gotując ſkarby na zbudowanie Kościoła, wyznawał przed BOGIEM *Tuœ divitiœ, & tua eſt gloria, tù dominaris omnium, in manu tua virtus & potentia, in manu tua magnitudo & imperium omni-*

am (a) Twoie Panie bogactwa, i twoja jeſt ſława, ty panuieſz nad wſzyſtkim, w ręce twoiey moc i możność, w ręce twoiey wielkość, i roſkazowanie wſzyſtkich. Gdy tedy tak wierzycie, CC, nic mi tu nie zoſtaje, tylko z wiary waſzey to wnoſić, iż żaden, przeciwko lub mimo woli tey Naywyżſzey Opatrzności, żadnego ſzczęścia w ſwych zamyſłach ſpodziewać ſię nie może, bo żaden będący Bogu nieprzyiazny, jakim grzech śmiertelny czyni, żadnego ku ſwym zamyſłom ſkłonienia tey woli Boſkiey ſpodziewać ſię nie może.

Ale temu przeciwne zda ſię być codzienne na świecie doświadczenie: nie ma nic gęſtſzego, jako widzieć grzeſzników ſzczęśliwych, à prawych ſług Bożych wielorako nieſzczęśliwych. Cóż? to więc z tego wnoſić będziem, że do pozyſkania ſzczęścia światowego nic nie pomaga żyć dobrze i być pobożnym, i nic nie przeſzkadza żyć źle i być niezbożnym? to więc rozumieć będziem, że łaſki tylko nadprzyrodzone, do duſzy i zbawienia iey należące, ſą

(a) 1. *Paral.* 29.

dary z Nieba zſtępuiące, à ſpoſob i ſzczęście życia na ziemi jeſt ſzczegulnie przemyſł i obrot ludzki? to więc kłamſtwo zadaćby przyſzło S. Pawłowi, że mowił: *Pietas ad omnia utilis* (b) Pobożność do wſzyſtkiego pożyteczna; to więc zawod i oſzukanie przyſądźićby przyſzło i Chryſtuſowi Panu, że obiecał mowiąc: ſzukaycie nadewſzyſtko Krolеſtwa Bożego, i ſprawiedliwości jego, à to wſzyſtko wam naddane będzie: *Quærite primùm Regnum Dei, & juſtitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis* (c) I więc by rzecz całą tym zakończyć przyſzło, że dla zbawienia trzeba ſłużyć Bogu, à dla ſzczęścia doczeſnego trzeba ſię kłaniać czartu? Broń nas Boze tak niezbożnych myśli! ſzczęście to światowe CC, nie jeſt proporcyonalne do zapłaty zaſług z łaſką Boſką uczynionych: ma Bog większe dobra w Niebie, ktoremi Swiętym płaci; utrapienie też i nieſzczęście światowe nie jeſt także proporcyonalne do ukarania grzechow złych ludzi: zgotował Bog większe utrapienie w piekle, ktorym ich karze; ſzczęścia

---

(b) 1. *Thim.* 4. (c) *Matth.* 6.

tedy i nieſzczęścia natym świecie, nic innego nie są, tylko srzodki i ſpoſoby, ktôremi Bog ludzi według ich ſpoſobności do cnoty, do zbawienia, do poznania ſiebie prowadzi; ſą znaki, ktôremi Bog chwałę ſwey opatrzności, mądrości, ſprawiedliwości, łaſkawości okazuje: Za tym to nie omylnie idzie, że jako wiernym i ſprawiedliwym ſługom ſwoim, daie Bog to ſzczęście światowe, albo go niedaje, ile pomocne i potrzebne, albo nie, do zbawienia ich widzi; tak złym i niezbożnym, ktôrzy ſzczęścia tego przeciwko przykazaniom Jego à zbawieniu ſwemu ſzukają, poſpolicie Bog naylepſzy i ſprawiedliwy przeciwi ſię: że jako oni wywracaią w ſobie wolą Boſką, i obalają chwałę Jego, takteż Bog wywraca żądze, i obala ſzczęście ich. Tak abowiem Bog podzielił ſię z nami, że to, czego my ſzukamy na ziemi, Bog do ſwego rozrządzenia zachował; à to czego Bog od nas wyciąga na ziemi, polecił ſtaraniu naſzemu; albo mówiąc z jednym Oycem S. przez podobieńſtwo: jako ty maſz wioſkę ſwoię, tak Bog ma ſwoię: wioſka twoja jeſt w

dzierżawie panowania Boſkiego, à wioſka Boſka jeſt w granicach woli twoiey; wioſka twoja jeſt ziemia twoja, à ta jeſt w ręku Boſkich, wioſka Boſka jeſt Duſza twoja, à ta jeſt w ręku twoich. *Habes tu villam tuam, & DEUS habet ſuam; villa tua, terra tua, villa DEI anima Tua* (d) Jeśliż ty gubiſz i puſtoſzyſz grzechami i niedbalſtwem wioſkę Boſką, Duſzę twoię, z ktòrey Bog swey ,chwały czeka, Bog też gubi, niſzczy, i wywraca wioſkę twoię, ziemſkie Twoie zamyſły i prace, z ktòrych ty ſzczęścia docześnego ſzukaſz; ty opuſzczaſz w twych zamyſłach i zabiegach interes Boſki, Bog też opuſzcza intereſs twòy, za ktòrego opuſzczeniem wſzyſtko nie tylko upadać, ale też przeciwnie i nieſzczęśliwie padać muſi.

Tak nie inaczey CC. Doznał tego Kròl Jeroboam: On dla utrzymaniaſię na tronie niesprawiedliwie opanowanym, poddanych swoich odwròcił od nawiedzania Kościoła prawego Boga w Jeruzalem, i przywiodł ich do bał-

(d) *Cæſarius hom.* 20.

wochwalſtwa, à Bog dom jego cały tak wywrócił i zniſzczył, iż duſzy jedney z pokolenia jego nie zoſtawił. Doznał tego Krol Saul: On roſkazy Boſkie dla swey polityki lekce ważył, à Bog go na śmiech nieprzyiaciołom jego, i na haniebną śmierć podał. Doznał tego Krolewic Abſalon: On chciwością panowania przykazanie Boſkie o czci Oyca swego podeptał, à Bog go jako niepo ſłuſznego na jegoż włosach haniebnie na zabicie wywieſił. A iż i w tey materyi, z ktorey ta mowa poſzła, na takichże przykładach nie zbywa: doznali tego oni, ktorych ſiedmiu było, mężowie Sary Swiętey, żony potym S. Tobiaſza; oni bydlęcą myślą w kontrakty Małżeńſkie wchodzili, à Bog ich pierwſzey nocy czartu duſić pozwalał. I więc mowił Anioł Tobiaſzowi temi przykłady zatrwożonemu: *Qui conjugium ita ſuscipiunt, ut Deum à se & à sua mente excludant, & ſuæ libidini vacent, habet poteſtatem dæmonium ſuper eos* (e) Nad temi, prawi, co do tego ſtanu tak idą, iż Boga

(e) *Tobiæ 6.*

od siebie, i z swey myśli oddalaią, à swey tylko lubieżności służą, nad temi ma moc szataństwo. Ale na co wiele przykładow? wszystkich tych, ktòre codzień na świecie widzim przypadkòw i nieszczęścia: że ten bogacz nagle zubożeje, że ten dom niespodzianie upadnie, że w tym Małżeństwie nieszczęśliwe pożycie, że tych prac, handlòw, przemysłòw płonne są skutki, tego wszystkiego, kiedy Bog sądy swe odkryie, nie inną obaczym przyczynę, tylko grzech, tylko oddalenie się od Boga, à rękę Boską wszystko to czyniącą. *Quis ignorat, quod omnia hæc manus Domini fecerit?* (f) mòwił Job; kto tego niewie, że to wszystko ręka Boska uczyniła? I musi się to zawsze prawdzić, co przepowiedział Moyżesz Prawodawca: Jeśli będziesz słuchał głosu P. Boga twego, abyś czynił i zachował wszystkie przykazania Jego, przyidą na cię wszystkie błogosławieństwa, i imą się ciebie; Ale jeśli niebędziesz chciał słuchać głosu P, Boga twego, przyidą na cię wszystkie przeklęctwa, i chwycą się

(f) Job. 12.

ciebie *Si audieris vocem Domini DEI tui, ut facias atq; custodias omnia mandata ejus, venient super te universæ benedictiones, & apprehendent te; quodsi nolueris audire vocem Domini DEI tui, venient super te omnes maledictiones, & apprehendent te.* (g) Nic tedy pewnieyszego CC nad to, że Bog grzesznikow zamysłom zwykł bywać przeciwny, że żadne zamysły, sprawy, kontrakty, jeśli się z Bogiem nie poczynaią, i nie czynią, nie mogą być szczęśliwe. Ale wy, jak widzę, jeszcze się na szczęście światowe grzesznikow oglądacie. Nie przeczę temu CC, można widzieć tam i owdzie szczęście światowe grzesznikow, ale wiedzieć trzeba, że to szczęście ich zawsze jest obłudne i nieprawdziwe. O czym już

CZĘSC DRUGA.

CZworakie są dobra, ktore człowieka szczęśliwym czynić mogą: Dobro łaski Boskiey, Dobro chwały wieczney, Dobro wnętrznego na sercu pokoju, i nakoniec Dobro Fortuny i pomyślności świata. Ktoreż wy

---

(g) *Deuter.* 28.

z tych dobra w grzefzniku widzicie, że go za prawdziwie fzczęśliwego macie? Niema on pierwfzego dobra łafki Bofkiey, bo grzech od. gania od niego łafkę Bofką, i nie może z nią żadną miarą ani na moment zatrzymać fię; jak tylko jeft przypufzczony grzech śmiertelny, byteż na myśli tylko, tak zaraz traci fię łafka Bofka. Nie może też grzefznik ciefzyć fię nadzieją drugiego dobra chwały wieczney, bo bez łafki Bofkiey nie można mieć nadziei nieba, i do Królefiwa Bożego nie może wniść nic grzechem zmazanego. To już grzefznik niema dobra tego, coby go wiecznie ufzczęśliwić mogło. A coż to jeft nie widzieć dla fiebie fzczęścia przyfzłego wiecznego życia, będąc pewnym z wiary, że fam będzie żył wiecznie po śmierci? coż to jeft oświeconemu wiarą Chrześcianinowi, widzieć fiebie famego w grzechu, jako jednę obrzydłość w oczach Bofkich, jako jedno bydle na rzeź i ogień piekłu zgotowanego? i cóż mu pomoże, gdyby mu świat cały czci, pokłony, pochwały, wygody czynił, kiedy mu coraz fumnienie przypomina, że nie jeft w przyiazni z Bogiem, że

jeſt celem wiecznego gniewu Jego? à jeśli umorzone już i w złych nałogach zagrzebione sumnienie ſpokoynie leży, i tey mu przygany nie czyni; nie jeſtże to oſtatni ſtopień nieſzczęścia jego bez nadziei odyſkania łaſki Boſkiey przez pokutę, i wiecznego zbawienia jego? I gdy on świeckim doczesnym ſzczęściem tak jeſt upoiony, iż wieczney śmierci ſiebie czekaiącey nie widzi, à przytomną tylko znikomością cieſzy ſię, nie jeſt że on podobny do tego złoczyńcy, który maiąc już na ſię dekret śmierci, à tylko roſkazu do wyiścia pod miecz czekając, roſkoſznie jednak, i weſoło w więzieniu je, pije, lub śmiało i twardo zasypia? Ah CC, jeżeli on tak jeſt zaślepiony, że tego nieſzczęścia swego nie widzi, i o nim myślić nie chce, nam pewnie wiarą oświeconym ſzczęście to jego takie, nie tylko nie ma być jakiey zazdrości podnietą, ale ſtrachu i obrzydzenia powinno być jedyną przyczyną.

Ale my tu wyobrażamy jeſzcze grzeſznika, jakby on przy doſtatkach i pomyślności doczesney, miał dobro wnętrznego pokoju na

sercu i w myśli: lecz jeśli pilniey weyrzemy, nieznaydziemy w nim, tylko ustawiczne zamieszanie, trwogi, podeyrzenia, odmienne coraz rady, niespokoyne chciwości, zawiści, gniewy, rospaczy. Czy iaż wam CC, to dłuższemi słowy mam przekładać? Weyrzycie tylko sami szczerze w wasze teraznieysze, lub niedawno przeszłe życie: weyrzycie natych ludzi, co się zawsze chcą barziey zbogacić; co w próżnowaniu, w miękkości i delikatności życia, w roskoszach i lubieżności, chcą zawsze swym błędnym namiętnościom dogadzać; co przy dworach będąc, coraz wyżey z poniżeniem innych stanąć usiłują; wszędzie zapewne nic innego nie uyrzycie, tylko frasunki, prace, trudy, okrutne umartwienia serca i myśli, jakich nigdy naynędznieyszy podobno człek niedoznaje; à to wszystko oni, nie dla jakiey spokoyności i wesela, bo się natym zawodzą, ale dla nowych prac i kłopotow, dla nowego nieukontentowania i umartwienia. które ztąd wynikać muszą, podeymuią. I coż im pomoże być przy tych dostatkach, i mieć jakie takie w swych kontraktach i zamysłach powodzenie?

Dla czego wy ich szczęśliwemi być rozumiecie? kiedy ani łaski Boskiey, ani nadziei szczęścia wiecznego, nakoniec ani spokoyności serca i myśli nie mają, lecz są jako morze zaburzone, które się uspokoić nie może, bo nie masz pokoju niezbożnym, mówi Pan Bog *Non est pax impiis, dixit Dominus DEUS* (h) I jakież to szczęście żyć w gniewie Boskim, w boiaźni wiecznego potępienia, w zamieszaniu i trwodze sumnienia? nie jestże to jedna obłudna imaginacya szczęścia? Raczey mówmy, nieszczęśliwi są oni cale: nieszczęśliwi względem życia wiecznego, bo wieczni są nieprzyiaciele Boscy; nieszczęśliwi względem życia teraznieyszego, bo się zawsze na szukanym szczęściu jako prętko przemiiaiącym i obłudnym oszukiwaią i zawodzą; Nie mają oni wnętrzney ducha pociechy od Boga, bo niechcą o nim myślić, i stronią od nabożeństwa i zabawy z Bogiem; Nie mają też zupełney uciechy i w naywesełszych krotofilach, bo wszędzie zranione grzechem sumnie-

(h) *Isaiæ* 57.

nie noſzą. Wnętrzney pociechy ſerca nie mają, à powierzchną weſołość na twarzy okazować muſzą; czy nie komedyineż to ſzczęście życia ich? czy nie godne śmiechu i pogardy, właśnie jako i tego co ſię za Krȯla udaie, à on nędzny i ubogi żebrak? albo raczey czy nie politowania, i krwáwego płaczu warte to ſzczęście!

Kończmyż natym, naczym Dawid kończy pieśń swoię o obłudnym ſzczęściu niezbożnych: *Beatus populus, cujus Dominus DEUS ejus.* (i) Błogoſławiony lud, ktȯry we wſzyſtkich zamyſłach, układach, kontraktach, i ſprawach ſwoich, z Bogiem swoim chodzi, i żadnym grzechu i ſzczęścia powabem od niego niedaieſię oddalić: ktȯry nie dla tego Panu Bogu ſwemu tak ſłużу, aby ſię tylko miał dobrze na ziemi, bo ta ſłużebnicza podłość umyſłu, w ſtarym Żydowſkim Zakonie obietnicami doczeſnego ſzczęścia do zachowania prawa zachęcana była; ale dla tego P. Bogu ſwemu ſłuży, iż go nadewſzyſtko swey ſłużby i miłości,

(i) *Pſalm.* 143.

i wszelkiey czci i chwały godnego widzi i uznaie, bo ta jest Synowska wspaniałość umysłu Chrześciańskiego, prawem łaski i miłości, à nie bojaźni i nadziei doczesney, roskazy i wolą Oyca swego pełnić, i w nim samym wiecznego szczęścia czekać: który zatym, i w obfitości, serca swego do niey nie przykłada, i w przeciwności, serca Synowskiego nie traci, ale w równey miłości i cierpliwości służy P. Bogu swemu. Błogosławiony lud taki, którego P. Bog jego, bo P. Bog iego nigdy nie opuści, nigdy w potrzebie wspomodz nie zaniedba, nigdy swą łaską cieszyć nie przestanie, aż go do prawdziwego i wiecznego szczęścia zaprowadźi. Jemuż CC tak służcie, à we wszystkich zamysłach i kontraktach z wolą Jego świętą zgodnych, prawdziwie i statecznie błogosławieni będziecie: *Beatus populus, cujus Dominus DEUS ejus* Błogosławiony lud którego P. Bog jego. Jemu niech będzie od wszystkiego ludu cześć i chwała na wieki Amen.

NA NIEDZIELĘ III. po 3. KROLACH,

Multi ab oriente & occidente venient & recumbent in regno Cælorum; Filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores. *Matth.* 8.

Wiele ich ze wſchodu ſłońca, i z zachodu przyidzie, i uſiędą w Kròleſtwie Niebieſkim, à Synowie Kròleſtwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne.

JEżeli każde wynioſłości ludzkiey, dotkliwe jeſt poniżenie, iż w nim godności swey i ſzacunku, bądź w rzeczy ſamey, bądź w urojeniu tylko, uſzczerbek jaki cierpieć ſobie zda ſię, tedy to, o ktòrym tu Chryſtus Pan wſpomina, w Kròleſtwie Bożym Synòw tego Kròleſtwa, jakiemi ſię my CC. być zaſzczycamy, poniżenie, i z wſzelkiey godności wyzucie, i z Kròleſtwa do ciemności wyrzucenie, naydotkliwſze nam być powinno. My Synowie Kròleſtwa na Chrzcie S. urodzeni, my uczeſtnicy natury Kròla Kròlow P. Boga naſzego, przez łaſkę jego poświęcaiącą, my wſpòłdziedzicowie z Chryſtuſem naſzym Korony

Niebieſkiey! a oto, niewiedzieć kto, od wſchodu i zachodu, to jeſt: z dalekich od wiary i Sakramentòw SS. ſtron, do tego Kròleſtwa wchodzić, z Patryarchami naſzemi na tronie zaſiadać, i nas z oney nayiaśnieyſzey światłości w wieczne ciemności wyrzucać ma? Rzeczy tey tak haniebney nigdy nam CC. cierpieć nie podobna. I jeśliby to z onych przybywaiących tey Korony Kandydatow pochodziło, świętey nienawiści i woyny z nimi zaniechać by nam nigdy nie należało, acz by to trudna rzecz była; ale ponieważ z nas ſamych jeſt przyczyna tego, że z Kròleſtwa Bożego haniebnie wypadamy, tedy to jako łacno jeſt od ſiebie oddalić, tak do oddalenia, wſzelkiego uſiłowania przyłożyć koniecznie potrzeba. Còż tego w nas za przyczyna? Grzech każdy śmiertelny. Grzech śmiertelny wyzuwając nas z godności oney, ktòrą właſce Boſkiey zoſtaiący mamy, niſzczy w nas wſzelką cenę zaſług naſzych, i nieſpoſobnemi czyni nas do oſiągnienia onego Kròleſtwa, iż nas potym nic nie czeka, tylko wyrzucenie w ciemności wieczne. Rzecz ſtarą i dobrze wiadomą, jakby-

nową wam opowiadam: Być że może, aby rzecz taka, dawno wiadoma, wam w dawnych grzechach trwać, i w nowe coraz zachodzić pozwalała? O Panie! ktòry z ſamey tylko łaſki twey, nikczemnym zaſługom naſzym w nadgrodę Kròleſtwo twoie daieſz, day nam tu poznać onę haniebną ſzkodę, ktòrą przez grzech śmiertelny w łasce twoiey, i w zaſługach naſzych mamy, abyśmy ſię do ſkutecznego obrzydzenia ſobie grzechu, à zachowania twey łaſki pobudzili, ku więkſzey czci i chwale twoiey, za przyczyną Nayśw: Matki twoiey *Ave* Maria.

DWie tu nam rzeczy na oku naypierwey mieć należy, *jednę*, iż bez zaſług naſzych w Kròleſtwie Bożym oſieść nie możemy: *drugą*, iż cała waga, cena i godność zaſług naſzych z łaſki Boſkiey pochodzi. Bez zaſług naſzych w Kròleſtwie Bożym oſieść nie możemy, à bez łaſki Boſkiey zaſług do onego Kròleſtwa zgodnych mieć niemożemy; wielką tedy ſzkodę przez grzech śmiertelny odnoſim, kiedy przezeń łaſkę Boſką traciemy.

Artykuł to jeſt wiary CC. że bez zaſług

w Króleſtwie Bożym oſieść nie można, wyiąwſzy tych, co po Chrzcie S. zaraz, bez grzechu umieraią, którzy, jak mówi jeden W. Doktor,: tym ſamym zdają ſię, że całe Prawo Boſkie zachowali, gdy bez żadnego przeſtąpienia jego, w uczeſtnictwie łaſki i zaſług Chryſtusowych umierają; Lecz dorośli po Chrzcie, i wolną władzę rozumu mający, nie mający dobrych uczynków i zaſług, które w wykonaniu przykazań i praw Boſkich czynić powinni byli, nie wnidą do onego Króleſtwa. Bo czy na ſamo to Króleſtwo nam od Boga obiecane, czy na ſpoſob wyrażenia obietnicy jego uwagę obrócim, zawſze tę powinność znaydziemy, iż na króleſtwo ono zaſługować i zarabiać nam ſamym potrzeba. Króleſtwo to obiecane, zowie ſię zapłatą, nagrodą, koroną ſprawiedliwości: *Zapłata wąſza jeſt obſita w Niebie*, mówi Chryſtus Pan; (a) *Zachowana jeſt dla mnie korona ſprawiedliwości*, mówi Apoſtoł, *którą mi odda Pan w dzień on, jako ſprawiedliwy Sędzia, i nie tylko mnie, ale*

(a) *Matth.* 5.

i tym, co miłuią przyiście jego. (b) A sposob wyrażenia obietnicy tey nagrody i korony, jest taki, ktòry nas bez wątpienia do zasłużenia iey sobie obowięzuje: *Jeśli chcesz wniść do żywota,* mòwi Pan, *chowaj przykazania* (c) *Jeśli nie będzie większa sprawiedliwość wasza, aniżeli Faryzeuszòw,* mòwi znowu, *nie wnidziecie do Krolestwa niebieskiego.* (d) Niech tu co chcą mòwią przeciwni tey prawdzie Heretycy, nie złożą się iey samą tylko pròżnuiącą wiarą na onym Sądzie, gdzie, jako znać daje Chrystus, wiernym zbawienie dla zasług ich i uczynkòw miłosierdzia, à niezbożnym potępienie dla opuszczenia i zaniedbania tychże zasług dane będzie. *Pòdźcie* prawi, *błogosławieni, osiągniycie Krolestwo od wiekòw wam zgotowane, bo gdym łaknął, nakarmiliście, gdym pragnął, napoiliście mię, gdym był nagi, pokryliście &c.* A niezbożnym mòwi: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany jest Diabłu, i Aniołom jego, bo gdym łaknął, nie nakarmiliście mię, gdym pragnął, nie podaliście mi na-*

(b) 2. *Tim:* 4, (c) *Matth:* 19. (d) *Matth:* 5.

poju &c. (e) Artykuł to tedy wiary jeſt CC, że bez zaſług naſzych i dobrych uczynkow w Krôleſtwie Bożym oſieść nie możemy.

Ale niemniey pewna jeſt i druga prawda, że godność, cena, i ważność cała zaſług naſzych do onego Krôleſtwa, nizkąd nie pochodzi, tylko z łaſki Boſkiey. Jako proſty kmieć nigdy żadną pracą, robotą, i poſługą ſwoią według ſtanu swego uczynioną, by nayuſilnieyſzą nie może na to zaſłużyć u Krôla swego, aby do godności familij Krôlewſkiey i prawa dziedzictwa jego był przyiętym; i żeby był do tey zaſługi cokolwiek ſpoſobny, trzeba by mu koniecznie z kondycyi ſtanu ſwego wyniść, i osobliwſzym jakim przywilejem być uſzlachcionym: także zadne ſtworzenie żadnemi według swey natury dziełami i ſprawami, by niewiem jak heroicznemi, nigdy zaſłużyć niemoże na oſiągnienie onego Krôleſtwa Bożego, ktôre samych tylko Synôw Boſkich dziedzictwem jeſt; i żeby człowiek do tey zaſługi był ſpoſobnym, trzeba mu wyniść z oney naturalney po-

(e) *Matth.* 25.

dłości ſtworzenia, i oſobliwſzym przywilejem ſtać ſię Synem Boſkim. Takiego przywileju nizkąd człowiek otrzymać nie może, tylko z łaſki Boſkiey, którą przy Chrzcie S. i przy pokucie odbiera. Łaſka ta poświęcaiąca czyni to w człowieku, iż wychodzi nie jako z nikczemności przyrodzenią ſwoiego odradzającſię jak mówi Chryſtus, i ſtaje ſię uczeſtnikiem natury Boſkiey, Synem Boſkim, dziedzicem Królestwa Jego, à wſpółdziedzicem Chryſtuſowym, jako uczy Apoſtoł. Tym przywilejem uczeſtnictwa natury Boſkiey i Synowſtwa Boſkiego, łaſka poświęcaiąca czyni człowieka tak godnym i miłym w oczach Boſkich, iż naymnieyſze jego ſprawy z miłości Boga czynione, ſtaią ſię tak godne, ważne, i drogie, że z nimi żadne naturalne by naywiękſze dzieła heroiczne porównać ſię nie mogą.

Połoź z jedney ſtrony wſzyſtkie doſkonałości naturalne, jakie tylko być i pomyślićſię mogą: Pomyśl ſobie, jakby Bog od początku świata co moment tworzył coraz godnieyſze ſtworzenie, nie tylko do tego czaſu, ale i na wieki; z drugiey ſtrony połoź jeden ſtopień

tey łaſki Boſkiey, która człowieka poświęca, i nad porządek przyrodzony wynoſi: Rzecz pewna, że ten jeden punkcik łaſki Boſkiey nie równie większey godności jeſt, aniżeli wſzyſtkie nieſkończone naturalne cnoty i dzielności. I S. Tomaſz Doktor Anielſki zowie ją nieſkończoną, nie żeby w ſobie nieſkończoną była bo zawſze rość i pomnażać ſię w ſwych ſtopniach na duſzy może, ale że nieſkończonemi naturalney doſkonałości ſtopniami doścignіona i zrównana być nigdy nie może. Z tey tedy miary, naymnieyſza przyſługa Bogu od człowieka wtey łasce Jego zoſtaiącego uczyniona, naymnieyſzy akt wnętrzny, większey nierównie jeſt ceny, godności, zaſługi przed Bogiem, aniżeli naywiękſze jakiegokolwiek ſtworzenia naturalne cnoty. Myślcie proſzę, tu znowu, i przypominaycie ſobie, co oni w pogańſtwie, naturalnym rozumu światłem wielce oświeceni ludzie, dla ſławy i miłości cnoty czynili? Inni od wſzyſtkich bogactw, i roſkoſznych uciech oddalali ſię, aby ſię w cnotach i w mądrości ćwiczyli; inni życie ſwe chętnie śmierci poświęcali, aby jedney niecnoty uſzli;

inni naymilſzych przyiacioł, i synòw swych miłość gwałtownie w ſobie tłumiąc, na śmierć je ſami ſkazywali, aby ſprawiedliwości zadoſyć uczynili; inni dla miłości Oyczyzny i Dobra poſpolitego, inni dla miłości Rodzicòw, Kròlòw, Wòdzòw ſwoich; inni dla miłoſierdzia, inni dla wſpaniałości, inni dla innych wielkich politycznych cnot, wielkie, heroiczne, i z gwałtownym ſiebie ſamych zwycięſtwem złączone fortun, zdrowia, życia ſwego ofiary czynili: Co można nad to więkſzego, pięknieyſzego, doſkonalſzego w naturze pomyślić?

Stawcież z drugiey ſtrony jednego Chrześcianina, w łasce Boſkiey, jeden akt wnętrzny miłości ku Bogu, lub inney cnoty wzbudzaiącego: Owo, wiedzcie zapewne, Słuch: jeden ten akt nadprzyrodzony więcey nie ròwnie waży, nieròwnie milſzy i przyiemnieyſzy jeſt oczom Boſkim, nad one wſzyſtkie naturalne, heroiczne cnoty i dzieła, aniżeli jaka droga perła, lub bryła złota, nad ſzczupłą garść piaſku; i jeden ten akt na wieczną w Niebie zaſługuie koronę, one zaś naturalne cnoty bez tey łaſki uczynione, nic à nic nad ziemſką tu nad-

grodę, ku niebu podnieść się nie mogą. Godność, zacność, wspaniałość, hoyność, męstwo, heroiczność, wielkie to są zalety w naturze, wysokie to są stopnie zasług naturalnych, ktore u Pogan, ludzi Bogami czyniły, ale względem Krolestwa Bożego nic nie ważą; oczom cielesnym zdaią się być wielkie światła. ale w oczach Boskich ledwie są cieniem czegoś dobrego; w rozważeniu pracy i usiłowania naszego zda się nam to być wielkie żniwo cnoty i chwały, ale w przetrząsaniu sądu Boskiego, nic, tylko plewa prożności ukazuie się, i takąż zapłatę, prożną, znikomą, doczesną odbiera: Akt zaś on prawdziwie Chrześciański wieczną, obfitą, stokrotną w Niebie nadgrodę bierze. Czemuż to? bo taki akt Chrześciański czyni się od tego, ktory jest Synem Boskim, uczestnikiem natury Boskiey, dziedzicem Boskim, i wspołdziedzicem Chrystusowym: one zaś naturalne cnoty czynią się od takich, ktorzy jeśli nie są nieprzyiaciołami Boskimi, à niewolnikami szatańskiemi, są tylko sługami i poddanemi Boskiemi. Jednęż robotę robi Syn, co i sługa, à jednak za tęż abo mnieyszą pracą,

Synowi daje Ociec dziedzictwo i dobra swoie, à ſłudze daie roczne myto: czemuż? bo to Syn, à to ſługa. O jakże wielka, jak potrzebna, jak pożyteczna rzecz jeſt być w łasce Boſkiey, która czyni nas Synami Boſkiemi, i wynoſi nas do tey ſposobności iż naymnieyſzemi ſprawami, jednym kubkiem wody w Imię Chryſtuſa podanym, obfitą nagrodę i koronę Królestwa jego wyſłużyć możemy: jakiey nagrody żadnemi pracami wyſłużyć nie mogą ci, którzy w tey łasce nie są.

O CC. gdzież uwaga, gdzie wiara naſza, jeśli ſię tą pobudką do uſilnego zachowania łaſki nie pobudzamy? gdzie roſtropność naſza, jeśli ją tak łacno przez grzech gubić i niſzczyć w ſobie dopuſzczamy? Cóż my jeſteśmy, gdy łaſkę Boſką przez grzech traciemy? Tracąc przez grzech łaſkę Boſką, przeſtaiemy być Synami Boſkiemi, wypadamy z uczeſtnictwa natury Boſkiey, à ſtaiemy ſię nieprzyjacielami Jego; i cóż w nas nieprzyiaciołach Boſkich znaydzie ſię takiego, coby Bog udarował w Królestwie ſwoim dziedzictwem Synów ſwoich? *Jeżeli ſię odwróci ſprawiedliwy*

od ſprawiedliwości ſwoiey, i uczyni nieprawość, wſzyſtkie ſprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wſpomnione, mówi Pan. (f) Tracąc przez grzech łaſkę Boſką, staiemy ſię uczeſtnikami tego, który od początku grzeſzy, to jeſt, Czarta i wieczney niewoli, złości i zatracenia jego; i cóż w takim ſtanie czynić będziem mogli, coby ſię oczom Boſkim podobało, i między zaſługi Króleſtwa Jego policzone być mogło? Jako latorośl winna nie może żadnego owocu czynić z ſiebie, jeśli nie zoſtaie w winney macicy, tak i wy jeśli we mnie zoſtawać nie będziecie, mówi Chryſtus Pan; Bo beze mnie, prawi, nic czynić nie możecie.(g) Grzechem traciemy wſzyſtkie naſze zaſługi przed Bogiem, któreśmy w łaſce Boſkiey czynili, wprzód nimeśmy zgrzeſzyli; w grzechu zoſtając zoſtaiemy w takim ſtanie, iż nic ſobie zaſłużyć w Króleſtwie Bożym nie możemy: O jakże wielką ſzkodę odnoſim przez grzech, przez który łaſkę Boſką tracim? którą tracąc, tracim wſzyſtkie zaſługi żywota wiecznego,

---

(f) *Ezech:* 18. (g) *Joan.* 15.

ktòrey nie maiąc, nic zasłużyć na żywot wieczny niemożemy. Niechby kto gorliwym chwały Boskiey staraniem i pracą Apostołów przechodził, niechby cierpliwym przeciwności znoszeniem Męczennikow zwyciężał, niechby czystością, jeśli to być może, Aniołów, i ich Królową Matkę Boską przewyższał; niechby świątobliwością, jaka może być podobna stworzeniu, samego Swiętego Swiętych Chrystusa naybliżey dochodził; jeśliby jednak i tak wielkiemi łaskami ozdobiony, na tak wysokim stopniu zasług będący, raz tylko śmiertelnie zgrzeszył, wszystkie à wszystkie one sprawiedliwości, one prace, one umartwienia, one uczynki jego pobożności i miłosierdzia, wniwecz się obracaią i giną: i gdyby niechciał pokutować, będzie także potępiony, jako i ten, co we wszystkich zbrodniach żyiąc, wszystkie prawa łamać do końca nie przestaie, jako uczy Apostoł: *Quicunque totam legem servaverit, offendat autem in uno, factus est omnium reus.* (h) Ktobykolwiek wszystkie prawo

(h) *Jac.* 2.

zachował, à w jednymby wykroczył, ſtaie ſię we wſzyſtkim winnym. O jakże haniebna ta utrata zaſług, które tak grzech śmiertelny wyniſzcza. Niechby kto w jednym grzechu śmiertelnym będący, albo cały majątek na jałmużny wysypał, albo ciało ſwoie na ogień umartwienia wydawał, albo miał taką wiarę, iż by nią cudownie góry przenoſił, jeśliby i to jednak czynił w zatwardzeniu w grzechu swoim, i niechciał pokutować, nicby mu to wſzyſtko do zaſługi żywota wiecznego niepomogło; tak o ſobie mówiąc uczy Apoſtoł: *Si distribuero in cibos pauperum omnes facultates meas, & si tradidero corpus meum, ita, ut ardeam, & ſi habuero omnem fidem, ita, ut montes transferam, charitatem autem non habuero, nihil ſum, nihil mihi prodeſt.* (i) Choćbym, prawi, wſzyſtkie maiętności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje, tak, iżbym gorzał, i choćbym miał wſzytkę wiarę, tak, iżbym góry przenoſił, à miłościbym niemiał, nicem nie jeſt, nic mi nie pomo-

(i) 1. *Cor.* 13.

że. O jakże ſtraſzliwy jeſt ſtan grzechu, w ktòrym nic na żywot wieczny zaſłużyć nie można! O CC! o grzeſznicy! gdzież uwaga i wiara waſza, jeśli ſię temi pobudkami do obrzydzenia tak ſzkodliwego grzechu nie pobudzacie? gdzież roſtropność waſza, jeśli w takim ſtanie trwać jeſzcze nie boicie ſię? Stan grzechu, jeſt ſtan ogołocenia was ze wſzyſtkich przeſzłych zaſług waſzych, jeſt ſtan umorzenia i wyniſzczenia ich, i nie mogą one być ożywione i wam przywòcone tylko przez pokutę: *Niſi pœnitentiam egeritis, omnes ſimiliter peribitis;* (k) mòwi Chryſtus: Jeśli pokuty czynić nie będziecie, wſzyscy także, jako i Poganie, co żadnych zaſług niemaią, poginiecie; Stan grzechu, jeſt ſtan śmierci duſzy waſzey, w ktòrym ona nic na żywot wieczny godnego czynić nie może: *Nomen habes, quod vivas, & mortuus es,* (l) mòwi Pan. Imię tylko maſz, że żyieſz, à umarły jeſteś: umarłe są wſzyſtkie ſprawy twoje, umarłe poſty, jałmużny, i nabożeńſtwa twoje, i nigdy, nigdy na

---

(k) *Luc:* 13. (l) *Apoc:* 3.

żywot wieczny ożywione nie będą! w tym ci tylko pożyteczne być mogą, i dla tego ich zaniedbywać nie powinieneś, żebyś i grzechu do grzechu więcey nie przydawał, zaniedbywając powinności, i miłosierdzie Boskie sobie do pokuty jednał, ćwicząćsię w pobożności. Prawda, że oney utraty zasług, i tey śmierci duszy nie czujesz, nie widzisz po sobie, nic ci się złego jeszcze nie staje: *Peccavi, & quid mihi accidit triste?* (m) Zgrzeszyłem, mówisz, à nic mi! Ale czy nie bywająż podobne tajemnice i w naturalnych przypadkach? Uderzy piorun; szkatuły, kiesy, pochew nie ruszy, à złoto, srebro, żelazo w nich spali. Nic ci się smutnego po grzechu nie stało? to jest, mówić możesz z Dawidem. *Ad nihilum redactus sum, & nescivi!* (n) wniwecz się obróciłem, à nie poznałem! Jest na głowie korona, jest berło w ręku, jest purpura na barkach, jestem przed ludźmi Królem, à oto przy tym wszystkim w oczach Boskich wniwecz się przez grzech obróciłem, i nie poznałem tego, aż mię

(m) *Eccl:* 5. (n) *Psal.* 77.

do pokuty napomniał Prorok. To tak ten Krol wyznawał pokutujący; ty tego jeſzcze jeśli nie uznaieſz, patrz dobrze, abyś nie uznał w ten czas, kiedy już pokutować nie będzieſz mógł! Ah broń nas tego, broń BOZE!

NA NIEDZIELĘ IV. po 3. KROLACH

Ecce motus magnus factus eſt in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus, ipſe verò dormiebat. *Matth:* 8.

Oto wzruſzenie wielkie ſtałoſię na morzu, tak iż ſię łodka wałami okrywała, à on ſpał.

ZAsypianie to Naywyżſzey i nayczuynieyſzey Opatrzności w pośrodku niebeśpieczney nawałności, nie było to ſenne zmorzenie, CC. *w Xsie NN.* ale ufności Uczniow ſwoich doświadczenie, i cnoty ich w przeciwnościach ćwiczenie, jak mówi S. Chryzoſtom. Nie uſtawał naymniey ochraniać ſwoich Chryſtus P. i w tenczas gdy zasypiał; ale jako uśmierzenie wiatrów i morza było dziełem Jego ze ſnu obudzonego, taktež ſama ona burzliwa nawałność łodkę okrywaiąca, à zatopić

nie mogąca, była dziełem Jegoż śpiącego. Szczęśliwi Uczniowie, co maiąc Pana w pośrzodku siebie z ufnością do Niego w tey swoiey trwodze uciekać się mogli, i gdy go pokorną prożbą przebudzili, ni o co strofowani nie byli, tylko że małey wiary byli, że nie tyleż w nim śpiącym ufności mieli, ile w przebudzonym pomocy spodziewali się. Cóż my CC. w naszych kłotniach, trwogach, przeciwnościach, i pokus natarczywościach, mamyż podobną ku tey Opatrzności naywyższey ufność? mieć powinniśmy, i jeśli mamy przytomnego Boga w sercu naszym, w tey to łodce zewsząd nawałnością okrytey, i nurzaiącey się, nic się nie lękamy. Mamyż go tak w sobie przytomnego? jeśliśmy nie w grzechu śmiertelnym, jeśliśmy w łasce Jego, mamy go zapewne tak przytomnego. Jeśliśmy tedy w łasce Jego, z nimże w tych burzach beśpiecznie spać możemy: *Dormiam & requiescam, quoniam tu Domine singulariter in spe constituisti me,* (a) jak mówił Dawid. Będę spał i odpoczywał, abo-

---

(a) *Psalm:* 4.

wiem ty Panie osobliwie w nadziei utwierdziłeś mię. Lecz jeśliśmy w grzechu, naywiększa czuyność naſza naymniey nas nie ubespieczy. Bo taynoż to wam CC, że utracić przez grzech łaſkę Boſką, jeſt to utracić osobliwſzą nad ſobą opatrzność Jego? bez ktòrey, coby nas bespiecznemi czynić mogło, owſzem coby nas oſtatnią zgubą trwożyć nie miało, nic nie znaydziemy. Uważmy to trochę dłużey, abyśmy ſię i w bojaźni grzechu, i w ufności ku Bogu mocniey utwierdzili. Day to Panie, ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayświętſzey Matki Twoiey. *Ave* Maria.

BYli tacy na świecie ludzie, (bodaybyſię nigdy między ludźmi nie liczyli!) byli tacy i są podobno na świecie ludzie, co Boſkiey we wſzyſtkich doſkonałościach nieſkończoności miałką myślą objąć nie mogący, o nieſkończoney i naymnieyſzą rzecz przenikającey Opatrzności jego wątpić nie bali ſię, i pewne iey granice według poięcia ſwego określać śmieli. Imion ich acz z inſzych miar ſławnych, ztąd jednak wieczney niepamięci godnych niewymieniam; dość mòwić z Salwia-

nem: że pierwfzy był Kain, co rozumiał, że Bog albo nic niewie, albo nie wiele dba o te rzeczy, ktòre fię dzieią na świecie: błąd ich ten nader fzkaradny bez bojaźni i drżenia ledwie wfpomnieć można. Wyśmiewa ich słowa Dawid w Pfalmie 72: *Dixerunt, quomodo scit DEUS, et fi eft scientia in excelfo.* (b) Mowili, prawi, jako co wie Bog, i jeśli jeft wiadomość na wyfokości. Wyśmiewa ich głupie zdanie i Eliphaz u Joba (c) *Et dicis, quid enim novit DEUS, & quafi per caliginem judicat, nubes latibulum ejus, nec noftra confiderat, & circa cardines cœli perambulat.* I mowifz, prawi: à coż Bog wie, ktory jakby przez mgłę fądzi, obłoki zaflonią jego, ani fię rzeczom nafzym przypatruie, à około zawias niebieskich przechodzi fię. Na co także im z Dawidem odpowiadać trzeba (d) *Intelligite infipientes in populo, & ftulti aliquando fapite! qui plantavit aurem, non audiet? aut qui finxit oculum, non confiderat?* Zrozumieway cież głupi między ludzmi, à bez-

(b) *Pfalm:* 72. (c) *Job.* 22. (d) *Pfalm:*93

rozumni mieycie kiedy rozum! ktòry wſzczepił ucho, nie będzie sam ſłyſzał? albo ktòry uformował oko, nie będzie ſam widział? Cokolwiek na świecie jeſt ſtworzonego od Boga, wſzyſtko to jeſt ſzczupłym uczeſtnictwem Jego doſkonałości; cokolwiek jeſt w ſtworzeniu jakiey doſkonałości, jeſt to nie jaka cząſtka nieſkończoney doſkonałości Boſkiey, z ktòrey wypływa bez naymnieyſzego iey uuſzczerbku. Daję Bog nam widzieć, bo sam jeſt nieſkończenie widzącym, daje ſłyſzeć, bo jeſt sam nieſkończenie ſłyſzącym, daje ſtworzonym rzeczom być tam i owdzie, bo sam jeſt, na nieſkończonych mieyscach nieograniczonym. Natura Jego jeſt nieſkończenie przenikać wſzyſtko, wſzyſtko napełniać, wſzyſtko w ſobie zawierać, wſzyſtko żywić, wſzyſtko utrzymywać, à zatym o wſzyſtkim wiedzieć, wſzyſtko widzieć i wſzyſtko poymować; i nie można nigdy na myśli czynić wyobrażenia natury Boſkiey, niedokładaiąc jakieykolwiek iey doſkonałości, albo zakładaiąc iey jakie granice; bo tym ſamym jużbyśmy co innego niedoſkonałego, à nie naturę Boſką ſobie utwa-

rzali. Gdy tedy Bog w sobie, jest tak wszędzie i zawsze nieskończoney, i nie ograniczoney natury, iż nic, nigdzie, i nigdy żyć, ruszyć się i być nie może, coby bez Niego i nie w Nim ruszać się i być mogło, jak mówi Apł; czy można rozumieć, że to z jakiey niedołężności, z jakiey potrzeby, albo z jaką pracą, utrudzeniem, rostargnieniem Bogu przychodzi, że nic à nic bez Jego wiadomości, bez Jego pomocy, dopuszczenia, zrządzenia i opatrzności być nie może? czy tożto z niedołężności i potrzeby pochodzi, że Bog będąc nieskończenie wszelkiego dobra pełnym, z tey obfitości wylewa w pewney mierze doskonałości swoie na rzeczy stworzone, gdy je tworzy, i wylewać nie przestaie, gdy ie stworzone zachowuie, tak, iż gdyby wylewać przestał, stworzeniaby one wniwecz się obrociły i być poprzestały? to raczey dowodem jest Jego nieskończoney i nie wyczerpaney doskonałości, że nic bez Niego być nie może, à On jednak w sobie zawsze nieskończenie pełny. Czy tożto Bogu pracą, utrudzenie, rostargnienie ja-

kie czyni, że On będąc nieſkończenie nieograniczonym i wſzechmocnym, tak wſzyſtko ſobą napełnia, i tak wſzyſtkie mocy w ſobie zawiera, że nic być nie może, coby od niego mieysca i ſiły naymnieyſzey do bycia i czynienia niebrało? to raczey dowodem jeſt Jego niczym nieprzełamanego i niezmieſzanego panowania, że bez Jego ſiły nic ſię ſtać i odmienić nie może, à On jednak w ſobie nie odmienny jeſt. Nakoniec, iż i to oni niezbożni zarzucają: czy toż Bogu jaką nieprzyſtoyność przynoſi, że On będąc nieſkończenie wyſokiey mądrości, powagi i Majeſtatu, że nawet rzeczy które nam lekkie, nikczemne, wzgardzone ſą, do swoiey opatrzności chce mieć należące? owſzem to jeſt dowodem ſameyże nieſkończoney mądrości i majeſtatu Jego, że i jeden punkcik Jemu nie jeſt tayny, i oſtatni proſzek do Jego chwały nie jeſt nie pożyteczny, à On jednak nic ſię tym od rzeczy większych nie odrywa, i nic przez to powagi ſwoiey nigdzie nie umnieyſza. Ale co ſię z nimi bawim CC, okrzyknąć ich znowu z Dawidem: *Intelligite inſipientes in populo & ſtulti aliquando ſapite!*

Zrozumieway cie głupi między ludzmi, i bezrozumni mieycie kiedy rozum! Iżali ten, co jest sprawcą wszystkiey natury, nie ma wiedzieć co czyni? izali ten, co daje prawa wszystkie, nie ma patrzać zachowania ich? izali ten, co jest Oycem nas wszystkich, nie ma o każdym z nas myślić? Stworzył nas z niczego, i porzuciłże nas? Dał nam Prawa i Przykazania swoje, jak mu służyć mamy, i nie patrzyż nas? Oycem naszym jest, odrodziwszy nas przez tak okrutną mękę swoię, i wyrzekł że się nas? Nie CC. nie day nam Boże tak myślić! Stworzył nas z niczego, i takie ma o nas staranie, że i włosy na głowach naszych policzył: *Vestri capilli capitis omnes numerati sunt.* Mówi Chrystus Pan (e) Włosy, prawi, na głowie waszey wszystkie są u mnie policzone. Dał nam prawo swoie, i upomina: *Quærite primùm Regnum DEI & justitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis* (f) Szukaycie, prawi, w przod Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, à wreszcie wam wszystko opatrzono będzie. Odro-

---

(e) *Matth.* 10. (f) *Matth.* 6.

dził nas w męce swoiey, i nad macierzyńską miłość ciałem swoim karmi nas; nakoniec takie o wszystkich nas razem ma staranie, wolne, łagodne, niesfatygowane, jakby jednego tylko doglądał, i na każdego z nas niczym niemnieysze ma baczenie, jako i na wszystkich, iak mówi S. Augustyn: *Sic unumquemq; nostrûm tanquam solum curat, & sic omnes tanquam singulos.* (g)

Ta zaś naywyższa opatrzność, ponieważ dwoiaki ma koniec w rzeczach od siebie stworzonych, jeden niższy i naturalny, zachowanie ich według ich natury, drugi wyższy i nadprzyrodzony, stosowanie i prowadzenie ich do chwały swoiey, à w niey szczęścia ich naywiększego; tedy dwoiakim też sposobem ze wszystkiemi nami i z każdym z osobna postępuie. Opatruie naprzod wszystko to, co do utrzymania postanowionego w świecie porządku i do zachowania natury każdey tak rozumney, jako i nie rozumney należy, obmyślając, rozrządzaiąc naznaczaiąc w naymnieyszey rzeczy pewne o-

(g) *l.* 3. *Conff. c.* 11.

broty, odmiany, okoliczności, i iak się to nam zda, przypadki same, tak iżby i powszechne zachowanie natury zawsze nieprzerwane było, i każdey rzeczy naymnieyszey początek, pomnozenie, upadek i zginienie do tegoż powszechnego zachowania naturalnego zgodnie stosowały się. Według zaś drugiego wyższego i nadprzyrodzonego końca chwały swoiey, opatruie ta naywyższa opatrzność wyższą nie jako myślą i radą swoią wszystko to, co do zachowania porządku łaski należy, obmyślając, rozrządzając, naznaczaiąc każdemu człowiekowi pewne śrzodki zbawienia według wszelkich obrotów, i okoliczności życia jego, sam nawet on pierwszy sposob opatrzności swoiey w naturze do tegoż stosuiąc, aby żaden ani na przeszkodę jaką do zbawienia, ani na niedostatek pomocney sobie łaski Boskiey, ani na zniewolenie jakie i zgwałcenie wolności wtym swoiey, nie mógł słusznie narzekać; i o tym to mówi Mędrzec Pański *attingit à fine usque ad finem fortiter, & disponit omnia suaviter.* (h)Do-

(h) *Sap.* 8.

sięga, prawi mądrość, opatrzność Boska od końca aż do końca mocnie, i rozrządza wszystko wdzięcznie. Dosięga od końca aż do końca mocnie: to jest: końca chwały swey i porządku swego zawsze skutecznie dochodzi: á rozrządza wszystko wdzięcznie, to jest, nikomu gwałtu wolności, i zniewolenia swym rozrządzeniem nie przynosi. Dosięga końca chwały swey mocnie i skutecznie zawsze, tak w sprawiedliwych, jako i w niezbożnych: w sprawiedliwych dosięga końca dobroci swey, skuteczney w nich łaski swoiey, i wiecznego nad nimi miłosierdzia swego, á w niezbożnych dosięga końca chwały sprawiedliwości swey, i nieskuteczney, pogardzoney w nich łaski swoiey, i wiecznego ich ukarania. Kiedy dosięga końca chwały, dobroci, łaski swey w sprawiedliwych, czyni to z wylaniem się na nich z całą oną opatrznością swoią nadprzyrodzoną, jako Ociec naylepszy ku dobrym dzieciom swoim, wszystko na ich dobre rozrządzaiąc, sam nawet, jakom już mówił, porządek on natury do pomocy ich zbawienia stosuiąc, czy to chwałę czy wzgardę, czy bogactwa, czy ubostwo,

czy szczęście, czy nieszczęście, wszystko tak w Oycowskich swoich ręku miesza, łagodzi, układa, iż do niczego barziey to im wszystko, jako do pomnożenia prawdziwey i wieczney chwały służy; tak iż chociasz zda się wszystko z przypadku, ludzkiego przemysłu pochodzić, Jego to jednak, Jego mocne i wdzięczne zrządzenie czyni wszystko: *attingit fortiter, & disponit suaviter*; Dosięga mocnie, à rozrządza wdzięcznie. Przeciwnie zaś, kiedy w niezbożnych dosięga końca chwały sprawiedliwości swoiey, acz nie wyrzuca ich całe, i z oney nawet nadprzyrodzoney opatrzności, i niektòre im jeszcze łaski do nawròcenia podmyka, więcey jednak około nich chodzi opatrzność ona naturalna; jako więc sędzia sprawiedliwy o winowaycach na śmierć skazanych rozrządza, gdy pozwala im żyć, poki z dekretu jego porządek natury pozwala, i pozwala im według ich kondycyi, wczasu, wygody, dostatkòw, czci od innych, ile przystoyność tego porządku natury, lub nieiakich naturalnych cnot ich wyciąga, à wszystko to z ichże własney woli przeciwko Bogu i Jego opatrzności idącey, na nic im nie-

służy, tylko na iohże większe w wieczności ukaranie. Bogacą się, wynoszą się, cieszą się jakby z dziedzictwa, z przemysłow swoich, à to wszystko nic innego nie jest, tylko pobłażanie naturalney opatrzności, końca porządku natury, i końca chwały sprawiedliwości swoiey dochodzącey *Attingit fortiter, & disponit suaviter.* Dosięga mocnie, bo nakoniec potępia: à rozrządza wdzięcznie, bo długo częstokroć zabaczywa. Tu już jasno zdami się wnosić sami możecie CC, jako sobie grzesznik szkodzi, gdy przez grzech tracąc sprawiedliwość, tracąc łaskę Boską, traci zaraz onę osobliwszą nadprzyrodzoną nad sobą opatrzność Boską. Jasno albowiem jest, jako w takim stanie grzesznik jest zawsze niebespieczny, jako tym sposobem, wszelkim nieszczęśliwym natury przypadkom jest podległy i na cel im wystawiony, z niebespieczeństwem zawsze wiecznego potępienia. Według opatrzności nadprzyrodzoney z daleka niby na niego jeszcze oglądającey się, z jedney strony daie się mu łaska do nawrócenia dostateczna, ktòrey on nie zechce użyć, i nie zechce nawròcić się, i tym więcey

potępienia przymnaża; z drugiey ftrony uzbraja fię na niego i sroży wfzelkie ftworzenie, które na ukaranie grzechu ftworzone jeft: *Ignis, grando, fames, & mors, omnia hœc ad vindictam creata funt: beftiarum dentes, & scorpii & ferpentes, & romphœa vindicans in exterminium impios.* Mówi Duch S. (i) Ogień, prawi, grad, głód, i śmierć, wfzyftko to jeft na pomftę ftworzono: Zęby beftyi, i niedzwiadkowie, i wężowie i miecz mściwy na wytracenie niezbożnych; *Super iniquos creata funt hœc omnia & propter illos factus eft cataclysmus* (k) mówi znowu: na niezbożnych wfzyftko to ftworzono jeft, i dla nich ftał fię potop. Jako tedy według nadprzyrodzoney Opatrzności wfzyftko to na niezbożnych ftworzono jeft, tak według teyże Opatrzności wfzyftko to ftworzenie na grzefznika fię uzbraja, i gotuie, czekając fkinienia fprawiedliwości. Gotuie fię ogień aby go spalił i z domem jego; gotują fię wfzyftkie przyczyny i przypadki śmierci, aby go umorzyły; gotują fię jady i trucizny, aby go

---

(i) *Eccl.* 39. (k) *Eccl.* 40.

zabiły. Same nawet one stworzenia, które naturalnie ku dobremu służą, grzesznikowi śmierć przynieść gotują się: pokarm i napoy udawić go, krew jego własna udusić go, dom jego, wktórym grzeszy, przywalić go, ziemia go pozrzeć gotuje się. Nie jest to CC. moja myśl i zbytni wyraz: Duch S. to mówi: *Hæc omnia sanctis in bona, sic & impiis & peccatoribus in mala convertentur.* (1) To wszystko, prawi, co Swiętym ludziom na dobre, niezbożnym i grzesznym na złe się obroci. I zkądże grzesznik w grzechu swoim bespieczność sobie obiecować może, gdy tak wszelkie stworzenie z urządzenia nadprzyrodzoney opatrzności, na wytracenie jego gotuie się? opatrzność naturalna nie inaczey go zachować, i ochraniać jest determinowana, tylko ile naturalne przyczyny i okoliczności wyciągaią; à że niezliczone są przyczyny, okoliczności i przypadki śmierci człowieka, jakoż w tym stanie grzesznik ustawnie śmierci lękać się nie ma? będzie naturalna w przypadkach dyspozycya

---

1) *Eccl:* 39.

że ta i owa potrawa, ten i ów niewczas, próżna jaka bojaźń, mały interes, jego zdrowie cięfzko pomięfzać i w śmierć wprawić może; pomięfza i w śmierć wprawi zapewne. Będzie taka w przypadkach okoliczność, że fię tam kto na jego życie z żelazem lub z trucizną zasadzi; zabije go lub otruje zapewne. Będzie w nim samym taka krwi i humorów dyfpozycya, że go gwałtownie apoplexyą umorzyć może; umorzy tak nagle, że i przytomni Doktorowie nic nie poradzą, Czemuż to? bo opatrzność nadprzyrodzona, która zwykła wiernych fobie z niebespieczeńftw ich ratować, i czas im śmierci jak nayfpofobnieyfzy do zbawienia naznaczać, grzefznika w grzechu leżącego opuściła, á opatrzność naturalna to wfzyftko czyni, co naturalna przyczyn i przypadków dyfpozycya wyciąga. Wiem ja, że i wierni i fprawiedliwi podobnemi przypadkami umierają: ale jeżeli wiernych w dobrym ftanie fumnienia Opatrzność nadprzyrodzona tak zbiera, tym prędzey grzefznik w grzechu podobnego przypadku obawiać fię powinien, ponieważ go i opatrzność nadprzyrodzona za fprawiedliwo-

ścią ſkazuiąca w tych przypadkach zoſtawuje, i opatrzność naturalna, naturalną rzeczy dyspozycyą utrzymuiąca, to wſzyſtko wykonać jeſt zawſze gotowa. Ah Boże mòy! jakie tu zewſząd niebespieczeńſtwo na grzeſznika! ah grzeſznicy, jakie tu zewſząd niebespieczeńſtwo waſze! coż wy na to przecie? nic, nic ſię nie boją: *ſunt impii, qui ita ſecuri ſunt, quaſi juſtorum facta habeant.* mòwi Duch S. (m) Są niezbożni, co tak ſą bespieczni, jakby byli ſprawiedliwemi. Niechże ſprawiedliwy, i w pośrzodku niebespieczeńſtw może być beśpieczny, bo acz w pokorney bojaźni zoſtaje, nie wiedząc pewnie, czy miłości, czy gniewu godzien jeſt, jednakże ſkruſzonym ſercem i z synowſką nadzieją, Oycowſkiey opatrzności Pana Boga ſwoiego, ktòremu ſłuży, cały ſię oddaje, i niemoże nic ſtworzenia barziey ubespieczyć, jako ta nadzieja, że z nim jeſt Bog; tak Archanioł Nayświętſzą Maryą Pannę, tak inny Anioł Gedeona cieſzył: *Dominus tecum.* Pan z Tobą; tak i ſam Bog, Patryarchòw Izaaka, i Jaku-

(m) *Eccl:* 8.

ba i Moyżefza umacniał, *Ego tecum, Ego tecum.* Ja z tobą, nie boy się, ja z tobą: ale grzefznik w jakąż nadzieię bespiecznym fobie być może, jeśli jefzcze pokuty nie czyni? czy w nadzieię siły i zdrowia fwego? Jak mocny Samson? jak tylko wypadł z ofobliwfzey opatrzności Bofkiey, upadł i na siłach, i nędznie zginął. Czy w nadzieię panowania i godności? Jacy Krolowie Saul, Manaffes, Amon? jak tylko pogardzili Bogiem, Krolestwo, wolność, życie haniebnie i prętko utracili. Czy w nadzieię własney mądrości, własney opatrzności? kto mędrfzy nad Salomona? utracił Boga przez grzech, i zgłupiał, i nikczemnie życie zakończył. *Non est sapientia, non est prudentia, non est consilium contra Dominum!* (n) Niema mądrości, niema rostropności, niema rady przeciwko Panu! Jeżeliś cięfzko zgrzefzył, utraciłeś łaskę Jego, utraciłeś ofobliwszą nad fobą opatrzność Jego, utraciłeś Boga naylepfzego Oyca fwoiego, zkądżeć nadzieja bespieczno-

---

(n) *Prov:* 21.

ści? jakoż cię przytomna zguba twoja nie trwoży?

Powiadaią, że gdy jeden Rzymski Pan miał sprawę w Trybunale, à dowiedział się że przeciwko niemu wielki Senator on i Patron Cicero miał stawać, tak się przelękł, i ò wszystkim zdesperował, że sam sobie śmierć gwałtowną zadał. Ah Boże mòy! grzesznik łaskę twoię utracił, utracił Oycowską nad sobą opatrzność twoię, gniewu tylko i zemsty zewsząd czekać mu należy, przeciwko niemu ty z całym stworzeniem powstaiesz, à oto on nic się nie trwoży? Ah co za ślepota! ale gdyby jeden promyk łaski twoiey oświecił te grube ciemności jego, izaliby on żył od strachu? izaliby śmiał na moment trwać w grzechu? oświeć że, oświeć Panie, niech znamy jako źle i niebespiecczno jest wypaść z osobliwszey nad nami opatrzności twoiey, bez ktòrey coby nas bespiecznemi czynić mogło, owszem coby nas ostatnią zgubą trwożyć niemiało, nic nie widziemy. A to poznawszy niech czym prędzey z grzechu i takiego niebespieczeństwa do pokuty powstajemy, à za zrządzeniem Oyco-

wſkiey opatrzności twoiey z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie naſze ſprawując, niech zaſłużym przyiść do onego wiecznego i niezmieſzanego pokoju twego, gdzie Ty żyieſz, i kròluieſz Amen.

NA NIEDZIELĘ V. po 3. KROLACH

Ne fortè colligentes zizania eradicetis ſimul cum eis & triticum, ſinite utraque crescere uſqué ad meſſem. *Matth.* 10.

Zebyście zbieraiąc kąkol, nie wyrywali zarazem i pſzenicę, dopuśćcie obóygu rość aż do żniwa.

NIc tak w porządku Goſpodarſtwa Naywyżſzego Pana, niewydaieſię dziwnie i pięknie CC. w Xtuſie Naym: jako ona Mądrość i dobroć Jego, ktòra naygorſze ſprawy i okoliczności na świecie, w zepsowaney grzechem naturze trafiaiąceſię, umie arcy-dobrze, i zawſze chce na dobre wykierować. U niego kąkol, co nam pſzenicę pſuie, i na nic niezdaſię tylko na ogień, u niego w naylepſzą

częstokroć pszenicę zamieniasię, kąkol mówię w pszenicę zamieniasię, to jest, złe one, niesforne, i do złego krzywe natury ludzkie, dobremi i cnotliwemi staiąsię *multi primò zizania sunt, & postea triticum fiunt.* Mówi S. Aug: wielu prawi jest, co wprzód są kąkolem, à potym pszenicą staiąsię. Y przetoż kiedy tu w przypowieści, zabrania Pan sługom wyrywać zacza-su kąkolu, à cierpieć go aż do żniwa każe, nie dla czego innego to czyni, tylko aby z samegoż kąkolu miał więcey pszenicy, który gdyby niedostał do żniwa, niestałbysię pszenicą jak mówi tenże S. Aug: *Qui nisi patienter tolerentur dum mali sunt, non fient triticum,* Przetoż jeżeli o kąkolu ziemskim, ziemskim Gospodarzom godzisię rospaczać, aby z niego kiedy mogła być pszenica; nam CC. o kąkolu rozumnym nigdy rospaczać niegodzisię, niegodzisię, mówię rospaczać, jakby przyrodzenie i natura czyja, by też naygorsza, by też do złego nayskłonnieysza, nie mogła być naprawiona, i w dobrą zamieniona. Ta prawda ponieważ i tym co nad drugiemi zwierzchność maja, i tym co o sobie powątpiwaią, do pożyteczney bardzo uwa-

gi ſłużyć może, będzie mi dziſia ſłużyła za materyą dalſzego Kazania. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem. *Ad M. D. G.*

NIemaſz, na co byśmyſię częściey uſkarżali ludzie, jako na złe przyrodzenie i natury własność; niemaſz na cobyśmy barziey i więcey naſzych wyſtępkow i niedoſkonałości winę ſkładali, jako na naturę. Gniewliwy kto jeſt, ſłowa niecierpi, o lada co łaje, przeklina; z natury, mowi, jeſtem choleryczny. Nieſkromny kto w żartach, wolnieyſzego oka i języka, wolnieyſzey rad kompanii; naturę, mowi, mam taką, krwiſtą, weſołą, odludności niecierpiącą. Pyſzny kto, i porządnym urzędom nierad podlega; natury, mowi, i humoru jeſtem takiego, że nikomu nad ſobą przewodzić niedam: prawdę każdemu mowię. Podobneż i w innych wyſtępkach dają ſię ſłyſzeć wymowki. Z natury jeſtem taki, takem ſię urodził, do tegom przywykł, niemogę żyć inaczey. Są też inni, co swey natury ſkłonność i zwyczaie ſkładają na aſpekty gwiazd i planet, pod ktoremi ſię rodzili; na powietrze i ziemię, gdzie mięſzkaią;

na potrawy i rzeczy, których używają. Ale jakażkolwiek bądź skłonney do złego natury przyczyna, z których nadprzednieysza kłaść się powinna, grzech pierworodny, wszelkiey złości podnietą we wszystkich od urodzenia zostający, według przyznania samego Pana Boga (a) *Sensus & cogitatio humani cordis, in malum prona sunt ab adolescentia sua*, zmysł, prawi, i myśl ludzkiego serca, do złego skłonne są od młodości swoiey; i według nauki S. Aug: *peccante primo homine, vitium pro natura inolevit.* Za wystepkiem pierwszego Człowieka, występek w naturę poszedł. Zadna jednak z onych przyczyn, ani rospaczy o naprawie i wyprostowaniu takich naturalnych skłonności, ani wymówki od winy, błędow, i omyłek takiey natury, fundamentem być niemoże. Nie może mowię, nikt ostatnie rospaczać o naprawie swych naturalnych skłonności, niemoże nikt słusznie wymówić się od winy, błędow i omyłek swey złey natury, dla tych dwoch przyczyn: *naprzod* że przy złey naturze naszey ty-

(a) *Gen:* 8.

le zawfze łafki Bofkiey na pomoc mamy, ile do zwyciężenia i naprawy złey natury potrzeba. *powtóre* że fama ona fkłonna do złego natura przy pomocy łafki Bofkiey, więcey i chwalebniey nam do dobrego flużyć może, aniżeli naturalna fkłonność do dobrego. Pierwfza przyczyna niepozwala nam nigdy o fobie rofpaczać, à druga nad to jefzcze więcey nam ochoty i nadziei w dobrym dodaje. To dwoje krótko przełożywfzy, zakończę Kazanie.

Jako Mądrość Wfzechmocnego Boga naydziwnieyfza jeft w tym, iż jak w kfztałtach twarzy, tak w własnościach natur uftawiczną wydaje różność; tak dalece, że ani w twarzach, ani w naturach nikt jefzcze zupełnego podobieńftwa nieznalazł; tak Dobroć Bofka nayobfitfza jeft w tym, iż każdey naturze według iey własności, fpofobne i potrzebne łafki i pomocy dodaje, przy których na wolności zoftawiony Człowiek, zdolnym być może, gdy chce, do umartwienia i przekonania wfzelkiey fwey fkłonności. Któraż była od dobrego dalfza, à do złego fkłonnieyfza natura, jako ona zazdrośnego i tyrańfkiego ferca Kaina, co go do nie-

nawiści i zaboyſtwa jedynego na świecie, rodzonego Brata ſwego, i całe niewinnego ſkłoniła, à potym bratobòyſtwie, ſrogim go melancholikiem i dzikim po łasach tułaczem uczyniła? à jednak przytomna mu łaſka Boſka, ba ſamże Bog w Oſobie ſwoiey z pomocą jemu do zwyciężenia tey ſkłonności ofiarującysię, mòwił: *Sub te erit appetitus tuus, & tu dominaberis illius* (b) Pod tobą, prawi, będzie apetyt twòy, wola, ſkłonność natury twey, i ty nad nią panować będzieſz; i gdyby chciał, panowałby zapewne, niepopadłby w taką tyrannią swey paſſyi, jaką przez całe życie znośić muſiał. A co tu łaſka Boſka nayzłośliwſzemu Kainowi mòwiła, to ſamą rzeczą w nayniezbożnieyſzym Manaſſeſie ukazała. Krol ten młodo na Państwo wſtąpiwſzy, zaraz ukazał, jak złey i do wſzelkiey roſpuſty ſkłonney był natury. Nie było tey wzgardy, ktòreyby on Bogu niewyrządził; niebyło tego okrucieństwa i zdzierſtwa, do ktòregoby on ręki nieściągnął; niebyło tey roſpuſty, ktòrąbyſię on niezmazał.

(b) *Gen.* 4.

Aż od Boga opuszczony, na woynie od Pogan poimany, w nieszczęśliwey i bardzo nędzney niewoli, moc Boską uznawszy, i szczerą pokutą Boga przebłagawszy, gdy znowu na Państwo był przywrócony, tak się cały odmienił, tak przeciwne pierwszemu życie przez 30. i daley lat prowadził, i takiey pobożności i sprawiedliwości dowody dawał, jakby nie z rospusty do pokuty nawrócony, ale jakby w niewinności urodzony był. Mijam dobrze wiadomego Augustyna, mijam Magdalenę, mijam inne setne nawróconych grzesznikow przykłady, ktorzy zdasię, że dla tego byli w przod tak głośni i sławni niecnotą grzesznicy, aby potym zwycięzcy swey złey natury, byli nam wiecznym dowodem: że ta odmiana nie jest nad siły nasze, gdy się pomocą łaski Boskiey wspierać chcemy, á cała niewola i tyrańskie złey natury nad nami panowanie z naszey tylko bywa powolnosci i pobłażenia. Na tym fundamencie S. Paweł Apostoł pisząc do Rzymian, á dotykając ich niesprawiedliwości i niewstydow, bez względu na pogańską ich tam edukacyą, i natury zepsowanie, żadney im wy-

mówki od winy niezoſtawuie. Jeżeliż Pogańſka natura, w złey ſkłonności ſwoiey wymówki mieć nie godna; Chrześciańſki, i po chrześciańſku na łonie Kościoła S. urodzony i wychowany Człowiek, któremu ku pomocy tak Swięte Sakramenta, tak dowodne nauki, tak obſite przykłady ſłużą, jaką wymówkę, mieć będzie? kiedy leśne drzewo dzikie owoce rodzące, na ogień idzie: drzewo w dobry pniak wſzczepione, i w ogrodniczym ſtaraniu zoſtające, à także złe, izali podziwienia u wſzyſtkich, izali ſiekiery ogrodniczey na ſię niepobudzi? w nas CC, jako ſzczepienie naturę drzewa odmienia, tak uczesnictwo łaſki Chryſtuſowey ſkłonności naſze odmieniać powinno. *Ex naturali excisus oleastro, & contra naturam insertus es in bonam olivam* (c) mówi Apoſtoł. Z dzikiego, prawi, wycięty jeſteś Chrześcianinie drzewa, i przeciwko twemu przyrodzeniu wſzczepiony jeſteś w dobrą oliwę, czemuż niemożeſz dobrego owocu czynić? może ſzczep drzewa dzikość odmienić; twoiey natury łaſka

---

(c) *Rom:* 11.

Boſka przełomać niemoże? Może, bylebyś ſam iey dzielności nieprzeſzkadzał, bylebyś roſpaczą, lub leniſtwem rąk ſam nieopuſzczał. Może łaſka Boſka naturę przełomać ale nie ſama jedna: ona ſiły, łacności, i ſłodkości w przełamaniu twey natury dodować ci będzie à ty sam gwałt ſobie czynić i łamać ſię powinieneś, pſuiąc ciało grzechu, jako mówi Apoſtoł *ut deſtruatur corpus peccati.* Ty złe ſkłonności łamać będzieſz, à łaſka Boſka ſerce twe proſtować będzie: ty złey natury wilki obcinać będzieſz, à łaſka Boſka ſzczep ſwóy polewać, i piękny mu wzroſt dawać będzie. Niechże żaden nieroſpacza dla złey ſkłonności swey natury, mówię z S. Bazylim, widząc że ogrodnicze ſtaranie w drzewach nierozumnych naturę odmienia. *Nemo in vitio conſtitutus homo de se ipſo deſperare velit, haud nesciens agriculturam, ſtirpium qualitates mutare.* Izali tego z łaſką Boſką w ſobie niedokażeſz, czego naturalnym przemyſłem w drzewach dokazuieſz? niechże żaden nieroſpacza, i nietylko niech nieroſpacza, ale też z ſameyże złey ſkłonności swoiey, niech większey cnoty i chwały ſobie

nadzieię czyni, aniżeli z dobrey. Bo fama ona krzywa do złego fkłonność, przy pomocy łafki Bofkiey, więcey nam i chwalebniey do dobrego flużyć może, à niżeli komu naylepfza natura. Oczym już druga część kazania.

TAk, nie inaczey CC. fama ona do złego fkłonność natury, więcey nam do dobrego ufłużyć może, aniżeli komu naylepfza natura. A to tym fpofobem. Ponieważ wfzelka naturalna w Człowieku fkłonność i paffya, fama z fiebie nie jeft zła, bo jeft od Boga Autora natury, ku dobremu końcowi wlana; ale tylko zła i nieporządna bywa dla celu złego, do którego ją Człowiek obraca; tedy gdyfię ten zły cel iey odmieni, à miafto złey rzeczy i grzechu, rzecz cnotliwa na celu iey położona będzie, w tenczas famaż ona naturalna fkłonność, poznawfzy lepfzy i pożytecznieyfzy fobie zamiar, im bardziey pierwiey do złego fkłaniałafię, tym bardziey potym i ftateczniey do dobrego fię nakłoni. Naprzykład jeft kto gniewliwy, furowy, fwego honoru chciwy, fwey krzywdy i zniewagi mściwy; niechże on tę namiętność od celu czci fwoiey, obróci do celu czci Bofkiey,

do zemsty, krzywdy, i wzgardy, którasię Bogu czyni przez grzechy ludzkie, niepodobna, jak gorliwy z niego Apostoł, jak wierny o wiarę i cnotę Chrystusowy żołnierz, jak sprawiedliwy i nieprzedarowany Sędzia stanie. Ma kto namiętność łakomstwa, jest złota i bogactw chciwy, i skąpy; niechże tę chciwość obróci i skieruie ku onym prawym i wiecznym w Niebie skarbom, *gdzie* jako mówi Pan: *ani złodziey nieprzybliżasię, ani mol niepsuie*, niech się tylko w ich pewności i obfitości zakocha, w krótce większego nadeń jałmużnika, i świata wzgardziciela nieobaczycie. Jest kto natury posępney, melancholiczney, ustawnie na swe czasy narzekający; niechże tylko w onę smutną fantazyą, wrazi mękę Chrystusową, albo uważy ciężkość grzechu, przedziwnie mu ona smutna natura do prawdziwey pokuty, do wysokiey bogomyślności pomoże. Nakoniec będzie kto natury krwistey, wesołey, ciekawey, przyiaźni szukaiącey, ochotom i kompaniom radey; niechże myśl obróci w żywey wierze na Piękność onę niestworzoną, na roskoszy Ducha w Niebie nieustające, na wieczne tam z

naygodnieyſzemi Aniołami weſele; przyrzekam, że mu wſzyſtkie światowe powaby, jedynym omamieniem będą. Toż mòwić o innych naturalnych ſkłonnościach, ktòrych ſamże Bog ſprawca ich, używa w ludziach za inſtrumenta i pomocy, do chwały ſwoiey, i cnoty naſzey, ktòrą przez łaſkę swą ſprawuje, à łaſkę swą tak do nich ſtoſuie i ſpoſobi, iż według ich rozmaitey rożności, łaſka też rozmaicie i wielokſztaltnie ſię układa: *Multiformis gratia DEI* jako ją zowie Apoſtoł, Wielokſztaltna, prawi, łaſka Boſka, ktòra nie gwałtem łamie i wyrywa one paſſye, ale je łaſkawie i ſłodko odmienia, odmieniaiąc ich cele i ſpoſoby dążenia. Tak odmienił S. Pawła (d) Apoſtoła, ktòrego złość i gniew zajadły na Chrześcian, odmienił w wielką i nieuſtraſzoną niczym gorliwość za Wiarę S. gdy mu ukazał, że Tego chwały miał bronić, ktòrego prześladował. Tak odmienia tych wſzyſtkich nawròconych heretykow, ktòrych częſtokroć widziemy, że im bardziey pierwiey byli żwawi w swych zdaniach, ktòrych

---

(d) *Act.* 9.

fię od dziecińftwa napili, tym bardziey potym ftoją fię gorliwi o poznaną prawdę. Nadto fama tych namiętności, do złego wyrywaiąca- fię fkwapliwość, barziey nam pomaga, abyśmy po nich, niby po ftopniach, jak mówi S. Augu- ftyn, (e) wyżey coraz poftępowali do prawdzi- wey i heroiczney cnoty, dając nam okazyą i pobudkę do uftawicznego zwyciężania fiebie, do uftawiczney czuyności nad fobą; jako więc blifki nieprzyiaciel, Hetmana w obozie, albo po- deyrzany złodziey, gospodarza w domu czy- ni pilnym; tak natarczywa i fkwapliwa namię- tność, czyni nas czuynemi i oftrożnieyfzemi, a- byśmy kiedy zapędem iey na przepaść wie- czną nie nabiegli. To uważaiąc S. Chryzo- ftom, tak o pożytkach, i chwale, która z tąd pochodzi mówi: *Więcey fobie może zafłużyć w Niebie ten, co czuyny jeft nad niesfornością złey namiętności, chociaż mniey ma łafki Bofkiey, ani- żeli ów, co więcey mając pomocy z natury do- brey, mało co z namiętnościami swemi pafuiefię.* Salomon w pośrzodku obfitych darow natury

---

(e) *Ser:* 96. *de tem:*

żyiący, i chełpiący się z natury dobrey duszy, Pachole, prawi, byłem dowcipne, i dostała mi się dusza dobra.. *Puer eram ingeniosus, & sortitus sum animam bonam,* (f) Bog wie, jako życie swe zakończył, i wątpią niektòrzy o zbawieniu jego. Job zaś Husseyski, sławny on cierpliwości mąż, natury swey w nieznośnych przeciwnościach zwyciężca, *zawsze w bojaźni nad sprawami swemi czuiący,* jako sam o sobie mòwi: *i zawsze jako nawałności jakiey gniewu Boskiego lękaiący się* (g) wielką i pewną na ziemi i w Niebie odnosi chwałę. Kończmyż na tym, co S. Ambroży na te i inne przykłady Swiętych patrząc, powiedział: *Sancti non fuerunt naturæ præstantioris, sed observantiæ majoris.* Swięci, prawi, nie byli natury lepszey, ale pilności większey. Kończmy na tym, że wszelka natura, wszelkie przyrodzenie, by też naygorsze, i do złego naysklonnieysze, nie tylko nie ma być okazyą rospaczy, albo jakiey wymòwki fundamentem, ale też więcey nam ochoty i nadziei, do większey cnoty i doskonałości do-

(f) *Sap:* 8. (g) *Job:* 9. & 31.

ſtawać powinno, niż dobra natura; à tak kończąc, i na tym ſwe zdanie zaſadziwſzy, niechcieymy być podobni onemu Izràelſkiemu ludowi, który wyſławſzy na zwiedzenie obiecaney ziemi ſzpiegów, gdy taką od nich odebrał wiadomość, że jak wielka była w oney ziemi wſzelkich dóbr obfitość, tak też do otrzymania iey nieprzebyte zachodziły trudności, niedobyte miaſta, ſtraſzne i niezwyciężone olbrzymow ſiły: To mówię lud on ſłyſząc, roſpaczą, ſzemraniem, bluznierſtwem prawie, na odwod już, od podbicia ſobie obiecaney od Boga oney ziemi, wołał: my CC. nie przez ſzpiegow, ale z nieomylnego objawienia Wiary, dowiaduiemyſię o nieſkończoney obfitości Ziemi oney błogoſławioney, wiecznego żywota; zachodzą tu nam drogę niezliczone i wielkie, niſkąd barziey, jak z naſzeyże natury, ciężkie do zwyciężenia trudności: nieupadaymyż na ſercu, nie rospaczaymy o ſobie, niewymawiaymyſię od pracy i woyny, wſzyſtko zwyciężym, wſzyſtko zdołamy w Tym, który nas przez łaſkę ſwą uſtawiczną umacnia: naſza, tego przy łasce Boſkiey zwycięſtwa, chwała większa będzie, ani-

żeli onych, co w dobrey naturze żadney trudności nieznaią. Oni ſą niebeśpieczni, aby zamiaſt cnot prawdziwych nadprzyrodzonych, samą tylko podchlebną naturą niekontentowaliſię, na ſamych tylko naturalnych cnotach dobrey ſkłonności przeſtaiąc; U nas cnota przeciwnością wyprobowana będzie: oni czyniąc dobrze według ſwoiey dobrey natury, napoły tyko dobrze czynią; my cali ku dobremu uſiłować muſim. Oni niewięcey chlubić ſię mogą, jak tylko, że ſię im dobra natura doſtała; my z pracą, mozołem, à zatym zwiękſzą zaſługą, przed Pana przyidziemy. Nieuſtawaymyż złym naſzym ſkłonnościom opierać ſię. Niedopuſzczaymy, aby ſprawy naſze, naſza natura kierowała, ale uſiłuymy całe życie naſze do przykazań Boſkich i Kościelnych, do powinności ſtanu i urzędu ſtoſować; nieleńmyſię i nieociągaymy iść za łaſką Boſką, ktòra nam w tych rzeczach nigdy nieprzeſtaje być przytomną, nas prowadzić i wſpomagać. i żeby z nami tego czynić nieprzeſtała do końca, modlmyſię Panu dziſieyſzą Kościelną Modlitwą: Czeladkę twoię, proſim cię Panie, uſtawiczną ſtrzeż

łaſkawością, aby ktorzy ſamą tylko nadzieją łaſki Niebieſkiey wſpieramyſię, pod Twoją zawſze obroną bespieczni byli. Przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, Ktoremu z Tobą i z Duchem S. niech będzie cześć i chwała na wieki Amen.

NA NIEDZIELĘ VI. po 3. KROLACH.

Simile eſt regnum Cælorum fermento. *Matth.* 13.

Podobne jeſt Krolestwo Niebieſkie do kwasu.

DWa razy Xtus P. użył tego podobieństwa kwasu XX. W. N. N. raz gdy mowił: *Strzeżcie ſię kwasu Faryzeuſzow i Saduceuſzow,* (a) Znacząc prze zeń złą naukę i obłudę ich: drugi raz tu, mowiąc: *podobne jeſt Krolestwo Niebieſkie do kwasu,* znacząc prze zeń naukę i opowiadanie Ewangelii ſwoiey. Oba te podobieństwa jednęż właſność kwaſu wyrażaią: że jako od trochy kwaſu, całe naczynie ciaſta zaprawuieſię i kwaśnieje; tak od Chryſtuſowey nauki, zrazu i wſamym Chryſtuſie Panu, i w Apoſtolech Jego małey i nieznaczney, całe Kro-

(a) *Matth:* 16.

leſtwo, ten Kościoł jego, dziwnie ſię zaprawia: à ze złey Faryzayſkiey i Heretyckiey nauki i obłudy, takoż zrazu małey, cały świat kiśnie i psuieſię. Na tymże ſamym fundamencie, o każdym w oſobności człowieku mòwić można, że co kwas w naczyniu, to w nim albo łaſka Boſka, albo grzech czyni. Łaſka w nim Boſka czyniąc go uczeſtnikiem natury Boſkiey, darow i cnot nadprzyrodzonych, ſpoſobi go, przyprawuje i podnoſi do wſzelkiego ſzczęścia: à grzech w nim zepſowaną już przez ſię naturę fermentując, niezbytym go kwaſem i zgniłością wſzelkiego złego zaraża. Tak tedy przez Łaſkę w nim, podobne ſtajeſię do kwaſu Kroleſtwo Niebieſkie: à przez grzech podobne w nim ſtaie ſię do kwaſu Kròleſtwo Czartowſkie. Przez Łaſkę kròluje w nim Bog: przez grzech kròluje wnim czart; bo przez Łaſkę nakładaſię on i przyzwyczaja do cnot i ſłużby Boſkiey, wychodzącey na Kròleſtwo Niebieſkie: à przez grzech nakładaſię on i przyzwyczaia do uſtawicznych grzechow i ſłużby Czartowſkiey, wychodzącey na wieczne zatracenie. O jakże niebeśpieczno jeſt tracić przez grzech łaſkę

Boſką! Tracąc ią, traci ſię owa wolność Synow Bożych poſtępowania z cnoty w cnotę; à zaciąga ſię owa niewola nałogu wpadania z grzechu w grzech. Niema żadnego grzeſznika, ktòryby to niebeśpieczeńſtwo dobrze uważał, gdy ſię odważa na grzech; à rzadki jeſt, ktòryby tego niebeśpieczeńſtwa nie lekce ſobie ważył, kiedy z grzechu w grzech, i w nałog grzechu zachodzi. O Grzeſznicy! grzech w dalſze grzechy, i w nałog grzechu zawodzi; czyż ſię tego niebeśpieczeńſtwa nie boicie? nałog poſtępowania z grzechu w grzech, jeſt niebeśpieczeńſtwo wielkiey wagi; czyż wy temu nie wierzycie? Dopuśćcie mi XX. abym przed Wami te dwie prawdy na tym Kazaniu przełożył, ktòre mniemam być do obrzydzenia wam grzechu wielce potężne. Grzech w nałog dalſzego grzechu zawodzi, to w pierwſzey części: nałog grzechu, jeſt rzecz wielkiego niebeśpieczeńſtwa, to w drugiey części ukażę. Day Panie aby to było z pożytkiem naſzym ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Matki nayświętſzey: Ave Maria.

JEżeli gdzie Xcianie, tedy w grzechu prawdzi- się owo pospolite przysłowie: *Principium est dimidium totius*, Początek jest połową dzieła, i nigdzie początek nie jest tak połową dzieła, jako w grzechu. Procz tego, że sam początek grzechu, to jest dobrowolne w nim upodobanie, już jest grzechem, i już jest zupełnym dziełem potępienia, zupełnym wyzuciem duszy z łaski Boskiey, zupełnym duszy umorzeniem przed Bogiem. Nadto grzech taki pierwszy, już jest połową nałogu i nawyknienia do niego: już daleko łacniey i prędzey odważaśię na grzech drugi i dziesiąty, gdy się odważyło na pierwszy: już daleko trudniey wstrzymaćśię od grzechu przy okazyi, gdy się raz nie wstrzymało. Niedoznaiemy ludzie takiey łatwości postępowania w cnotach, jakiey doznaiemy odpadania w grzechy. W postępowaniu w cnotach, idzieśię powoli, jakby na gòrę, gdzie każdy krok liczyć można; ale z grzechu jednego, łatwy spadek do drugiego, jakby z sliskiey gòry, gdzie dawszy się raz pośliznąć, trudno sobie zamierzyć termin, gdzieby się wstrzymać. *Nun-*

quam illic anima, quo ceciderit, jacet, (b) mòwi Grzegorz W. *quia ſemel voluntariè lapsa, ad pejora pondere ſuæ iniquitatis impellitur.* Nigdy, prawi, tam grzeſznik gdzie upadnie, nie leży, bo raz dobrowolnie upadſzy, ciężarem pierwſzey nieprawości do większey leci. *Peccatum,* mòwi jeden, *quod per pœnitentiam non diluitur, mox ſuo pondere in aliud trahit.* Grzech, prawi, ktòry przez pokutę nie jeſt zgładzony, wnetże swą wagą ciągnie do drugiego. *Nunquam perniciosa ſervant modum,* powiedział Pogański Filozof Seneka (c) Szkodliwe czynności nigdy nie maią miary. I pewnie nie na małych dowodach, to poſpolite ludzi świętych i mądrych zdanie zaſadzaſię. Rzecz jeſt pewna, *Słuchacze,* że aczby niewiem jak do złego była ſkłonna natura człowieka, zawſze mu jednak czyni wſtręt niejaki ſama natura złego, że wnim widzi ſię coś takiego, czego ſię albo bać, albo ſię wſtydzić należy, jako mòwi Tertullian: *omne malum aut timore, aut pudore natura providit.* Y nic niema ſkuteczniey ſzego

---

(b) *Mor.* (c) *Ep:* 85.

do wſtrzymania człowieka rozumnego od grzechu, jako wſtyd i bojaźń. Wſtyd, zdaniem *S. Grzegorza Nyſſeńſkiego*, jeſt rządcą życia cnotliwego. Wſtydliwość dziecinna, zdaniem S. *Nazyanzena*, jeſt naywiękſza pomoc Rodzicom do uczciwey Dzieci edukacyi; i nad nią żadna mówi on, większa pomoc do cnoty wynaleść ſię niemoże. Toż rozumieć i o bojaźni. Bojaźn, według *Chryzoſtoma*, jeſt niby ſternik, który kieruje i utrzymuje ſtatek: według *Bazylego*, jeſt wprowadzicielką do cnoty: według *Bernarda*, jeſt matką Ducha zbawienia. Bojaźń nakoniec, jeſt początkiem oney mądrości, którą tak wielce w przypowieściach i naukach swoich zaleca Duch S. Wſtyd tedy i bojaźń, ſą to niby naymocnieyſze dwa powrozy, któremi natura do złego ſkłonna, jako mówi jeden, nad przepaścią złego ſtojąca, wſtrzymuieſię, żeby w nią nie upadła. Lecz gdy ona te powrozy, albo mocą ſwoiey ſkłonności zerwie, albo dobrowolnie upuści, nic już nie znaydzieſię takiego, coby ią lecącą w głąb złego, zatrzymać mogło. Prawdy tey dalſzemi racyami nie trzeba dowodzić, ponieważ z przykładow i co-

dziennego doświadczenia aż nad to jeſt jawna. I prawdziſię to codziennie w oczach naſzych, co o Tyberyuſzu Ceſarzu niegdyś ſkromnym, i wielce udatney cnoty młodzieńcu, napisał Hiſtoryk: *In ſcelera ſimul & dedecora prorupit, poſtquam remoto pudore & metu, ſuo tantum ingenio utebatur* (d) na zbrodnie zaraz i wſzelkie nieprzyſtoyności ſię wylał, jak tylko oddaliwſzy wſtyd i bojaźń, ſwoim upodobaniem rządzić ſię zaczął. Jak wielu miedzy wami teraz podobnych Tyberyuſzow widzicie, na których z pierwſzych lat jako na Aniołow patrzaliście? Nigdy nic u nich w uściech nieprzyſtoynego, nigdy nic w oczach nieſkromnego, nigdy znaku pychy, gniewu, i zemſty, ani żadney wynioſłości w ſpołecznym towarzyſtwie nie poſtrzegliście: Na ſamo oni wſpomnienie niecnoty, podobno z owym Izraelſkim Józefkiem, prze wſtyd i bojaźń wzdrygaiącſię, odpowiadali: *Quomodo poſſum hoc malum facere,* (e) Jako ja to czynić mogę, pojąć niemogąc jakby ſię ta zbrodnia w umyśle ich pomieścić mogła?

(d) *Tacit. l.* 6. (e) *Gen.* 39.

Lecz długoż tym miłym wielkich nadziei kwiatem pobożne paśliście oczy? Ah ledwie raz jeden tylko piekielny obleciał ich płomień, wszystkie one wasze w kwiecie powarzył nadzieje! ledwie mówię raz postąpili sobie wolniey w oney kompanii, gdzie w niczym sobie nie czynią szkrupułu; ledwie jeden raz na to się odwazyli, czegosię dotąd obawiali i wstydzili, á odważylisię trochę, coś jeszcze lękliwym i wstydliwym umysłem, że nad ten jeden raz, czynić tego więcey niemieli; Już tym jednym razem naymocnieysze one, wstrzymujące siebie od upadku powrozy, wstyd i bojaźń, zerwali; już tym pierwszym upadkiem, do tey głębi złego zwyczaju wpadli, z ktorey wyciągnienia ich, nadzieię niemal tracicie! Cóż rozumiecie o ich sentymentach, z ktoremi wolniey teraz wsposiedzeniach wydają się? o ich księgach, które cickawiey teraz nad inne czytają? o ich zaniedbaniu pobożności, którą teraz pospolitować się niechcą? O ich postępkach, których wy i pospolitym ludziom zakazujecie? we wszystkim już ni wstydu, ni bojaźni, nie widzicie! Jak tylko troche czoło swoie ze wstydu

przy oney kompanii otarli, tak ſię niczego już wſtydzić nie będą, tylko żeby od kogo w złym nie byli przewyżſzeni: *Redire, cum perit, nescit pudor*, m. Seneka. Jak tylko raz doświadczyli, że nie zaraz po grzechu kara Boſka naſtąpiła, już i po setnym grzechu, podobnego dla ſiebie pobłażenia ſpodziewaią ſię: *Quia non profertur cito contra malos ſententia, absq; ullo timore filij hominum perpetrant mala:* (f) o ślepa zuchwałości! że nierychło wypada dekret Boſki na niezbożnych, mòwi Mędrzeć Pańſki, bez żadney boiaźni Synowie ludzcy odważaiąſię na złe. O jakże to rzecz doznana, że jedno odważenieſię na grzech, już ze wſtydu i boiaźni wyzuwa grzeſznika! o jakże to jawna prawda, że jeden grzech, w nałog dalſzych grzechow zawodzi! o Rodzice i Przełożeni! cóż w tak smutnym zadumieniu nad nimi ſtoicie? darmo, mòwicie, im ſię ſprzeciwiać: trzeba pozwolić ich lat młodości; poſtrzeże ſię, ona, kiedy wyſzumi. Poſtrzeże ſię kiedy wyſzumi? Możecież wy im, mogąż oni ſobie obiecować tę

(f) *Sap:*

swoiey młodości wyſtałość, że ſię kiedy wyſzumi, i poſtrzegą ſię? Być że może komu nieſtraſzna ona pogróżka Pańſka: *Ne impiè agas multum, ne moriaris in tempore non tuo.* (g) Nie czyń niezbożnie wiele, żebyś nie umarł czasu nie swego: Poſtrzeże ſię, mówicie, kiedy wyſzumi: to jeſt, znać dajecie, że o poprawie złego ich zwyczaju, nadzieję tracicie. W dalſze lata i wy ich, i oni ſwoię poprawę, odkładają. Ah Xcianie, Ah grzeſzniey, niewiecie, co sobie obiecuiecie! Jeżeli czym prędzey, złemu nałogowi nie zabiega ſię, zły nałog wielkiey wagi niebeśpieczeńſtwo za ſobą ciągnie. To jeſt ten drugi punkt kazania, który do zalecenia, uſilnego ſtrzeżenia ſię grzechu, w tey drugiey części przełożyć obiecałem. Grzech w nałog dalſzych grzechow zawodzi, à nałog grzechu, rzecz jeſt wielkiego niebeśpieczeńſtwa.

NAłog, mòwię, grzechu, rzecz jeſt wielkiego niebeśpieczeńſtwa, ato dla tych przyczyn: *naprzòd*, że nałog, jak mòwi Aug: Sty, jeſt niby druga i przybudowana natura, *quaſi ſecunda &*

(g) *Eccl.* 7.

adfabricata natura. Zkąd jako przeciwko naturze co czynić jeſt cięſzko, à częſtokroć niepodobno; tak przeciwko nałogowi jeſt cięſzko, i prawie niepodobno grzeſznikowi z grzechu powſtać. *Powtòre,* że chociaż tak cięſzko i prawie nie podobno bywa, grzeſznikowi nałożonemu z grzechu powſtać, bawienie ſię jednak jego w swym nałogu, i w tym częſte jego do tegoż grzechu odpadanie, nietylko mniey go winnym nie czyni, ale też i winy, i potępienia mu przymnaża. Samiż to oni grzeſzniey wyznają, gdy ſtrofuiącym ſiebie o jaki nałog, zwykli odpowiadać: że już tego odwyknąć nie mogą; à jednak winy swey przed Bogiem wymawiać nie śmieją, bo widzą, że to nie tylko dobrowolnie, ale też z tym większą chęcią czynią, im od dawnieyſzego czaſu do tego nawykli. O nieſzczęśliwe i krwawemi łzami nigdy nieopłane niebeśpieczeńſtwo! porzucić grzechu niemogą, à jednak takim powtarzaniem grzechu, coraz winnieyſzemi, i większego potępienia godnieyſzemi ſtaiąſię! Ale jako to, mòwicie, być może, aby kto winnieyſzym ſię ſtawał, czyniąc to, czego porzucić nie

może? nie ja wam nato zapytanie wasze, ale Kościelni Doktorowie niech odpowiadaią: słuchaycie co tu subtelnie mówi S. Bernard (h)
' *Niewiem*, prawi, jakim złośliwym à dziwnym
' sposobem, sama sobie wola grzechem zepsu-
' ta, przymuszenie czyni; że ani przymuszenie
' to, jako dobrowolne, woli od winy wymowić
' niemoże; ani wola, jako wtym przymuszeniu
' kochaiącasię, otrząsnąć się z tego przymusze-
' nia nie zdoła. Jest bowiem to przymuszenie
' dobrowolne. Bo z kądże proszę to przymusze-
' nie w sobie czujesz, jeżeli nie od woli? niema-
' ło tedy mocno chcesz, co koniecznie chcesz.
' Barzo tego chcesz, czego już niechcieć nie-
' możesz. Y tak dziwnym niejakim, à złośli-
' wym sposobem, dusza grzesznika pod tym do-
' browolnym i wolnym przymuszeniem, i jako
' niewolnica, i jako wolna zostaje. Niewolni-
' ca dla przymuszenia, wolna dla Twoiey woli:
' à co dziwnieysza rzecz i nędznieysza! dla te-
' go winna, że wolna; dla tego niewolnica, że
' winna; à zatym dla tego niewolnica, że wolna.

(h) *Serm: 81. super Cant.*

' Nie to, mówisz, co chcę, czynię: ale ktoż ci te-
' go czynić, co chcesz, zakazuie, jeśli nie ty sam
' sobie? czego nie nawidzę, mówisz, to czynię;
' ale któż cię do czynienia tego, co nienawidzisz,
' przymusza, jeśli nie ty sam siebie? I bodayby,
' prawi, to zakazanie, i to przymuszenie twoje,
' albo tak było gwałtowne, iżby niebyło do-
' browolne, podobno mógłbyś być wymówio-
' nym: albo tak było dobrowolne, iżby nieby-
' ło gwałtowne, podobno mógłbyś się poprawić:
' teraz zaś stan twego nałogu, tak jest nieszczę-
' śliwy, że cię i wola od winy nie wymówio-
' nym, i przymuszenie do poprawy niesposo-
' bnym czyni: *tak S. Bernard.* O nieszczęśliwe,
wołam znowu, i krwawemi łzami nigdy nie
opłakane niebeśpieczeństwo grzeszników, leżą-
cych w swoich nałogach! Grzechu porzucić
niemogą, à jednak takim powtarzaniem grzechu,
coraz winnieyszemi i większego potępienia go-
dnieyszemi się stają. Słuchaycie, co też mówi
S. Tomasz Doktor Anjelski, *Uczy on,* (i) *że
gdzie jest* większe skłonienie, przywiązanie i u-

(i) 1. 2. *q.* 78. & 22. *q.* 156.

' podobanie woli do grzechu, i gdzie jest bar-
' ziey dobrowolna złość, i uważne obieranie
' iey, tam też większy grzech być musi: A że
' ten co z nałogu grzeszy, z większym swey chę-
' ci i woli skłonieniem, przywiązaniem, i upodo-
' baniem grzeszy, barziey dobrowolnie i uwa-
' żnie, niemając nawet passyi, lub okazyi do
' grzechu, grzech obiera, jako taki grzech, któ-
' ry mu z nałogu, jest już wspòł-naturalny i zwy-
' czayny: więc ten co z nałogu grzeszy, cięzey
' nierównie, a niżeli z jakiey gwałtowney pass-
' lub okazyi grzeszy. to *S. Tomsaz.* Słuchaycie
nakoniec, co o sobie niegdyś z nałogu grze-
szącym, mówi S. Augustyn. (k) *Związany pra-
wi, byłem nie żelazem obcym, ale moją żelazną
wolą.* Zelazną, prawi, wolą związany byłem,
o jakże mu trudno było to wiązanie targać!
moją wolą związany byłem, więc naymniey-
szey wymòwki od winy mieć niemogł! O nie-
nieszczęśliwe, i krwawemi łzami nigdy nieopła-
kane niebeśpieczeństwo grzeszników, w grze-
chowym nałogu zostaiących! grzechu, swego

(k) *l. 8. Conf: c. 5.*

porzucić niemogą. à jednak takim powtarzaniem jego, coraz winnieyſzemi i więkſzego potępienia godnieyſzemi ſię ſtaią!

O Chrześcianie, i cóż nam teraz zoſtaje? ponieważ nałog grzechu, jeſt tak niebeśpieczny i ſtraſzliwy, że i wielką trudność, à prawie niepodobieńſtwo poprawy wnoſi, i coraz winnieyſzym à więkſzego potępienia godnieyſzym czyni grzeſznika; à do takiego nałogu, pierwſzy poſpolicie grzech, ze wſtydu i bojaźni wyzuwaiąc, zaprowadza; cóż tedy nam zoſtaje, tylko z naywiękſzą uſilnością ſtrzedz ſię każdego grzechu! *Quaſi à facie colubri fuge peccata*, woła Duch S. (1) Jako przed wężem, uciekay przed grzechy! *jako przed wężem*, którego jedno ukąſzenie, całe ciało zaraża. *Uciekay*, bo łacniey jeſt od niego uciec, niż po ukąſzeniu zleczyć ſię. O grzeſznicy! co już temu wężowi daliścieſię ukąſić, à w nałogu grzechu, jakby w nie uleczoney zarazie żyjecie, póki jeſzcze żyjecie, nadziei zleczenia nietraccie! alboż, gdy Auguſtyn żelazną wolę ſwoię złamał, wy tegoż

(1) *Eccl.* 21.

uczynić nie będziecie mogli? Swoją wolą związani jesteście; więc na waszey jest woli, koniecznie chcieć te więzy pokruszyć; à chcącemu nic nie jest trudnego. A jeżeli ta wola, już się stała żelazną, tedy większego usiłowania przyłożyć koniecznie potrzeba, żeby te żelazne kaydany potargać. *Bòg niepodobnych rzeczy nie roskazuie, ale upomina,* jako uczy Augustyn, *abyście czynili to, co możecie, à prosili Go o to, czego nie możecie. Proście i ufaycie, à wierzcie że otrzymacie.* (m) *Wszystko jest podobno wierzącemu,* mòwi Chrystus. (n) Ktòremu, naywiększych Grzesznikow Łaską Swoią z ostatniey przepaści wyrywającemu Zbawicielowi, niech będzie i z waszego zbawienia cześć i chwała, na wieki. AMEN.

(m) *Matth:* 21. (n) *Marci* 9.

Quid hic ſtatis tota die otioſi? *Matth: 20.*

Co tu ſtoicie cały dzień próżnuiący?

NIc niema poſpolitſzego na świecie jako prôżnowanie, à nic niema trudnieyſzego jako znaleść prôżnuiącego człowieka. Kiedy tym nie naiętym Robotnikom mòwił Goſpodarz Ewangeliczny: czemu tak ſtoicie cały dzień prôżnuiący? nie zaparli ſię oni prôżnowania ſwego, ale ſię wymawiali: bo nas nikt nie najął: Lecz gdyby teraz wielu ludzi świata naſzego, chciał kto o prôżne i niepożyteczne życie ſtrofować, nie wiem, ktoby ſię mu do swego prôżnowania przyznał. Pełny jeſt świat tey perswazyi, że jego one światowe zabawki, ochoty, gry, uciechy, weſołe kompanie, nic w ſobie nie maią złego, i że na nich życie i czas przepędzać, nie ieſt to prôżnować. Owſzem gdy ſię tym codzień bawią, śmieją ſobie obiecować, iż rachunku Panu Bogu z prôżnowania nie oddadzą. Ale, CC, jeśli ſię wam podoba prawdy poſłuchać, uznacie, za pomocą Boſką na dziſieyſzym kazaniu, że w tym świa-

towym zdaniu wielkie ukrywa się omamienie. Uznacie, że życie takie nie tylko próżnowania, ale też wiele bardzo złego winne jest. Proszę tylko o cierpliwość, i dobrą serca w intencyi dyspozycią, à ja wam to krótko i poprostu, i wiernie przełożę: *Ad M. D. G.* za przyczyną Nayświętszey Matki Jego Ave Maria.

NA początku zaraz oświadczam się, CC: Nie jest myśl moja bić w powszechności i bez wyłączenia, na wszystkie życia ludzkiego na świecie rozrywki, wesołe zabawki, i zwyczaynych prac nie jakie spoczynki i folgi: które gdybyśmy z ziemi wywołać chcieli, bylibyśmy i własney naturze, na tym padole płaczu i wygnania, tęskliwey, bardzo nieżyczliwi; i Opatrzności Boskiey, tym ziemskich uciech przeplataniem, nędze nasze podeymuiącey, nie mało przeciwni. Ale też ani o tych tu chcę mówić ludziach, co z powszechnym zgorszeniem na swywoli, pijaństwie, i niecnotach życie swe jawnie, i cale daremne, i bardzo szkodliwe prowadzą. Ale o tym ja sposobie życia chcę mówić, w którym ani oczywistego zgorszenia, ani zbytniey rozrzutności, ani jawnych niecnot niewidać; gdzie

ſama przyſtoyność i uczciwość świecka wſzyſtko rządzi; w powinnościach zaś urzędu i ſtanu ſwego, i względem nabożeństwa i Ewangelicznych nauk, powierzchnia tylko udatność uchodzi; gdzie cała myśl i ſerce obròcone do tego, aby dni i godziny jak naymilſze i naywdzięcznieyſze były; aby czas każdy upłynął jak naypomyślniey, bez żadnego utrudzenia ſerca, bez żadnego przywiązania myśli do tych rzeczy, ktòreby pracy, uſiłowania, i pilności jakiey, à daleko bardziey umartwienia jakiego przyczyną być miały. A ten u nich ſpoſob życia nie kilko-dzienny, albo dnia jednego, acz i to mędrſi Poganie ganią, jako potym uſłyſzym, ale zwyczayny i poſpolity jeſt; i jak by kondycyi i ſtanowi ich z przyrodzenia przyzwoity. Oto taki życia ſposob, CC: w rozumieniu świata jeſt niewinny, i nic w ſobie złego nie mieć zda ſię: ale przed Bogiem i według Ewangeliczney prawdy, nie tylko pròżnowania, ale też wiela złego winny jeſt.

A naprzòd, życie takie przed Bogiem jeſt pròżnowania winne, to jeſt, pròżne i niepoży-

teczne, bo żadnych w ſobie mieć nie może, albo ledwie co mieć może, uczynków w porządku nadprzyrodzonym dobrych, i do zbawienia pożytecznych. Nie trzeba mi tu przed wami, CC: dowodzić potrzeby takich uczynków do zbawienia. Wiara tego was uczy. Sami tylko wieku naſzego Heretycy, przeciwnemi rozumowi wywodami znieść je uſiłują. Ani też trzeba czynić zapytania, o potrzebie łaſki Boſkiey do tych uczynków, bez którey że nic wieczney chwały godnego czynić nie możem, i z właſney natury ſłabości, i z nauki Ewangeliczney poznajemy. A jako dobrych onych uczynków nie możemy mieć bez łaſki Boſkiey, tak też łaſki Boſkiey nie możemy miec w nas działaiącey i ſkuteczney bez naſzey pilności, przyłożeniaſię, i uwagi. Za tym dwu rzeczy trzeba, do ſprawowania onych dobrych, do zbawienia potrzebnych uczynków; jedna, aby Bog łaſką ſwoją ſerca naſze podnoſił; druga, abyśmy ſię ſami do ſkuteczności tey łaſki ſposobili, i przykładali. Tu już pytam was, CC: iza-li może to być, aby w pośrzodku onych, światowego, próżnego, roſkoſznego zawſze życia,

zabawek, albo Bog z nami w ſercu, przez łaſkę swą rozmawiać mògł, albo my mòwiącego do ſerca Boga uſłyſzeć mogli? i na cóż długo o to ſię umawiać? Jawno jeſt, jako tam myśl zawſze roſtargniona, ſerce zawſze za nowemi uciechami zagonione, ani nadziei tey czynić niemoże, aby w duſzy oney inſtynkt jaki łaſki Boſkiey, jakie oświecenie i nathnienie, i pobudka iey do dobrego, nie tylko na uwagę wzięta, ale i poſtrzeżona była. Przypomniycie ſami, wiele razy takim ſpoſobem życia, i takiemi zabawkami zatłumiliście i potraciliście wſzyſtkie one Boſkie nathnienia i poruſzenia, ktòre z kazań, lub innych świętych okazyi, nad ſpodzianie czaſem waſze, i nad uſiłowanie Kaznodziejòw, w ſercach waſzych uczuliście? tak jeſt, tak, omamienie marności zacimia dobre rzeczy, i nieſtateczność pożądliwości wywraca umyſł bez złości, jako mòwi Mędrzec: *Fascinatio nugacitis obscurat bona, & inconſtantia concupiscentiæ transvertit ſenſum ſine malitia* (a) to jeſt, we wſzyſtkich tych uſtawicznych,

---

(a) *Sap:* 4.

światowych uciech rozrywkach, jest jakieś omamienie, i naturalne niby fzczarowanie, że fię nimi zaślepia rozum, iż nie może uyrzeć i uważyć onych dóbr, które łafka Bofka i z sobą przynofi, i na potym obiecuje; a ona odmienność pożądliwości, która uftawnie od jednych rozrywek do drugich przebiega, przewraca umyfł, aczby był jefzcze bez złości, i miefza w nim fmak rzeczy Bofkich. Alboż tego nie doznajecie tam zawfze ludzie? alboż wam kiedy tam i na myśl co o Bogu przyidzie? alboż tam o Bogu ufłyfzeć wam trafi fię, gdzie chyba kto nie myśląc o Bogu, dla płochey tylko przyfięgi (co w niezbożny już zwyczay wefzło) jak Boga kocham! wymówi. Lub dla wyrażenia jakiey paffyi, JEZUS! zawoła, o którym Imieniu mówi Apoftoł, że go żaden wymówić nie może, czyli nie powinienby, tylko w Duchu Swiętym: (b) *Nemo poſt dicere, Dominus JESUS! niſi in Spiritu S.* Jakaż tam nadzieja lepfzey i wyżfzey myśli o Bogu, gdzie nie w Duchu Swiętym, lecz w duchu próżno-

---

(b) 1. *Cor:* 12.

ści, i świeckości, i paſſyi ſwoiey, to Imię wſpominaią? jako tam o Bogu można myślić, gdzie albo zle i z grzechem, albo nic nie mówią o Bogu? *quomodò cogitabit de DEO, poſitus hic, ubi nihil dicitur de DEO?* mówi Tertullianus. owſzem jako tam można myślić o Bogu, gdzie tak wiele mówią i czynią przeciwko Bogu? A-le ſię tu odzywa zwyczay światowy: cóż tam jeſt złego? Co tam złego? by nic nie było złego, czy nie dosyćże złego, że nic nie ma, i nie może być dobrego? zupełna powinność Chrześciańſka w tych ſię dwu rzeczach zamyka: ſtrzedz ſię złego, á czynić dobrze: *Declina à malo, & fac bonum* (d) powinna doſkonałość jeſt Chrześciańſka; ſiebie ſamego ſię zapierać, krzyż na ſię brać, i noſić z Chryſtuſem (jako mówi Pan) to jeſt, gwałt ſobie czynić i zwyciężać ſię w wielu rzeczach, i wiele cierpieć, wiele znoſić, i czynić, abyś był zbawionym, *Tota vita Xtiani, perpetua debet eſſe pœnitentia. Tertull:* Fałſz to tedy jawny, fałſz CC; ſądzić o tym ſpoſobie życia, że niewinny i chwale-

(d) *Pſal:* 36.

bny jeſt, przeto tylko; że nic złego nieczyni: dość w nim wiele złego, gdy nic nie czyni dobrego, nic nie czyni do zbawienia pożytecznego. Cóż potępiło onego Bogacza w Ewangelii? w którego potępienia dekrecie, inney nie czytamy winy, tylko że ſię bogato ſtroił, i co dzień roſkoſznie bankietował, i wſzyſtkie myśli ſwoie na to obracał, aby to w pokoju pożywał, co z pola, i handlów obficie zbierał, zaniedbawſzy pomocy u wrot leżącego Łazarza. Cóż potępiło i onego w Ewangelii ſługę złego? który o to tylko na wieczne więzienie ſkazany jeſt, że talentu Pańſkiego nie dał na zarobek. Cóż wſzyſtkich potępiać będzie na sądzie oſtatnim? gdzie (jako ſam Sędzia Chryſtus oznaymuje) niezbożnym na oczy wyrzucano będzie. nie, iż zdzierali, łupili, zabijali, ale, iż łaknącemu, nagiemu, choremu z dobr ſwoich nic dobrego uczynić nie chcieli. Nic tam nie ma złego; czy nie doſyćże złego, że nic niema dobrego? czy nie ſtraſzliważ to materya rachunku będzie na owym Sądzie, gdy w niezliczonych momentach życia naſzego, nic ſię nie znaydzie nadgrody wieczney godnego, z

ktòrych każdy moment na to jedno jeſt pozwolony, abyśmy dobrze czyniąc, na nią ſobie zarabiali? Dziecinność, przy początkach używania rozumu, przeleciała na dziecinnościach! młodość cała, samey tylko krewkości i nieuwagi, na ochronę ſwey pròżności używać może: à męſki i doyrzały wiek nie lepiey idzie, tylko, że tymże prożnościom jakiś poważnieyſzy pozor i polor daje; zatym ſtarość, ktòra za zwyczajem i nałogiem pierwſzych lat iść zwykła, tegoż ſpoſobu życia, tey wygody, roſkoſzy, uciechy, rozrywki trzymać ſię będzie, aż też w tey ſpokoyności do ſwego terminu przyidzie: O jako tam przeraźliwe w oczach błyśnie oświecenie! gdy niczego dobrego w ręku naſzych nieznaydziemy; jaki wſtyd, jaka żałość, jaka roſpacz będzie! gdy nie znaydziemy wręku naſzych, cobyśmy ofiarowali temu Sędziemu, ktòry nie tylko momenta czaſu, ale i włoſy naſze polyczył ſobie; ktòry z naymnieyſzey rzeczy nam użyczoney, profitu chwały ſwoiey ſzukać będzie, ktòry z naymnieyſzego pròżnego ſłòwka ściſły rachunek odbierać będzie! Za coż ſię ty ſpodziewaſz nieba? czy za te nabożeń-

ſtwa, które więcey próżności i względu na ludzie, niżeli bojaźni, i miłości Boſkiey w sobie miały? czy za te koſzty i hoynosci, które na ſame tylko próżne światu przypodobanieſię obracałeś? czy za te zaſługi, które ſię tym zakończyły, iż swoiey tylko próżności i wygodzie ſłużyłeś? czy za tę niewinność życia, która ſamym tylko próżnowaniem zaſzczyca ſię? Idź, zapłać wprzód takiemu ſłudze, który acz nic złego nie wyrządził, nic jednak dobrego nie uczynił, á dopiero ſam podobną nagrodę weźmieſz! *Inutilem ſervum ejicite in tenebras exteriores*, dekret oſtatni Sędziego, *ibi erit fletus, & ſtridor dentium* (e) Niepożytecznego ſługę wrzućcie w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. CC. Jeżeli ten miękki i roſkoſzny życia ſpoſób, tak jeſt przy końcu swym nieſzczęśliwy, przeto tylko, iż w nim nic dobrego nie znaydą, czegoż ſię on nie powinien obawiać, gdy w nim wiele bardzo złego pobaczą? A tak jeſt, nie inaczey, nie tylko on jeſt próżny, ale też i wiela złego winny.

(e) *Matth*: 25.

KRótko tu mówić chcę: życie takie, o którym tu mowa, jest winne i złe, i w sobie, i w skutkach swoich. Jest złe w sobie, bo jest stanem i nałogiem grzechu. Jest złe w skutkach swoich, bo jest przyczyną i źrzódłem wielu bardzo, i wielkich grzechów. Wszystkie ludzkie obojętne rozrywki i uciechy są dobre, kiedy koniec, intencyą, i miarę dobrą w sobie mają; złe zaś, kiedy końca, intencyi, i miary dobrey w sobie nie mają; i ta rzecz tak jest pewna, jak pewno, że człowiek, à do tego Chrześcianin, nie pożądliwością ciała, ale rozumem i prawem Chrześciańskim rządzić się powinien. Jakiż powinien być koniec, intencya, i miara dobrey uciechy i rozrywki? nic innego, tylko wzgląd na prace i fatygi tak przeszłe, jako też i przyszłe. Po pracy powinny się siły jaką rozrywką i folgą naprawić; przed pracą, rostropna rzecz jest, one tymże sposobem zmocnić. I na ten koniec sama Opatrzność Naywyższa te prace życia naszego, chciała temi uciechami niewinnemi przeplatać i słodzić; jako w wielu mieyscach świadczy Pismo Swięte: Ale te uciechy, rozrywki, rosko-

ſzne zabawki, i uſtawiczne gry, które nie po inney pracy i fatydze idą, tylko po tey, która wſamychże onych uciechach przedłużonych nabyta jeſt; nie inną ſłabość i melancholią rozrywaią, tylko tę, która z nasycenia ſię jedną uciechą pochodzi, i do drugiey zaraz tęſkni; możnaż mówić, że one są z końca, intencyi, i miary swey dobre? nie wywracająż one porządku i zamiaru Naywyżſzey Opatrzności? nie jeſtże to być w ſtanie grzechu, chcieć rzeczy świata tego używać mimo, i przeciwko oney Opatrzności? nie jeſtże to jedyny nieporządek życia? i gdy ſię tak zawſze i codziennie żyje, i żyć chce, nie jeſtże to nałóg i grzech uſtawiczny? i daymy to, że tam innego cięższego grzechu niemaſz, acz temu trudno bardzo wierzyć, dla śliſkości owych okazyi do grzechu, małyż to nieporządek życia, że czas na nich zawſze trawi ſię, któryby ſię mógł i powinien na co pożytecznieyſzego obracać? nie czyni ſięż tu wielka krzywda porządkowi natury, i dobra powſzechnego, gdy jedni, prace rąk i potów drugich, roſkoſznie pożerają: jakby poddani, i inni niżſzego ſtanu ludzie, dla te-

go tylko pracowali, aby ſię oni próżno cieſzyli? Dla tych przyczyn: jeſt jedna miedzy Teologami nie lekka kweſtya, jeśli takich ludzi,co dni ſwoje na grach i próżnościach zwyczaynie i uſtawicznie trawią, acz żadnego grzechu nie mają, dla ſamego jednak tego w grach ſzkodliwego nałogu, którego porzucić woli nie mają, jeśli mówię, ich można beśpiecznie do pokuty i rozgrzeſzenia przyiąć?

Cóż mówić o ſkutkach z tego zwyczaju wynikaiących? ogrzechach z zaniedbania potym ſwey powinności pochodzących? ſtan waſz, Panowie, jako niepożyteczny jeſt, gdy ſię tylko cudzych rąk pracami tuczycie, jako ſię mówiło; tak też wielu grzechów cudzych winni ſtajecie ſię, gdy swey powinności zadosyć nie czynicie. Dał wam Bog czeladź, ſługi, poddane, aby oni was od grubſzych i cięż ſzych prac uwalniali; ale też was poſtanowił w takim ſtanie, w którymbyście im roſtropną radą, czuynym rządzeniem, pilną ſprawiedliwością, i ſłodką karnością do zbawienia pomagali. Do zadoſyć uczynienia takiey powinności, nielekko ſpoſobić ſię trzeba. Powinienbyś tedy czaſu tego, który pró-

żnie na długich rozrywkach tracisz, przeczytać co, coby do pomnożenia potrzebney twemu stanowi rostropności służyć mogło; powinienbyś wysłuchać tych i owych skarg, i supplik przystępu do Ciebie długo czekaiących; powinienbyś się naradzić, jako temu i temu złemu w domu twoim grassuiącemu zabiec; powinienbyś na uproszenie u Boga rady i cnoty, na jaki moment na modlitwę schronić się; za których rzeczy opuszczeniem, o jak wiele złego czyni się? o czym ty uciechami myśl rozerwaną maiący nie wprzòd, aż na sądzie Boskim z niewczesnym żalem i ostatnią rospaczą dowiesz się! Oto ten i òw Gospodarz, tym zwyczajem zaniechywa dziatki w zaniedbaney edukacyi; nie opatruie domownikom rzeczy potrzebnych; zapłatę zatrzymuje sługom i najemnikom; o to u tego i tego, Pana skwirczy poddaństwo ubòstwem zwędzone, podatkami i pracami starganе, à ginie na duszy, tymiż przeszkody i w święte dni od Kościoła, od Kapłana, od Boga oderwane. Opuszczam, niewspominam innych większey wagi, większego wniosku grzechòw, ktòre się w wyższych stanach z krzywdą dobra

powſzechnego, z uſzczerbkiem czci Boſkiey, ktòra być mogła, i powinna była, w kradają. Cóż tego wſzyſtkiego jeſt przyczyną? nic innego, tylko życie ono pròżne, uciechami i rozrywkami zaprzątnione, ktòre w żadnym intereſſie więkſzey uwagi i pilności niema, jako we grze; w ktòrym wſzyſtko na ſtronę idzie, co myśl zaſmucić i wpożyteczną melancholią wprawić może. Mòwcież, mòwcie jeſzcze o tym ſwoim miłym życiu: nie ma tam nic złego; i cóż tam złego? Gdybyście z tym zdaniem ſtanęli przed jednym, z onych dawnych Rzymſkich Senatorów i Polityków, Panem, ze wſtydem byście ſtanęli: jeden z tych, o Cyceronie mòwię, Poganom swoim taki życia ſposob ganił, i za człowieka uczciwego mieć niechciał, ktòryby dzień jeden cały na grach, i uciechach przeżył. A wy całe tygodnie, i mieſiące niepożyteczne, całe życie ſobie tylko i ciału ſłużące, prowadzący; wy, CC. nad rozumu światło, prawo Chryſtuſowe mający, jakoż ſtaniecie przed tym Bogiem i Sędzią, ktòrego nieſkończoney mądrości, prawości, i uczciwości, drobniuchna tylko iſkierka w onych Poganach była? à wy

to wſzyſtko klaſztornemi ſzkrupułami, dzikim puſtelniczym wymyſłem, nieſpoſobnym do ludzkiego ſpołeczeńſtwa, i uczciwey polityki grubiańſtwem, i niewiem czym nazywacie? prze Bog! gdzież jeſt ona jedna i prawdziwa mądrość? takie życie ci, co mądrością u świata Pogańſkiego naybardziey ſłynęli, potępiaią; o tym życiu Xſtꝰ Chrześcian przeſtrzega, że to jeſt ona ſzeroka i wygodna droga, ktòra prowadzi na zatracenie, ciaſna zaś jeſt fòrta, i wąſka ścieſzka, ktòra prowadzi do Nieba, i każe uſiłować z ponoſzeniem wielu przykrości, przez nią wchodzić; à wy wſzytko temu przeciwnie mòwicie: mòwcie co chcecie, waſzego to zdania jeſt wyrażeniem ona przypowieść Mędrca: (f) jeſt droga życia, co ſię zda ludziom ſprawiedliwa, à ona w oſtatkach prowadzi na śmierć. Waſzego to życia jeſt opiſaniem ono Apoſtolſkie proroctwo: (g) w oſtatnich, prawi, czasach będą ludzie ſiebie i roſkoſzy bardziey, à niżeli Boga kochający, mający w rzeczy jakiś pozor pobożności, ale cnoty i treści iey zapieraią-

(f) *Pſalmo* 16. (g) 2. *Tim:* 3.

cy ſię. Mowcież tedy co chcecie; do utrzymania ſię wam przy waſzym zdaniu nic nie zoſtaje, tylko z dekretow przedwieczney nieomylney prawdy wymazać on wyrok Ewangeliczny: *Dico vobis, quoniam omne verbum otiosum, quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die judicii.* (h) Mowię zaś wam, ſłowa są Xtusowe, że z każdego ſłowa prożnego, ktore wymowią ludzie, dawać będą rachunek w dzień Sądu. To gdy z dekretow Boſkich wymażecie, mowcie, i czyńcie, co chcecie.

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ

Vobis datum eſt noſſe myſterium Regni DEI, cæteris autem in parabolis, ut videntes non videant, & audientes non intelligant, *Lucæ* 8.

Wam dano jeſt poznać tajemnicę Krolestwa Bożego, à innym w przypowieściach, żeby widząc niewidzieli, à ſłyſząc nie rozumieli.

Pioruny to ſą, nie ſłowa, Chrześcianie, w Xtuſie naymilſi, na ktore wſzyſtkich ſerca dr-żeć powinne; czy to uważym, że nie

Tom. I. (h) *Math.* 12. ℣. 36. I

wſzyſtkim, ale niektórym tylko, dano jeſt poznać tajemnicę Królеſtwa Bożego, à innym przez podobieńſtwa, aby widząc niewidzieli, i ſłyſząc nie rozumieli; czy też na ſame one podobieńſtwa uwagę obrócim, gdzie ſłowo Boże, czyli łaſka oświecająca, ſkryta tajemnica Królеſtwa Bożego, przypodobana naſieniu, ledwie na czwartey części ziemi, ſpoſobną ſobie rolą znalazſzy, pożytek uczyniła. Dr-żеć, mówię, na to wſzyſtkich ſerca powinne, że tak wiele ich nieſpoſobnych naſieniu łaſki Bożey znaydujeſię; ale coż to jeſt takiego? co je tak nieſposobne czyni? grzech, grzech, CC. i affekt, i przywiązanie do niego, i do okazyi jego: to ſerce zatwardza, że łaſki Boſkiey nieprzyimuje, jako ziemia ubita podle drogi nie przyimuje naſienia; to ſerce wyſuſza i mdli, że łaſki wziętey niedotrzymuje, jako ziemia ſkaliſta niedaje wilgotności wſianemu naſieniu; to ſerce zaprząta i głuſzy, że łasce owocu i ſkutku czynić niedopuſzcza, jako ziemia cierniem zarosła głuſzy wyrosłe naſienie. I więc o takich ſercach to mówić ſię może: że widząc niewidzą, i ſłyſząc nierozumieją; to jeſt, biorąc łaſkę, łaſki

nie maią. O pioruny, niesłowa, na które wszystkich serca dr-żeć powinne, aby tym podobne nie były! Weźmy to wszytko na dalszą uwagę, a o sposobach zabieżenia temu złemu pomyślmy, i to niech będzie materyą całego kazania. Sposoby niesposobności naszey do łaski Bożey rozważając, sposoby oddalenia od nas tey niesposobności opatrować będziem. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem dusz naszych, ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayświętszey Matki Twoiey. AVE MARIA.

ACzkolwiek w sprawach i wynalazkach swoich, zawiłe jest serce ludzkie, i niewybadane, jak mówi Prorok, i niedościgłe są sztuki jego, (a) których używa w opieraniu się łasce Bożey, i zbywaniu iey, i zatłumieniu iey skuteczności, łacno jednak do tego trojakiego rodzaju wszystkie zebraćsię mogą, to jest: że albo jawną złością i wyraźnym oporem upominającemu Bogu opierająsię, i nieprzyimują łaski słowa jego, i niechcą mu wierzyć: albo na poły tylko i do czasu przyimując, za lada

(a) *Jer:* 7. ℣. 9.

pokusą i okazyą do grzechu porzucaią, odstępuią, zapominaią, i onemu nasieniu łaski prętko usychać dopuszczaią: albo nakoniec zupełnie przyiąwszy, w staraniu i roskoszach życia zatopieni, układnym unikaniem, rostargnieniem i perswazyą, oświecenia i natchnienia łaski Boskiey tłumią i duszą. Pierwsi, co upornie łaski Boskiey nieprzyimuią, według powieści Pańskiey, są niby drogą i bitym gościńcem szatańskiego napawania, gdzie ustawicznie przebywaiący szatan, prętko z nich dobre to nasienie na wierzchu leżące zbiera, aby mu on iego trakt niezarosł. Drudzy, co napoły tylko i do czasu przyimuią, są niby opoką z wierzchu nieco ziemią pokrytą, ale korzenia wziąć nasieniu niedopuszczaiącą, i do zatrzymania iego niesposobną. Ostatni zaś są niby ziemią cierniem zarosłą, dziką i przeklętą. A co w tych podobieństwach Xtus Pan opisuie, to w rzeczy samey Pismo iego S. ukazuie w onych nayglownieyszych i naysławnieyszych tak łaski Boskiey przeciwnikach, Faraonie Krolu Egipskim, i w Saulu Krolu Izraelskim, i w onym Bogaczu, ktorego zgubę sam Xtus Pan w E-

wangelii opiſał. Co do Faraona, nieczytamy nigdzie mocnieyſzey walki między łaſką Bożą à uporem grzeſznika, jako w nim: podzieſięć razy, oprocz inney łagodney namowy, oświecenia i natchnienia, po dzieſięć razy dziwnemi i nieſłychanemi cudami chciał Bog upomnieć przez Moyżeſza tego Tyrana, o nie ludzkie ludu Bożego ſobie poddanego uciśnienie, i nakłonić go do uznania, iż ſam Bog jeſt naywyżſzym ludu onego, i jego Panem; po tyleż razy na wſzytkie one cudowne znaki łaſki Bożey, kamiennym oporem ſtawił ſię on Tyran, tak, iż coby dziwnieyſzego i cudownieyſzego tam było: czy one znaki Wſzechmocności Boſkiev, czy on upor grzeſznego ſerca, trudno barzo rozeznać czytającym tę Hiſtoryą. Znaki one wſzechmocności Boſkiey wzruſzały całą naturę świata, aby ſerce okrutne poruſzyły, à ſerce ono okrutne barziey jeſzcze w ſwym uporze kamieniało. Smiał tyran, czaſem ſonym odezwać ſię bluznierſtwem, że gdy mu Moyżeſz mowił: toć mowi Pan Bog Izraelſki; on odpowiadał: ktoż tam taki Pan, abym ſłuchał głoſu jego? nieznam Pana, Izraela z nie-

woli niewypuſzczę. Dziwno to barzo, jako tam w owych znakach łaſki upominaiącey ſama Wſzechmocność Boſka pracowała; ale czy mnieyże dziwno, że temu wſzyſtkiemu odporważyłoſię dawać jedno nic? jako każdego grzeſznika zowie S. Ambroży: *nihilum armatum & rebelle*; jedno nic uzbrojone i buntownicze. Prawdziwie nic innego grzeſznik nie jeſt, tylko jedno nic, ktory jednym dmuchnieniem, jedną parą uſt tey Wſzechmocności, wniwecz obrocony być może, jak mowi Piſmo; (b) à jednak to nic, uzbrojone i buntownicze jeſt przeciwko takiey Wſzechmocności: czymże uzbrojone? grzechem: to jeſt, w mocy i ſile ſwoiey jeſt niczym, à ſłabością i upadkiem jeſt uzbrojone: w cnocie i doſkonałości jeſt niczym, à złością i nikczemnością jeſt uzbrojone: w mądrości i rozumie jeſt niczym, à błędem i ślepotą jeſt uzbrojone. Ale czym że ſię ta walka między łaſką Boſką i uporem tego Tyrana zakończyła? Tryumfem ſprawiedliwości Boſkiey: zatopieniem na dnie morſkim, i głębiey jeſzcze

(b) Job. 4.

na dnie piekielnym, niezbożności onego tyrana, z całym woyskiem jego. O! uporni grzesznicy, niebędziecież i wy podobnego bali się końca? wy mówię grzesznicy, o których można z Szczepanem S. mówić: *Vos semper Spiritui Sancto resistitis* (c) Wy zawsze Duchowi S. opieraciesię. Niepodobna mi CC: wszystkie ich sposoby opierania się wyliczać, weźmy naprzykład jeden szczegulny à im naypospolitszy. Jako wszystkim, tak im naybarziey, nigdzież obfitiey łaska Boska nie mówi, jako w opowiadaniu słowa Bożego, jako w kazaniach i naukach kościelnych. Tu bysię miało padać ich kamienne serce, na gromy straszliwych prawd wiary, i pogrożek Boskiego gniewu; tubysię miało miękczyć, ze krwią Xtusową lejącym się na nie miłosierdziom Boskim; ale ich niedyspozycia temu się wszystkiemu opiera. Idą oni na kazanie, jeśli tylko gdzie i kiedy ciekawością lub jakim względem pociągnieni idą; Idą z twardym uporem, z uprzedzonym zdaniem, z rozumieniem o sobie wysokim, z rozumem nie

---

(c) *Actor: 7.*

cale wierze poddanym, owszem obojętnym, ciekawym, wszystko lekce ważącym, co nad pojęcie ich w tajemnicach wiary wyższe jest, i co podległości i poddania rozumu wyciąga po nich; Idą z prożną światową krytyczną intencyą, gotową temu wszystkiemu przeczyć, i to wszystko krytyzować, cokolwiek na kazaniu z wymowy i udatności naturalney im się niepodoba, cokolwiek z argumentów i dowodów, z świadectw OO. SS. z Historyi, z przykładów i Pisma Swiętego usłyszą; Idą do Kościoła niechcąc uważać, żeby Kościoł miał być mieyscem Bogu, Jego osobliwszey przytomności, Jego błaganiom, Jego wyrokom mądrości, i nauce poświęconym; Nie mieści się im w głowie, żeby z ust jednego człowieka miało pochodzić słowo Boże, to jest, i powierzchowne upominanie i wnętrzna do serca dochodząca łaska Boska. I czegoż na takich sercach łaska Boska dokaże? serca takie nie są, tylko drogą, traktem, i bitym gościńcem szatańskiego napawania; cokolwiek na nie rzucisz, niczego nieprzyimą, wszystko na wierzchu, i wnetże to szatan z nich zbiera: dwornością, wątpliwością, i przeciwnym, któ-

rym ſą uprzedzeni rozumieniem, dobre ziarna wydyma, i niedopuſzcza, aby na ſercu i umyśle ich, ona jego wolna droga, wolnych i roſpuſtnych sentymentów i żądz ich, zaraſtała; za któremi oni tam i ſam uwodząc ſię, chełpią ſię wolnością ducha od onego jarzma, które na rozumy naſze Bog przez łaſkę wiary wkłada: ale czy przetoż oni wolni będą od ſtraſznych sądów ſprawiedliwości Jego, które nam przez wiarę objawia? chełpią ſię wolnością od bojaźni, którą wſzędzie teyże wiary prawdy wrażać nieprzeſtają: ale czy przetoż ich niewierność w tym ubespieczy? chełpią ſię wolnością od ſzkrupułów, które czynić muſi oſtrość prawa Ewangelij Xtuſowey: ale czy przetoż Xtus wedle oſtrości prawa ſwego niebędzie ſądził? Nic to jednak im ſię niewraża. Jak pełna roſpaczy rzecz jeſt, chcieć na takie ſerca naſienie słowa Bożego rzucać! Jeżeli zechceſz ogromne to i w ſwey prawdzie twarde słowo Boże, w różne naturalney wymowy i kraſomoſtwa kolory i miękkości uwiiać, zjednaſz ſobie u nich mało co pilności, znaydzieſz jakąś eſtymacyą i pochwałę, uczynią-ć honor, że cię raz i drugi

ſpokoynie poſłuchaią, ale rzecz i iſtota ſłowa Bożego naymniey na ſerca ich nie padnie. Owoż pożytek! boday byſię nigdy taki nie rodził! honor dla mnie, o który ja niedbam, à zaniedbanie ſłowa Bożego, o które ja robię! plewa na drodze zoſtała, à ziarno ptacy pozóbali; to jeſt: Próżność w ſłuchaczu, à pożytek czart schwycił; Jeśli zechceſz bez kolorow i uwijania ſłowo Boże mówić, gotowa wzgarda, gotowe wyśmianie, i Ciebie i ſłowa Bożego. I coż za ſpoſob wymyślić na oddalenie od nich takiey do łaſki Boſkiey nieſpoſobności? Ah! S. Ignacy Antyocheńſki Biſkupie i Męczenniku! boday nie bluznierſkim śmiechem przyimą oni onę twoję maxymę, którąś w jednym liście twoim wyraził: *Ad Evangelium, tanquam ad corpus Chriſti confugio.* (d) Do Ewangelii jako do ciała Chryſtuſowego uciekamſię; do ſłuchania ſłowa Bożego, jako do Sakramentu, jako do Sakramentu! Darmo im to na zleczenie ich nieſposobności zalecać, aby z głęboką wiarą i pokorą, ſerdecznym żalem za grzechy, wnętrzną i zewnę-

(d) *Epiſt: ad Phil:*

trzną uczciwością do słuchania słowa Bożego, i brania z niego łaski Boskiey przychodzili. Boże day im postrzedz się! (nic tu albowiem więcey niezostaje Chrześcianie, tylko abyśmy nabożnym sercem o nadzwyczayne ich oświecenie, do Ducha Swiętego westchnęli.) Boże day im obaczyć się, aby, jeżeli nie przez wzgląd czci słowa twego, przynaymniey przez wzgląd swey zniewagi i swego niebespieczeństwa, z lepiey przygotowanym umysłem twego słowa słuchali! przez wzgląd mówię swey zniewagi: bo wielką oni czynią sobie płochości przyganę, gdy dla tego tylko kazań słuchają, że im kaznodzieja uszy wdzięczną wymową łechce; przez wzgląd mówię swego niebespieczeństwa: bo nie słuchać, lub źle słuchać, słowa Bożego, z niebespieczeństwem zbawienia złączono jest: *Placuit DEO per stultitiam prædicationis salvos facere credentes* mówi Apostoł; Darmo, darmo inszey drogi zbawienia, i poznania prawdy i wiary szukać! Przez opowiadanie słowa Bożego proste i na pozor nie mądre, podobało się Bogu zbawiać wierzących. Wierzących zbawiać: Ach Boże móy! jeżeli zdaniem Swiętego

Bernarda, jeśliby ustało słowo Boże, ustałaby wiara w Chrystusa; Już u nich ustało w swey powadze słowo Boże, ach boję się co zatym następuje, i nieśmiem reszty domawiać.

Podźmy do drugich niesposobności, co na poły tylko i do czasu łaskę Boską przyimując, za lada pokusą i okazyą do grzechu, porzucają, odstępują, zapominają, i onemu nasieniu łaski prętko usychać dopuszczają; à takiey niesposobności dał na sobie okropny przykład, Saul Krôl Izraelski. Napoły on i do czasu łasce Boskiey podawał się, kiedy przed wybraniem swoim na krôlestwo, skromnie barzo o sobie trzymał, i małym był w oczach swoich, kiedy na początku panowania swego powolnym stawił się rozkazom Samuela Proroka, do kilku dni czekając go do czynienia Bogu ofiary, i wojując Amelecytôw nieprzyiacioł ludu Bożego; à prętko iey barzo odstąpił, kiedy zmocniwszy się na państwie, wolności swym passyom pozwolił, niecierpliwością czekania Proroka zwyciężony, sam ofiarę bez Kapłana czynić śmiał, à prôżnością i pychą uniesiony, przeciwko wyraźnemu nakazowi

Boſkiemu, co lepſzego z łupów nieprzyiaciel-ſkich, i co godnieyſzego z niewolnikow na Try-umf ſobie wybrał i zoſtawił. Podawał ſię on coraz łasce Boſkiey, kiedy coraz niewinność Dawida uznawać, à ſwego gniewu nieumiarko-wanie i popędliwości wyznawać przymuſzony bywał; à prętko iey znowu odſtępował, kiedy tąż paſſyą unieſiony, niewinnego prześlado-wać i nienawidzieć nieprzeſtawał. Na poły on i do czaſu łasce Boſkiey ſłużył, à oraz w ſwey paſſyi ambicyi i niezbożności do śmierci trwał: przeto i Bog napoły mu błogoſławił: pozwolił mu, iż długo i jako chciał Królował, à na koniec i haniebnie i wiecznie zginął. Stan taki grze-ſznikow jeſt niemal poſpolity na świecie; ale czy może być ſtan niebespiecznieyſzy, mówię jeſzcze, czy może być ſtan złośliwſzy? O ſka-ły trochę coś ziemią powierzchu pokryte! o ſerca z wiary jeſzcze i bojaźni Sądów Boſkich nie cale ogołocone, ale w nałogach grzechu i w swych paſſyach zakamiałe! jakoż w was i kiedy naſienie łaſki Boſkiey mocny korzeń we-źmie? Trzeba do łaſki Boſkiey nie powierzchu ale całym ſercem ſpoſobić ſię; trzeba twardość

zadawnionych zwyczajow łamać; trzeba nasienie łaſki Boſkiey, to jeſt oświecenia i natchnienia Boſkie, zkądkolwiek do ſerca wpadające głęboko przyimować; wżywey pamięci, w uważnym rozmyśle, nie w powſzechności i ſuchym upodobaniu, ale w ſzczegulności do ſiebie ſtoſując, rozważając, przedſięwzięcia ſposobne i ſkuteczne czyniąc, zachować; potrzeba je częſtą à nieoſtygłą modlitwą, i ſerdecznemi pokuty łzami polewać, à na oschłość ſerca swego coraz pokornie przed Bogiem ſię uſkarżać, aby dalſzych łaſk swoich niebieſką rosą ſkrapiać nieprzeſtawał. O Boże *Anima mea ſicut terra ſine aqua tibi!* (e) Boże! duſza moja jako ziemia, bez wody przed tobą! Inaczey i ſerce oschłe w swey twardości zoſtanie, i nasienie łaſki, bez korzenia i ſkutku uschnie, i wy jako niepożyteczna ziemia opuſzczeni zoſtaniecie; jako to nakoniec wyznał nieſzczęśliwy Saul, *Coarctor nimis* mowił on (f) *& DEUS receſſit à me.* Uciśnion jeſtem barzo, à Bog odſtąpił odemnie. O dobry Panie! ktory poki nam

(e) 1. *Reg: c.* 28. (f) 1. *Reg.* 28.

życia pozwalasz, poty nam nadziei w tobie tracić niepozwalasz, serca tego kamiennego krwią twoją zbroczonego, otoć już skruszonego i uniżonego, Boże nie wzgardzisz! *Cor contritum & humiliatum DEUS non despicies!*

Zaraz kończę Kazanie: ostatniey oney do łaski Boskiey niesposobności serca, niby ziemi cierniem zarosłey, w Bogaczu Ewangelicznym nam od Chrystusa Pana ukazaney, krótko i niby w mijaniu przypatrując się.

Niemożna niemówić Chrześcianie, że bogactwa od Boga dane, czyli za błogosławieństwem Jego sprawiedliwie zebrane, są niepoślednią łaską Boską, iż z nich rozliczne cnoty i uczynki miłosierdzia i pobożności na zbawienie duszy czynione być mogą, i w tym rozumieniu, zdaniem Ambrożego i Chryzostoma, brzmi ona Salomonowa przypowieść *Redemptio animæ viri, divitiæ suæ* (g) Okup zbawienia duszy bogacza, bogactwa jego; Atoli częściey prawdzi się, i w onym Ewangelicznym Bogaczu sprawdził się ów wyrok Chrystusów: że bogactwa,

(f) *Pov:* 13.

taką bywają przeszkodą do zbawienia, i skutecżności łaski Boskiey, jaką przeszkodą pożytkowi dobrego nasienia, bywa ziemia dobre to nasienie głuszącą. Bogacz ten, oprocz oney łaski bogactw, miał też od Pana i tę łaskę, że gdy troskliwie o rozmnożeniu swych bogactw, i roskosznym ich używaniu myślił, był od Boga przestrzeżony, iż tey nocy umrzeć miał, iżby nie o pomnożeniu ich, ale o odkupieniu z nich duszy swey myślił: *hac nocte animam tuam repetent à te*, mòwił mu Bog, (h) *& hæc, quæ parasti, cujus erunt?* Tey nocy wydrąć duszę, à to coś zebrał, czyie będzie? Ale on, nietylko onę łaskę szczodrobliwości Boskiey do uczynkòw go miłosierdzia sposobiącą, ale też i to tak mocne oświecenie i napomnienie Boskie, dziwnym jakimsi zdrętwieniem serca i dyssymulacyą zbywając, nie w inszych myślach tylko ò jutrzeyszych uciechach swoich zasnął, i nieocknąłsię, aż między onemi, ò ktòrych rzeczono: (i) *Dormierunt somnum suum & nihil invenerunt viri divitiarum in manibus suis.* Zasnęli sen swòy,

(h) *Luc.* 12. ℣. 20. (i) *Psal:* 75.

à nic nie znalezli bogacze w rękach ſwoich. Nic on nie znalazł w rękach ſwoich, ani tych bogactw, o ktòrych tak łakomie myślił, ani zbawienia duſzy ſwoiey, ktòrey niechciał okupować. O nędzny i opłakany ſtan ſerca cierniem światowego ſtarania i chwaſtem pròżnych roſkoſzy zaroſłego! jak że ſię przez nie przedrze łaſka Boſka, aby w nim ſwego ſkutku pożytek uczyniła? *Nie bądźcie troſkliwi,* mòwi takim Xtus, (h) *ſzukaycie naprzòd Kròleſtwa Bożego i ſprawiedliwości Jego, à to wſzyſtko będzie wam przydano; Łacniey jeſt wielbłądowi przeyść przez ucho igielne,* przeſtrzega ich (i) Xtus, *aniżeli bogaczowi wniść do Kròleſtwa Niebieſkiego; Biada wam bogacze,* grozi im Xtus, (k) *bo macie ucieehy i pocieſzenie waſze. Co pomoże człowiekowi,* o jak to dzielna teyże przedwieczney Prawdy perswazya! *Co pomoże człowiekowi, gdyby świat cały ſkorzyſtał, jeśli duſzę swą na wieki utraci!* (l) Còż na to wſzyſtko one ſerca zaroſłe? Słuchają, wierzą, trwożą ſię, o pokucie myślą; à jednak, onego ciernia i chwa-

(h) *Luc.* 12. (i) *Math.* 19. (k) *Luc.* 6. (l) *Math.* 16.

ſtu ſwego wyrywać i wykorzeniać nie myślą: Okazyi do grzechu nie oddalają, roſpuſtnych przyiaźni nie rozrywają, względów od cnoty odwodzących nie depcą, i w teyże chciwości bogactw, w tychże rozrywkach próżności, wſzyſtkie one wołania Boſkie tłumią w ſobie i głuſzą. Nędzne i opłakane ſerca! zatłumicie i zagłuſzycie teraz jako tako, ono wołanie Pańſkie: *Co pomoże człowiekowi, gdyby cały świat ſkorzyſtał, jeśli duſzę ſwą na wieki utraci;* ale ſię z nim ſami po czaſie odezwiecie, kiedy te zaroſle grzechów ogień piekielny wypalać zacznie: *Quid nobis profuit superbia? aut divitiarum jactantia quid contulit nobis* (m) Co nam pomogła pycha, albo chluba bogactw co nam przynioſła? O Panie! naylepſzy roli ſerc naſzych goſpodarzu! racz, racz Ty ſam z nami, i to ciernie wykorzeniać, i onę opokę kruſzyć, i onę nieprawą drogę ſzatańſkiego napawania orać, i tak ſerca naſze do ſkuteczney twey łaſki ſpoſobić, abyśmy z niey Tobie ſtokrotny owoc w cierpliwości przynieśli Amen.

(m) *Sap:* 5.

Omnis plebs ùt vidit, dedit laudem DEO. *Lucæ* 15.

Lud wſzyſtek widząc dawał chwałę BOGU.

ZWyczay ten CC. w Xt: NN. ktòry w naſzym kościele widzicie, że w te dni oſtatnie Zapuſtu, Nayświętſzy Pokarm naſz na Ołtarzu wſpaniale wyſtawujemy, i czterdzieſto-godzinne nabożeńſtwo, z zupełnym odpuſtem dla tych, co tu Spowiedź i Komunią, i ze zwykłą Kościoła S. Intencyą, nie jaką pod tenże czas modlitwę czynią, nadanym, odprawujemy. Zwyczay ten jeſt od niektòrych pobożnych oſob, lat temu więcey dwuchſet. wynaleziony,(a) od Kościoła S. pochwalony, i uſtanowiony na zatłumienie przeciwnego światowego zwyczaju, gdzie te oſtatki Zapuſtu, z wolnieyſzą swywolą i weſołością, czartu i ciału świat zwykł poświęcać. Miał ten naſz święty zwyczay, z początku, wielkie u ludzi poważenie, i wielką między nimi czynił obyczajow na lepſze odmianę; ale teraz ſpowſzedniał już; iż ledwie tylko ſzczupła pobożnieyſzych garſt-

(a) *w Lorecie R.* 1556.

ka, albo co mieysca między światowemi mieć nie mogą, do niego się garną. Przemaga nadeń co raz bardziey zwyczay światowy, albo przynaymniey w jakiś kontrakt z nim wchodzić zda się, iż dzień jako-tako Kościelnemu nabożeństwu pozwala, à nocy sobie zabiera. Móy Panie! iżali we mnie bez twey łaski tyle sił znaydzie się, iżbym mógł odważyć się usta przeciwko temu zwyczajowi otworzyć? Nic nam nie ma niebespiecznieyszego, jako zwyczaje ganić: zwyczay powinien mieć mieysce prawa; i jakże się prawu opierać? à prawu całego świata? à prawu tak śmiałemu i mocnemu? I gdybym co mówić przeciwko niemu chciał, wnetby wszystkie naysilnieysze dowody tym jednym obalono: taki jest zwyczay teraz. Ale, CC: NN; wy nieco od świata teraz na tę godzinę schroniwszy się, łacno się tu postrzeżecie, gdy tę kwestyą na dalszą uwagę ze mną na tym kazaniu weźmiecie: Izali można bespiecznie iść za światowym zwyczajem? Panie! według zwyczaju twego do oświecenia nas w wątpliwościach naszych zawsze, à teraz na tym Ołtarzu naybarziey gotowy, day to, aby

lud twòy wſzyſtek widząc prawdę, dał Tobie jednemu chwałę, za przyczyną Nayświętſzey Matki Twoiey: AVE MARIA.

WIelorakie są na świecie zwyczaje. Jedne są święte, chwalebne, i Rzeczy-Pospolitey pożyteczne, od ktòrych oddalać ſię bez naruſzenia ſumnienia nie możemy; Drugie są obojętne, ktòre ani Chrześciańſkiey pobożności, ani polityczney karności nic nie ſzkodzą, od ktòrych ſię ròżnić nie jeſt roſtropna; Inne na koniec zwyczaje są, ani święte, ani chwalebne, ani Rzeczy-poſpolitey pożyteczne, ani też obojętne: ale albo pobożności, albo karności uwłaczające, imięniem jednak i powłòką poſpolitego zwyczaju, ròwnie jako i pierwſze ukryte, ròwną też ſobie wolność przypiſują. O taki tu zwyczay światowy CC: rzecz idzie, i gdy wy początek naturę i własności jego pilniey uważycie, łacno ſami zakończycie, izali można beśpiecznie iść za światowym zwyczajem. Uważcież, z kąd taki zwyczay zwykł ſię rodzić? co on zacz jeſt w ſobie? jakie ſkutki za ſobą prowadzi?

Zwyczajowi takiemu poſpolicie początek da-

ją, niektòre niektòrych osòb, zwłaszcza zacnością jaką znacznieyszych wolnieysze i śmielsze wymysły i przykłady, za ktòremi inni łacno barzo, przy pobłażaniu Urzędu, idą; jedni z pochlebstwa i żądzy podobania się innym, drudzy z krewkości i słabości cnoty i płochości umysłu, inni z bojaźni urągania i pośmiewiska, inni z hardości i głupiey emulacyi. Te zaś wszystkie złym przykładem psuiącego się gminu chęci i passye, wygodnie wychowuje i karmi ona ospałość i pobłażanie Urzędòw, gdzie acz sami bywają cnotliwi i chwalebni, względem jednak nie jakim, od śmielszego zgromienia gorszyć się poczynających, uwodzą się, i chociaż w innych sprawach czuli i pilni bywają, sprawę jednak chwały i obrazy Boskiey na samych Duchownych słabe i bezbronne przestrogi i upominania spuszczają; rozumiejąc omylnie, że dosyć dobrze w tey mierze sprawują się, gdy sami w tymże pospolitym zgorszeniu nieznayduią się. Te to są, CC, światowego zwyczaju rodziny, te są jego pieluchy i wychowanie. Pospolicie, dosyć jest jedney osoby, do zepsowania całego miasta; jeden płochy wymysł, lub wolniey-

szy w wierze i obyczajach sentyment z kąd inąd przyniesiony, mocny jest do zgorszenia całego domu, całego sąsiedztwa, całey młodzi, która w nowości rada się kocha; i gdy tak jeden zły przykład z nieuwagi, z płochości, z krewkości dany, potym od wielu przyięty będzie, samym wolnym używaniem w słuszny zwyczay urasta, i umacnia się, i samey prawdzie, i cnocie opierać się nie wstydzi się. I więc kiedy to jeden i drugi uczyni, zrazu to ganiemy, kiedy zaś to często, i u wielu widać, śmiejemy się, wymawiamy, mniey wstrętu od niego czujemy, bliżey sami do tegoż przystępujemy, i tyle tam sobie pozwalamy, jakby ona naturalna obrzydliwość złego przykładu, którą z początku postrzegaliśmy, samym od innych używaniem ustawała i ginęła, i nie inaczey już na to patrzym, tylko jako na lekki skrupuł, jako na wzięty zwyczay, albo też jako na rzecz nie uchronną. *Sæpe videndo, omnia toleramus; & sæpe tolerando, non solùm velle, sed & admittere cogimur;* uważa S. Augustyn. Na co często patrzemy, wszystko znosiemy; à co często znosiemy, do tego i sami potym chęć zabieramy,

i toż czynić, niejako musiemy. I żebyście CC, ten początek i wzrost zwyczajów światowych jaśniey widzieli, miasto wielu innych, przypomniycie sobie jeden naprzykład: póki pojedynkowe zabóystwo u samych tylko dzikich Barbarzyńców, i prostych szermierzów panowało, póty je za brzydką rzecz, i haniebną skazę ludzkości i życia towarzyskiego, miano na świecie; jakże niektóre znacznieysze osoby, za pobłażaniem Urzędow, punkt honoru swego na słowie i wyzywaniu się pojedynkowym zakładać poczęli, ono haniebne szermierstwo pojedynkowe, nie tylko już wstrętu pierwszego nikomu na świecie nie czyni, ale też zwyczayną zda się być szlachectwa i zacności cnotą i dowodem: czemuż to? bo już taki teraz zwyczay. Tóż mówić o innych niesłusznych i swywolnych zwyczaiach. Tak w Trybunałach i Sądach, różne są przemysły na przeciąganie spraw ludzi uboższych, na zjednanie kreski, na zwrócenie słusznego dekretu, i nigdy o to nikogo niestrofuje sumnienie: czemuż to? bo już taki zwyczay. Tak w kontraktach i handlach, używane bywają różne sposoby zboga-

cenia ſię, z obciążeniem kontrahentów, z przeſtąpieniem praw Boſkich i Kościelnych w oczywiſtych lichwach, i nigdy o to nikogo nie ſtrofuje ſumnienie: czemuż to? bo już taki zwyczay. Tak w Niedziele i Dni Swięte odprawują ſię publiczne targi i jarmarki, z pogwałceniem Swiąt, nie tylko przez noſzenie i wożenie ciężarów, ale też przez jawne na nich zbytki i roſpuſty, i nigdy oto nikogo nie ſtrofuje ſumnienie: czemuż to? bo już taki zwyczay. Tak w niektòre czasy, całe dni i nocy, samym tylko uciechom, grom, swywolnym schadzkom, z iſtotnym pròżnowaniem, z znacznym innych pogorſzeniem, i ze zgubą duſz oddawane bywają, i nigdy o to nikogo nieſtrofuje ſumnienie: czemuż to? bo już taki zwyczay. Tak-ale beśpiecznieyſza mi rzecz będzie, i wam CC: pożytecznieyſza, inne ſzczegulnieyſze takie zwyczaje światowe, wam ſamym do uwagi zoſtawić.

Kiedy zaś we wſzyſtkich tych przykładach widzicie taki zwyczaju światowego rodzay i początek, nie widzicież oraz jasno, co zacz on jeſt w ſobie, i jakie ſkutki za ſobą ciągnie? A

naprzód, nie widzicież tego, że taki zwyczay, jako z początku był, tak i teraz jest przeciwny rozumowi! przeciwny Boskiemu prawu! któremu żadne prawo, i ustanowienie ludzkie, żaden zwyczay, by naydawnieyszy, nigdy preskrypcyi uczynić nie może, choćby to prawo Boskie i rozumu zawsze milczane, i długo nie wiadome było? cóż kiedy to prawo nie milczy, zawsze woła do uszu przez swoich Ministrów i Kaznodziejow, zawsze się odzywa w sercu i sumnieniu każdego? nie jest że taki zwyczay zawsze w sobie grzechem, i tym coraz większym grzechem, tym większą coraz przed Bogiem gniewu i zemsty Jego materyą, im się więcey szerzy, i dłużey trwa? A sama ona zuchwałość mnogości grzeszących ze zwyczaju, nie jestże nowym i coraz gorszym grzechem niesprawiedliwego używania władzy Bogu własney? kiedy wielu grzeszących chcą zwyczajem swoim, niby nowym prawem, prawa Boskie rozwiązać, i rozwolnić, o których mówi Dawid, że je ściśle chować przykazano: (b) *Tu man-*

(b) *Psal.* 118.

daſti mandata tua cuſtodiri nimis. Tyś, prawi, Panie, przykazał prawa twoje chować barzo. Ale podobno zwyczay od grzechu wymawia? Gdyby zły zwyczay od grzechu wymawiał, nicby niebyło ſzczęśliwſzego nad onych waſzych ſług i poddanych, ktòrzy zwykli gromadami do ſzynkow chodzić, i dni całe tam na swywoli trawić; nic by nie było ſzczęśliwſzego nad onych łotròw, co zwykli kupami na waſze dwory i wioſki napadać, i one ze wſzyſtkiego odzierać; O ludzie! wy po waſzych Trybunałach i Sądach, w waſzych kontraktach, w waſzych emulacyach, na fortunę, na zdrowie, na ſławę cudzą napadacie! wy w waſzych, onym złym zwyczajem uprzywilejowanych schadzkach, czas zbawienia i chwały Boſkiey na prożności trawicie, cnotę i niewinność innych na niebespieczeńſtwo wyciągacie! i że to zawſze czynić zwykliście, zwyczay ten, ma was od grzechu wymawiać? zgadnąć nie mogę: jakim ſpoſobem, albo łotrów onych z sobą od winy uwolnicie, albo was ſamych z nimi ròwnie potępić zechcecie? Kiedy zaś natura ſama zwyczaju światowego, od grzechu nie wy-

mawia, ſkutki z niego pochodzące barziey go potępiać powinne.

Nizkąd więkſze nie pochodzi młodzieży zepsowanie, jako z takich zwyczajòw; nic tak wolnych nie otwiera drzwi do wſzelkich niecnot, jako taki zwyczay; niczym te niecnoty nie wiążą ſię ściśley z ſobą i nie bronią ſię mocniey, jako takim zwyczajem; zaczym nic tak nie oślepia rozumu, i nie zatwardza ſerca paſsyom i chuciom ſwoim zadosyć uczynić chcącego, jako taki zwyczay: cóż za tym idzie? idzie to, że nic tak nie zawodzi ſumnienia, nic go bardziey w obłudzie, i łagodnie ukrytym potępienia niebespieczeńſtwie nie uſpokaja, jako taki zwyczay. Zwyczay taki jeſt teraz, mówią sobie swywolni ludzie; więc nie tylko śmiało i wolnie za nim idą, ale też nigdy o nim przy ſpowiedzi nie wſpomną, nigdy o nim wątpliwości i ſzkrupułu ſobie nieuczynią, owſzem ſamey wołającey na przeciwko prawdzie, toż odpowiadają: zwyczay taki teraz. Ale nań wołają, że zły, że cnocie i obyczajom Chrześciańſkim nie przyſtoyny i ſzkodliwy, że prawu Boſkiemu i Kościelnemu przeciwny! nic to, zwy-

czay to taki: zwyczay w Kościele, że tak woła, à zwyczay na świecie, że tak żyią, już tego zwyczaju nie można przełamać. Owòż ſkutek takiego zwyczaju, zdeſperowana poprawa! à przytym bez żadney boiaźni nieuwaga na grzech, ślepa ufność i uśpienie ſumnienia, z pogardą i odrzuceniem wſzyſtkich przeciwnych reflexyi! Ale ta ufność zwyczaju przed światem, czy będzie taż ſama i przed Bogiem? Ah CC! przed ludźmi nie cięſzko jeſt taki udać zwyczaju kolor, iżbyśmy wolni zoſtali od ich pomòwki; ale czy także nam uda ſię ten kolor i przed Bogiem? Ah mòy Boże! jak to potężnie nas wſzyſtkich ludzi trwożyć powinno, co ſię w ròżnych mieyscach Piſma S. nam wraża: *że niema BOG względu i baczenia na oſoby*. Od kogożkolwiek rzecz jaka, w ſobie, w okolicznościach i ſkutkach ſwoich zła, poſzła na świecie we zwyczay, ròwnie będzie ſądzona zawſze. Ani też wielka liczba ludzi z nami tymże zwyczajem żyiących, większą nam pociechę przynieſie, tylko że z większą liczbą ludzi będziemy potępieni. Mòy Boże! co za ślepa nie uwaga ludzi, ufać w liczbie złym

zwyczajem żyiących! Mówcie mi, CC, kiedy Xtus P: w Ewangelii opowiada: *że szeroka jest brama, i przestronna droga, która prowadzi na zatracenie, à wielu jest, co nią idą* (b) Izali nie o tym to zwyczaju światowym mówi? I kiedy w Pismie S, czytamy, że Bog sprawiedliwy świat cały powszechnym potopem zalał i zagubił; że wszeteczne one Miasta Sodomy i Gomorry z niezliczonemi ich obywatelami ogniem z Nieba spalił; że królestwo Izraelskie, co za bałwochwalską religią od Jeroboama Króla swego wprowadzoną poszło, w cięszką Pogańską niewolą podał; izali tam nie te to zwyczaje światowe, i ich skutki karał? Cóż my w liczbie i zacności podobnie nam żyiących dufamy? Izali Bog ulęknie się tey wielkości? któremu tak łacno było milliony Aniołów naymocnieyszych z Lucyferem do piekła strącić, jak łacno nam piasek z dłoni zdmuchnąć. Słaba, słaba ufność w zwyczaju światowym! słaba i nikczemna z niego wymówka! okropna pociecha, stanąć przed Sądem Boskim w wiel-

(b) *Matth:* 7. ẏ 13.

kiey liczbie podobnych sobie grzeszników! I możemyż my sobie obiecow:ć tam łaskawy dekret, gdy się zwyczajem światowym wymawiać będziem? Piękna zaiste wymówka: Panie! wzywałem Imięnia twego nadaremnie i z bluźnierstwem, ale to pospolicie u nas się działo; zatrzymałem rzecz cudzą u siebie, sztucznym prawem drugiemu fortunę wykręciłem, ale to u nas zwyczaynie uchodziło; sławy drugiemu uszczypliwie uymowałem, ale to zwyczayna u nas w posiedzeniu była rozrywka; czas mi dla zbawienia dany, na próżnych uciechach i rozrywkach, na piękrzeniu i stroieniu trawiłem, ale to zwyczay był wszystkich tego stanu ludzi; Posty od Kościoła twego nakazane nie cale zachowałem, bo też ścisłość ich ze zwyczaju wyszła była; od publicznego nabożeństwa i od kazań unikałem, à światowym kompaniom, z uszczerbkiem i cnoty i nabożeństwa, starałem się bywać przytomny, bo taki był wieku mego zwyczay: O szalony! tak że się to wymawiasz woła S. Xtom, iż tym samym barzieysię obwiniasz i oskarzasz? Izaliż nie miałeś Ewangelii? izali cię w niey nieupominał Xtus, abyś nienawidział

świata, abyś ſzedł ciaſną drogą żywota wiecznego? izali cię nieprzeſtrzegał, że mała jeſt liczba dobrych i wybranych? Nic CC, nic nam nie pomoże na Sądzie Boſkim, mieć z ſobą wielką liczbę podobnego życia ludzi, gdzie każdy z ſiebie rachunek zdawać będzie. *Quid nobis in illo DEI judicio proderit multitudo, ubi ſinguli judicabuntur.* pyta S. Eucheryuſz. Co nam na Sądzie Boſkim pomoże liczba grzeſzników, gdzie każdy z oſobna ſądzony będzie? Grzech i błąd poſpolitością ſwoią, i pobłażaniem Zwierzchności, nie odmienia natury ſwoiey, zawſze jeſt błędem i grzechem. Ty innych grzechami wymawiaſz ſię, à inni twemi; ſpòlnie i wzajemnie złe zwyczaje ſobie podawaliście, ſpòlnie karani będziecie. *Num aliorum peccata, virtutes tuæ ſunt?* mòwił takim Hier: S. Izali cudze grzechy, są twemi cnotami? jakbyś grzeſząc dobrze czynił, gdyś drugich grzeſzących widział. Jeśli mòwiſz: że zwyczay jeſt tak żyć i czynić: wiedzże, że to zwyczay jeſt łamać prawo Xtuſowe, zwyczay to jeſt przeciwić ſię Ewangelii Xtuſowey; à więc też, zwyczay to jeſt ſprawiedliwości Boſkiey, za prawołomſtwo i

ſprzeciwieńſtwo woli ſwoiey, wiecznym karać potępieniem. Ey ludzie! ſądźcież bacznie, izali można bespiecznie iść za światowym zwyczajem? Ale cóż my (mówicie) czynić będziem, ponieważ taki jeſt zwyczay? Iść za zwyczajem, niebespieczno, ſprzeciwić ſię zwyczajowi, niepodobna. O nieſzczęśliwy ſtan ludzi do świata ſercem przywiązanych! Jeśli wam iść za światowym zwyczajem niebespieczno, nie idźcie za nim; Jeśli wam przeciwić ſię zwyczajowi światowemu niepodobna, niech was o to głowa nie boli: czyńcie wy, każdy z oſobna, to, co czynić powinien, i może. Poſtępuycie tu tak, jakoście zwykli poſtępować, gdy z łódką waſzą na byſtrey rzece ſtanąć chcecie; pewnie tam nie uſiłujecie zatrzymać przeciwny bieg wody, ale łódkę waſzę do brzegu uwiązujecie. Czyńcie to, co czynicie, gdy w mieście jakim zaraza powietrza bywa; pewnie tam nie wyganiacie wſzyſtkich obywatelów zarażonych, ale ſami od nich ſię wyłączacie. Nie ſkładaymy NN. obyczajów naſzych zepſowania na zwyczay światowy, nakſztałt onych cho-

rych, co swoje recydywy, nie na niewſtrzemięźliwość ſwoię, ale na gwiazdy, powietrze, i czasy ſkładają; ale ſkładaymy je, na naſzę ciekawość, płochość, i nieſtateczność. Trudno nam jeſt zwyczay światowy odmienić, ale nie jeſt tak trudno życie ſwe odmienić. Jeśli jednego zapowietrzonego boiſz ſię, i od niego ſtroniſz, gromady złym zwyczajem zarażoney, czemu ſię nie lękaſz? tym bardziey bać ſię tu powinieneś, iż wielu jeſt tych, co cię zarazić mogą, czemuż ſię do nich ciśnieſz? Jeśli cię do nich bojaźń przymówek i urągania ciągnie: nie maſz że tyle ſerca, abyś tym płochym ich rązsądkiem pogardził, którego oni ſami potym zwyczaynie żałować będą, jak upewnia Duch S. w Kſi: Mądr. Jeśli cię wzgląd i poważenie godności osób za zwyczajem ciągnie: nie maſz że tyle uwagi, iżbyś żywo ſobie wſpomniał, jakiego Pana maſz na Niebie, któremu wſzyscy naygłębſze poſzanowanie nad wſzyſtkich powinniśmy? Zgadzay ſię z ludzmi, jak ci ſię podoba w tym, co nie jeſt prawu Ewangelii i Kościoła przeciwnego, ale w wątpliwych i niebespiecznych zwyczajach, zawſze Ewangelia i Kościoł, za-

wſze mądrość i cnota oſób doznana, na pierwſzym baczeniu być powinna. Jeśli cię za tym zwyczajem ciągnie miłość i przyiaźń jaka: nie maſz że tyle rozsądku, iżbyś zaraz zważył, która u ciebie miłość przeważać powinna, czy ta jednego człowieka, czy ona jednego człowieka Boga Chryſtuſa, który dla twey miłości na krzyżu wiſiał? Nakoniec, jeśli cię za tym zwyczajem ciągnie weſoła i liczna kompania, ſłodkość uciechy i roſkoſzy: nie maſz że tyle rozumu, abyś oſądził, co jeſt lepſzego: czy wielka gromada cieſzących ſię do czaſu, à nieſzczęśliwych na wieki, czy też mała garſtka z nieiakim umartwieniem żyiących, à ſzczęśliwych na wieki? *Vive cum paucis*, mawiał Kaſſyanus, *ut cum paucis inveniri merearis in regno DEI.* Zyimy, żyimy CC: z temi, których mało jeſt przed Bogiem, abyśmy ſię znaleźli w oney małey liczbie wybranych w Króleſtwie Bożym. Mieymy ſobie zawſze przed oczéma on chwalebny wielce w Piſmie S. Matatyaſza Xiążęcia przykład, który przy powſzechnym Izraelitów za zwyczajem Pogańſkim idących bogom oſia-

rowaniu, gdy do tychże ofiar od ludzi Krôla Antyocha był zapraſzany, odpowiedział: by wſzyſtkie narody, i wſzyscy Izraelitowie, uſłuchali Krôla Antyocha, i porzucili prawo i zakon Oycôw ſwoich, Ja zapewne, i Bracia, i Synowie moi, nigdy tego nie uczyniemy; (d) Boże nam tak dopomôż! niepożyteczno nam jeſt opuſzczać prawo i ſprawiedliwość Boſką! Tak jeſt, tak, o Panie môy Boże JEZU Xte w tymtu Sakramencie przytomny! nie jeſt, nie jeſt nam pożyteczno, ani chwalebno opuſzczać twoję ſprawiedliwość, à iść za światową prôżnością; Ty ſam nas maſz rządzić, i naſzym być przykładem, à nie świat ſwoim zwyczajem; Ty ſam jeſteś Droga, Prawda, i Zycie: Droga, według ktôrey iść powinniśmy; Prawda, do ktôrey wſzyſtkie świata maxymy ſtoſować mamy; Zycie nakoniec wieczne, ktôrego jedynie nad wſzyſtkie świata uciechy żądać, ſzukać, i czekać mamy. Proſiemyż, Panie, według nauki Aug: S. (e) *Deprecanda eſt miſericordia DEI, ut donet intellectum ad iſta damnanda, affectum*

(d) 1. *Machab:* 2. (e) *In Pſal:* 50.

ad fugienda, miſericordiam ad ignoscenda Proſiemy miłoſierdzia twego, day nam baczność rozumu do potępienia wſzyſtkich tych próżności świata; day odwagę ſerca do porzucenia ich; day, nakoniec, miłoſierdzie twoje do odpuſzczenia wſzelkiey przeſzłey winy. Amen.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU.

Accedens tentator, dixit ei: ſi Filius DEI es, dic, ut lapides iſti panes fiant *Math:* 4.

Przyſtępując kuſiciel mówił do niego: Jeśliś Synem Bożym jeſt, rzekniy, ażeby te kamienie chlebem ſię ſtały.

CO ten kuſiciel mówił Chryſtuſowi Panu poſzczącemu, toż świat teraz mówić zdaſię Kościołowi Chryſtuſowemu poſty nakazuiącemu, Słuchacze. Dwojaki zaś jeſt rodzay ludzi, co tego kuſicielowego ducha, i ſpoſobu mówienia zachwycili: Jedni ſą ci, co heretyckim duchem tchnący, władzy Kościołowi w nakazowaniu poſtów uymują, i z nieyſię zpogardą naśmiewają, jakby Kościoł tyle mogł nakazować poſty, ile może kamienie obrócić

w chleb. Drudzy ſą ci, co z miękkości życia, i delikatności ciała, oſtrość Kościelnego o poſtach prawa za złe ſobie mają, i ſzemrząc, o ſzerſze coraz dyſpensacye nalegają, niby mówiąc: rzekniy, ſpraw, aby te kamienie ſtałyſię nam chlebem. Przeciwko im tedy dwojaką prawdę przełożyć dziſia poſtanowiłem CC. abym i władzę nakazującą poſty, i pilność w wymaganiu zachowania tychże poſtow ochronił. Przeciwko pierwſzym chcę pokazać, że Kościoł S. mógł nakazać poſty; przeciwko drugim, że Kościoł S. powinien był nakazać poſty; zatym przełożę dla nauki wſzyſtkich, jako też poſty nakazał. Słuchaycie proſzę: mógł Kościoł S. nakazać poſty, *to pierwſza część*, z ktòrey nieprzyjaciele Kościoła zbici będą w swych potwarzach. Powinien był Kościoł S. nakazać poſty, *to druga część*, w ktòrey zli Katolicy poprawieni będą w swym omylnym zdaniu i nieukontentowaniu. Nakoniec, nakazał Kościoł S. poſty, *to trzecia część*, w ktòrey wſzyscy potrzebną o poſtach informacyą wezmą. Day Panie, aby to wſzyſtko było, ku czci i chwale twoiey, za przyczyną Matki Nayświętſzey: AVE MARIA.

MOgł Kościoł S. nakazać powſzechne poſty: to jako ſłabemi dowodami attakują nieprzyiaciele, tak krótko i lekko my odbędziemy. Mogł Kościoł S. nakazać poſty: bo i Kościoł S. ma zupełną władzę nakazowania, i poſt nie ma żadney nieprzyſtoyności, aby niemogł być nakazany. A naprzod Kościołowi S. zupełną władzę dał Chryſtus P. kiedy mowił: *Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związano i na Niebie, i cokolwiek rozwiążecie na ziemi będzie rozwiązano i na Niebie.* (a) to ieſt: cokolwiek poſtanowicie lub dyſpenſować będziecie na ziemi, to tak przyięto być powinno, jak by poſtanowiono, lub dyſpenſowano było na Niebie. A chociaż te ſłowa Pańſkie, ſzczegulnie znaczą władzę związania i rozwiązania grzechów przy pokucie; tym ſamym jednak, że Kościoł ma władzę wiązania i rozwiązania grzechow przy pokucie, ma też władzę nakazowania i dyſpensowania uczynkow zadosyć czynienia, jako części pokuty, między ktoremi nieposlednie są poſty, jako tłumaczy ſamże Ko-

(a) *Math:* 16. 18.

ściół powszechny na Zborze Trydentskim zebrany. (b) O teyże władzy Kościelney dał znać Chrystus P. kiedy mówił: (c) *Jeśliby kto niesłuchał Kościoła, ma ci być, jako poganin i publikan.* Ale nayjaśniey dał znać Chrystus, iż w Kościele Jego posty nakazane być miały, kiedy uczniom Janowym, i Faryzayskim pytaniom, czemu Uczniowie Chrystusowi niepościli z nimi, odpowiedział: *Izali mogą Synowie god Małżeńskich* to jest: zaproszeni goście, *pościć, póki z nimi jest Oblubieniec? jako długo z sobą Oblubieńca mają, niemogą pościć; Ale przyidą,* prawi, *dni, gdy od nich odjęty będzie Oblubieniec,* to jest: Chrystus przez śmierć i wniebowstąpienie, *a tedy,* prawi, *pościć będą w one dni.* (d) Któż tu niewidzi, jak jawne jest przepowiadanie Pańskie o Kościelnych postach? jak pełna jest władza Kościelna do stanowienia ich? A jako Kościoł S. ma zupełną władzę do ustanowienia rzeczy i praw przystoynych, tak post żadney nie ma nieprzystoyności, aby nie mogł być od Kościo-

(b) *Sess.* 14. *de pœnit. Can.* 15. (c) *Math.* 18. (d) *Math,* 9 *Marc:* 2.

ła ustanowiony, owszem wielce przystało, aby był postanowiony. Czymże proszę może być nieprzystoyny post? czy, że jego postanowienie ludzkiey i Chrześciańskiey wolności uwłacza? tak śmieją mówić niewolnicy ciała i zmysłow jego; Ale ta wolność Chrześciańska krwią Chrystusową z niewoli szatańskiey wykupiona, czy na tymże zależy, abyśmy wolni byli od wszystkich pokut i zadosyć czynienia? Aza nie wiemy, co mówi Apostoł? *Adimpleo ea, quæ desunt passionum Christi, in carne mea*(e) Wypełniam, prawi, to, czego niedostawa utrapieniom Chrystusa, w ciele moim; to jest: iż niedostawa, abym i ja jako członek Chrystusa, Jegoż utrapienia, postu i męki, był uczestnikiem w ciele moim. Nie, Panowie, nie możecie tego mówić przystoynie: iż dla tego Chrystus cierpiał, aby wy ciała wasze pieścili; dla tego Chrystus pościł, aby wy byli wolni od postow. To, nie wolność byłaby, ale raczey zaprzedanie nas w cięższą niewolą ciała, i brzydkich bydlęcych passyi jego. Czymże proszę daley może być post nieprzystoyny, aby

---

(e) *Coloss*: 1.

niemogł być nakazany? czy, że w nim zakazywanie mięsnych i mlecznych potraw jest przeciwne oney nauce Apostolskiey, gdzie Paweł S. (f) wszystko do pożywania czyste, wszystko wolne ogłasza? tak mówią bydlęcym prawie gustem do mięsa przywiązani ludzie; ale czy tąż myślą zakazuje Kościoł S. pewnych pokarmow i potraw w poście, że są złe i nieczyste? on nie zakazuje tych pokarmów jako złych, ale nakazuie wstrzymaniesię od nich, i umartwienie ciała, jako wielce dobre. Niema tedy post żadney nieprzystoyności, dla ktoreyby nie mogł być nakazany: owszem wielce przystoi, abyśmy postem, Chrystusa głowę i Pana naszego, jako członki i sługi jego naśladowali, do czego nas i sam Chrystus, i Apostoł jego, i samo imie Chrześciańskie napomina; przystoi wielce, abyśmy postem te grube zmazy i ciężkie plamy na duszy ścierali, ktoremi ią niepowściągliwość i obżarstwo oprysnęło; przystoi, abyśmy postem, to jest, wstrzymaniem się od używania stworzenia, do przebłagania rozgniewanego stworcy o-

(f) *Rom:* 12.

bracaliśię, od ktòrego niepomiarkowanym uży-
waniem tegoż ſtworzenia odwròcili ſię byli;
przyſtoi, abyśmy poſtem podbijali namiętności
ciała do poſłuſzeńſtwa rozumnemu duchowi,
ktòre wolnością i obfitością potraw przeciwko
niemu zawſze powſtają i buntują ſię; ſłowem:
przyſtoi wielce, abyśmy poſtem, i za grzechy
pokutowali, i do cnoty à pobożności ſpoſobi-
li ſię. I dla tych poſtu przyſtoyności, wnoſzę
Ja daley, iż nietylko przyſtało, aby był od Ko-
ścioła S. nakazany, ale też trzeba było, aby był
nakazany. Nie tylko mògł Kościoł S. nakazać
nam powſzechne poſty, czegośmy tu przeciw-
ko Heretykom dowiedli; ale też powinien był
nakazać, o czym wraz dla niecierpliwych Ka-
tolikow mòwić poczynam.

Rzecz pewna CC. że poſt jeſt jedynym albo
przynaymniey nayſzczególnieyſzym i niemal
nayſkutecznieyſzym ſpoſobem, i zadoſyć czy-
nienia za naſze wyſtępki (mòwię to w ſenſie
Katolickim, w ziednoczeniu z zadość czynieniem
męki Chryſtuſa Zbawiciela, i z poſtanowionym
od niego Sakramentem pokuty) jeſt mòwię
poſt, takim ſpoſobem i śrzodkiem, i zadoſyć

czynienia za naſze wyſtępki, i ukròcenia namiętności i paſſyi ciała naſzego, à wiarowania ſię od grzechu. Bez wątpienia, wſzyſtkie grzechy naſze i wyſtępki tak ſą z niepowściągliwością ciała złączone, że albo ſłużą do wykonania jakiey wygody i roſkoſzy ciała, albo z nich pochodzą. Nie trzeba na to wyliczania żadnego, dość jeſt wſpomnieć na tę niepowściągliwość od pokarmu, ktòra w Raju popełniona była. Jey tam przyſłużyłaſię pycha, za nią poſzły wſzyſtkie ciała i rozumu nierządy, i one powſzechne w paſſyach ciała zamieſzania, i na rozumie zaślepienie, i na woli nieſtateczność i ſłabość, z ktòrey do wſzyſtkich grzechow prawie na łeb leci natura. I więc ò niepowściągliwości od pokarmu rzekł S. Grzegorz, iż nad nią nic niemaſz ſzkodliwſzego, nic haniebnieyſzego; ona albowiem tępy i gruby rozum, ona cielesną duſzę czyni, ona zaślepia myśl, iż niczego dobrze widzieć i uważyć niepozwala. Kiedy zaś tak i w Raju, i teraz na całym świecie, niepowściągliwość jeſt przyczyną wſzyſtkich grzechòw i wſzyſtkiego złego, tedy do zadoſyć uczynienia rozgniewanemu Bogu, i

do uwiarowania się od grzechu, co może być sposobniewszego, jako przeciwna jey powściągliwość i post? Ta cnota pierwsza była nakazana od Boga w Raju Człowiekowi, aby sobie stan pewny szczęśliwości wysłużył: Taż cnota jest zostawiona z Raju wygnanemu człowiekowi, aby tenże stan pokutując odzyskiwał. S. Bernard post nazywa Ofiarą przejednania *Sacrificium reconciliationis*. a to z tey przyczyny: że jako ofiara i w starym i w nowym testamencie jest nayskutecznieysza do uczczenia i przejednania Boga, tak i post. Pełne jest pismo S. świadectw i przykładow tey skuteczności postu. Postem zły Achab, postem i dobry Dawid od gniewu Boskiego i od kary jego obronili się; Postem Niniwitowie Boga od wywrocenia Miasta swego odwrocili; Postem Izraelitowie wiele plag Boskich od siebie oddalili, i wiele zwycięstw sobie uprosili: Nigdzież ofiara, nigdzież pokuta nie była tak skuteczna jako przy poście, owszem żadna pokuta być niemoże bez postu: *Pœnitentia sine jejunio otiosa & infructifera est*, mowi S. Bazyli. Pokuta bez postu prozna i nie pożyteczna jest. Racya tego: bo jako w

grzechu czyni ſobie człowiek nieporządną jaką ciała i umyſłu wygodę i roſkoſz, tak w pokucie powinien czynić umartwienie: jako w grzechu używa ſtworzenia jakiego nad rozkaz i pozwolenie ſtwórcy, tak w pokucie powinien wſtrzymaćſię od tego ſtworzenia, którego mu zawſze wolno było porządnie używać. A jako pokuta bez poſtu próżna jeſt i niepożyteczna, tak uſkromienie ciała namiętności, i uwiarowaniefię grzechu bez poſtu jeſt niepodobne. Wiem ja dobrze, że i do uſkromienia ciała, i do zadosyć czynienia w pokucie, ſą oprócz poſtu różne inne ſposoby: włoſiennice, łańcuſzki, dyscypliny, długie klęczenia i modlitwy; ale to wſzyſtko, nie mówiąc iż ludziom światowym rzadko, albo nigdy we zwyczaju nie jeſt; wſzyſtko to, acz wielce jeſt do pokuty i pomnożenia cnoty pożyteczno, jeſt jednak powierzchowne tylko, i nie czyni wewnątrz w ciele naſzym takiego ſkutku, jaki czyni poſt i powściągliwość, która we wſzyſtkie ciała cząſtki wchodzi, onych byſtrość i ogień uśmierza, i całe powolne rozumowi czyni. Izali rozumiecie próżny tylko przykład pobożności chciał dać Chryſtus po-

ſtem ſwoim? Izali Kościoł nakazując czterdzie-
ſtodniowy poſt chciał tylko pokazać władzę i
wolą ſwoię? Nie, CC. mòwi S. Chryzoſtom: wie-
dział Chryſtus, że pokus naſzych zrzòdło nie
mogło ſię inaczey wyſuſzyć, tylko poſtem: *Hoc
genus non ejicitur, niſi in oratione & jejunio* (g)
(mòwił Pan uczniom ſwoim o nięjakim ſzatań-
ſtwie) Ten rodzay pokus niemoże być wy-
rzucony, tylko modlitwą i poſtem. To ſzatań-
ſtwo, które nas ciała roſkoſzami uwodzi, i do
tych grzechow prowadzi, które z ciała począ-
tek, materyą i pomoc biorą, to ſzatańſtwo nie-
może być wyrzucone, tylko w poście, w ujęciu
ſił i ognia ciała, aby tak duſza i rozum mocniey-
ſzy ſtawał ſię przeciwko duchownemu także
nieprzyiacielowi kuſzącemu. Zatym, gdyby ani
Chryſtus nie przepiſał ſwym przykładem, ani
Kościoł nie nakazał poſtu, prawem jednak na-
tury, winien byłby człowiek pościć. I więc
chciałbym tu w ſzczegulności rozmòwić ſię z o-
nemi ludzmi, co pracą, laty, ſłabością łacnoſię
wymawiaią od poſtu: Praca, mòwią, ciężka nie

(g) *Marc*: 9.

pozwala mi pościć; Takaż jeſt ona praca, iż przez nią ſiły i ognie do grzechu ſłabieją, i uſtają? by naymniey, owſzem częſto w też grzechy wpadają. Lata niedoſzłe, albo ſzędziwe dyſpenſują mię od poſtu; Pytam znowu: takież są waſze lata, iż w nich ognia ciała i pokus nieznacie? by naymniey, owſzem na nie częſto zezwalają. Słabość mię od poſtu wymawia; I tego pytam: takaż jeſt twoja ſłabość, iż w niey paſſye ciała całe są do grzechu ſłabe? owſzem z częſtego grzechu znać, iż nader są mocne: Wiedźcież wy wſzyscy, że choćby Kościoł nie nakazywał poſtow, do poſtu wy jednak naturalnym prawem obowiązani jeſteście, pościć powinniście, abyście uwiarowali ſię grzechu: *Jejuna, quia peccaſti; jejuna, ut non pecces* upomina Chryzoſtom S. Pość, prawi, boś zgrzeſzył; pość, abyś nie zgrzeſzył. I na ten koniec CC. pościł Chryſtus Pan, aby nam potrzebę poſtu barziey zalecił: *Si jejunavit ille, qui peccatum non fecerat; quantò magis neceſſaria ſunt jejunia homini peccatis obnoxio?* mòwił S. Auguſtyn. Jeśli, prawi, ten pościł, ktòry grzechu nieczynił, to jeſt Chryſtus; jakoż daleko bar-

ziey potrzebne są posty człowiekowi grzechom podległemu? z tychże przyczyn powinien był Kościoł S. nakazać posty. Bo jakżeby, proszę, Kościoł S. swoiey i względem Chrystusa, i względem nas powinności, zadosyć uczynił, gdyby nie nakazał postów? Kościoł S. jest Oblubienicą Chrystusową, jest Szafarzem w Sakramentach, zwłaszcza w pokucie, nieskończonych dobr, zasług i męki Jego; i jakążby wierność, jaką sprawiedliwość zachował, gdyby na wypłacenie się nam od grzechu, i na zadość czynienie nie naznaczył postow? Kościoł S. jest Matką naszą; i jakążby nam miłość pokazał, gdyby postu, tak skutecznego śrzodka do uśmierzenia pokus ciała, i do uwiarowania się od grzechu nie przepisał? o! bydlęcaż myśl nasza, jeśli tey potrzeby nie uznajemy! *Animalis homo, non percipit ea, quæ sunt spiritus.* (h) Bydlęcy człowiek nie poznaje tego, co jest ducha. Jako dziecka nierozumne, płaczemy i mruczemy na wolność nam ukròconą, i do szkodliwych nam rzeczy, nad rozkaz i

(h) *1. ad Cor. 2.*

pilność Matki naſzey, rożnemi ſpoſobami porywamyſię! Ale jeżeli my jak dziecka mylemyſię, i naſzey powinności nieznamy; Kościoł S. zapewne niemyliſię, ani uſtaje w ſwey powinności; Jako powinien był nakazać poſty, tak i nakazał: à nakazał, i jako Oblubienica Chryſtuſowa, i jako Matka naſza. Nakazał jako Oblubienica Chryſtuſowa, według myśli Chryſtuſa oſtrość przykazania zachowując, i względu na oſoby niemając. Nakazał jako Matka naſza, łaſkawością potrzebną onę oſtrość miarkując, ſłuchaycie proſzę, jako to przy końcu pokażę.

Oſtrość przykazania Kościelnego względem poſtu na tym zależy: naprzod, abyśmyſię wſtrzymywali codzień od potraw mięsnych, i mlecznych, czyli z mięſa i ze krwi pochodzących; powtore: abyśmy we dni wſzyſtkie oprocz Niedzieli, raz tylko na dzień około południa pokarm brali, tak iż byśmy z rana nic pokarmu, czyli jedzenia niebrali, w wieczor zaś tyle tylko, ile czwarta lub piąta część ſkromney wieczerzy, według każdego natury ſpoſobności, zaważyć może; nakoniec, nakazuje Kościoł S. abyśmy poſt ten pobożnie i świątobliwie od-

prawowali, nietylko się strzegąc grzechow, ale też zakazując sobie weselszych kompanij, muzyk, tańcow, toż barziey zbytkow w napoju i ucztach, iż byśmy tak z postu naszego mieli co hoyniey ubostwu udzielić. Nic albowiem czasu pokuty nie jest przystoynieyszego, jako modlitwa, post, jałmużna. Zatym przeciwko pierwszemu punktowi grzeszyć może śmiertelnie ten, co z zakazanych potraw w znaczney części lub raz użyje. Przeciwko drugiemu punktowi grzeszyć może śmiertelnie ten, co oprocz obiadu, i przepisaney Kollacyi, acz po niewiele, często jednak pokarm bierze. Przeciwko ostatniemu punktowi wykraczają ci, co nic życia swego obyczajow nie odmieniają: także na uciechy i rozrywki wylani, co by mieli do skruchy i żalu pobudzać się; także czas na próżnych konwersacyach, i wizytach, na kartach i grach trawiąc, co by mieli na modlitwę, na odwiedzanie Kościołow, na jałmużny, na czytanie duchownych ksiąg łożyć; także wpotrawach wymyślnie przyprawnych i obfitych smaku szukając, coby mieli umartwienia szukać; słowem:

w grzechach zapuftnych leżąc, coby mieli, uczyniwizy na począrku fpowiedź, lepieyfię do Wielkonocney kommunii przygotować. CC! koniec poftu jeft, abyśmyfię w nim do świąt Wielkonocnych pobożnie przygotowali: źle czynim, gdy ten fpofob, w grzechu pofzcząc, wniwecz obracamy, i wdajemy fię w niebespieczeńftwo świętokradzkiey Wielkonocney kommunij; pofpolicie albowiem (bodayby nie tak było!) świętokradzko na Wielkonoc kommunikują, ktòrzy od cftrości poftu łacnofię dyfpenfują. Koniec poftu jeft, abyśmy za grzechy zadosyć czynili: niepożytecznie pościm, gdy różnemi niegodziwemi fpofobami ulżenia poftu fzukamy. Koniec poftu jeft, abyśmy ciała nafzego namiętności ukròcili i uśmierzyli: nic nie czynim, jeśli wymufzonemi dyfpenfacyami ciało od umartwienia ochraniamy. Taki poft, taki fpofob życia w poście, nic innego nie jeft, tylko śmiech i urąganie z kościelnego przykazania. Jak niefzczęśliwi ci ludzie, co tak zbawienne i po przefzłych grzechach lekarftwo, i od przyfzłych prezerwatywę, wtruciznę fobie obracają, i tymże fiebie zabijają, co im Kościoł

za lekarſtwo przepiſał! Ale trudno jeſt tak o-
ſtry poſt zachować, wſzakże ſą, mòwicie, na
to dyſpenſacye: CC! Kościoł S. jako Matka u-
walnia od poſtu lub oſtrości jego tych, ktòrym
nie tylko życia, ale też zdrowia znaczne nie-
bespieczeńſtwo z poſtu wynika; ale do otrzy-
mania tey dypenſacyi, czy jeſtże doſtateczna
racya: ſen czaſem nieſpokoyny, wſtręt i nie-
ſmak w potrawach poſtnych, humory głowę
nieco turbujące, ſłabość żołądka nieſzkodli-
wa, odmiana cery i uſt koloru, i w tym, pod-
chlebnie ze względu sądzącego Medyka, otrzy-
mana rada? Jużeżto dla tego pościć niemożeſz?
o naymilſzy! czy takiż poſt być powinien, aby
ci żadney nieprzynioſł ſłabości, nie uczynił tru-
dności? chceſz wniść do tego Kròleſtwa, ktò-
re, jak mòwi Pan, gwałt cierpi, i gwałt ſobie
czyniący porywają go, à ty żadnego zgoła
ſobie gwałtu w umartwieniu czynić niechceſz!
Nie, CC: dyſpenſacya takim pretextem otrzyma-
na, podeyrzana jeſt, i poſpolicie, mòwię zno-
wu, takim ſpoſobem dyſpensuiący ſię od poſtu,
poſpolicie na Wielkonoc świątokradzko komu-
nikują. Wſzakże niechcę tu czynić ſzkrupułu

tym, co według przepiſu Kościoła S. Matki ſwoiey, w jawnym niebespieczeńſtwie zdrowia, za pochwałą ſwego ſpowiednika, za radą reſpektem nie uwiedzionego Doktora, ſłuſzną dyſpensacyą od Zwierzchności mają: wtym ich tu tylko według myśli tegoż Kościoła S. przeſtrzegam, aby ten ſwóy w poſtach niedoſtatek, różnemi dobremi uczynkami, nad innych zwyczaynie przy poście do tegoż obowiązanych, nagradzać uſiłowali: hoynieyſzą jałmużną, dłużſzą modlitwą, lub innym umartwieniem: *Largiorem det eleemosynam*, mówi takim S. Chryzoſtom, *ferventior ſit in precibus, majorem habeat alacritatem in audiendis concionibus &c.* Hoynieyſzą, prawi, niech daje jałmużnę, goręt ſzy niech będzie na modlitwie, więkſzą niech ma ochotę w ſłuchaniu kazań, w odwiedzaniu Kościołow i Szpitalow, w nabywaniu odpuſtow. Przy tey pobożności niech wiedzą, że acz z nimi po Macierzyńſku Kościoł S. poſtąpił, nie cale ich jednak od poſtu i oſtrości pokuty uwolnił. Jakążkolwiek oni mają dyſpensacyą, raz tylko na dzień jeść powinni; z mięſem jedzący, prywatnie, à nie publicznie, tey dyſpenſacyi używać

powinni; ani mogą razem postnemi i mięsnemi potrawami swoy stoł zastawiać; i ciężko grzeszyć mogą jeśli innych do tegoż stołu swego, bez braku i wiadomości biorą i przyimują. Nakoniec, przy tey dyspensacyi, niech oni mieć starająsię serce i myśl taką, jaką miała ona S. Krolowa Ester, ktora przy Krolewskim rośkosznym stole, z tym się w sercu do Boga odzywała: *Tu scis necessitatem meam, quod non mihi placuerit convivium Regis.* (i) Ty wiesz Panie potrzebę moję, z ktorey tego stołu używam, iż mi się on niepodoba. Tak tym czynić radzi S. Augustyn w te słowa: kto pościć niemoże, zięczeniem, wzdychaniem i serdecznym żalem, niech pożywa pozwolone potrawy, za to, iż gdy inni poszczą, sam pościć i wstrzymać się niemoże. *Qui jejunare non valet, cum gemitu & suspiriis & animi dolore manducet, eò, quòd aliis jejunantibus, ipse abstinere non potest.*

CC. oto ja wam, jako Kościoł S. post nakazał, i dla czego nakazać był powinien, i jaką władzą wtym ma, dostateeznie, ile mi się zda. przełożv-

---

(i) *Esth*: 14. ℣. 16.

łem; Wy, z władzy Jego umacniayciesię w Chrześciańskiey wierności, i w statecznym jego poważaniu, przeciwko wszelkim światowey wolności, i cielesnego appetytu niesmakom i nieukontentowaniu, które w swywolnieyszych sercach heretyckie duchy pobudzać zwykły. Jako poznajecie CC. że Kościoł S. władzą Chrystusową posty nakazuje; *tak niebądźcie dziećmi*, mówię słowy Apostoła, *abyście niebyli uniesieni każdym wiatrem nauki, przez złość ludzką, przez chytrość, na oszukanie błędu* (k) Powtóre, z powinności Kościelney w nakazywaniu postu, pobudzayciesię do ochotnego i nabożnego zachowania postu, nie z obłudnikow smutkiem, którego w poście zakazuje Chrystus, ale z serdeczną radością poszcząc, wiedząc, że *post jest grzechow śmiercią, życiem cnot, posileniem myśli, cz rstwością duszy, niezwyciężonym Chrześciańskiego boju wodzem*, jak mówi S. Chryzolog; uważając, że post ten czterdziesto-dniowy sam Pan swoim postem poświęcił. Nakoniec, z obowiązkow postu, tak go zachować starayciesię, iż byście

(k) *Eph:* 4.

nie darmo pościli, ale ſkutki jego przez łaſkę Chryſtuſa otrzymali. Czy w powinney oſtrości, czy w pozwoloney dyſpenſacyi, równą zawſze miłość poſtu S., równą miłość wzajem ſobie pokazując: *Ten, co je, nie jedzącego niech niepogardza; á ten, co nie je, jedzącego niech nieposądza*, jak upomina Apoſtoł. Boże! który Kościoł twòy uroczyſtym przez czterdzieści dni poſtu zachowaniem oczyſzczaſz; racz nam dać czeladce twoiey, abyśmy to uczynkami dobremi wykonali, co od Ciebie, poſzcząc, otrzymać uſiłujemy, przez P. N. J. C. Amen.

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ POSTU

Tra ſfiguratus eſt ante eos *Matth:* 17.

Przemienił ſię przed niemi.

Wielkie podobieńſtwo między gòrą Tabor, i pokutą naſzą, upatruję ja CC. NN. Bo jako gòrę Tabor obrał Chryſtus, za mieysce chwalebnego przed uczniami przemienienia ſwego; tak pokutę uſtanowił nam za mieysce i ſpoſob przemienienia naſzego z grzeſzników na ſprawiedliwych. Pokuta, twarz

grzeſznika ciemną i posępną rozświeca, jako słońce; *accedite ad eum & illuminamini*! przyſtępuycie do Pana, mówi Dawid, i oświecayćie ſię. Pokuta, odzienie grzeſznika czyli ſprawy jego powierzchne ſzpetne i obrzydłe oczom Boſkim, wybiela jako śnieg: *Si fuerint peccata veſtra, ut coccinum, quaſi nix dealbabuntur*; gdyby były grzechy waſze, jako ſzarłat, mówi Pan, jako śnieg wybieleją. Pokuta, grzeſznika z niewolnika Czartowſkiego czyni Synem Boſkim. Nakoniec, jako Tabor góra wyſoka, tak i pokuta wſtępującym przykra jeſt; i także ſekretu wyciągają tu od Kapłanow, jako i tam od Apoſtołów: *nemini dixeritis*. Ponieważ tedy Chrześcianie, oſobliwie tego czaſu do pokuty gotujemyſię, prowadzić was do niey, i wſzyſtkie przed wami trudności, ile być może, uprzątać, za powinność mam ſobie. Pierwſzy krok do pokuty jeſt, przypomnieć, zliczyć, rozważyć grzechy ſwoje, abyś ſię ich należycie wyſpowiadał. Pierwſzy ten krok jeſt wielom barzo tak trudny, że zaraz na nim upadają, i do końca pokuty, do przemienienia ſwego, to jeſt do odpuſzczenia grzechow i łaſki Boſkiey nie-

przychodzą; à to ze dwòch im przytrafia ſię przy-
czyn: albo, że nie umieją dobrze rachować ſię z
ſumnieniem, albo że nie chcą. Nieumieją dobrze
rachować ſię z ſumnieniem, ktòrzy nie wiedzą,
i nie uczą ſię, co jeſt grzechem, à co nie; nie-
chcą rachować ſię dobrze z ſumnieniem, ktòrzy
wiele rzeczy, pretextem ròżnych wymòwek,
za małe mają i mijają. Tak tedy należy mi dzi-
ſia, pierwſzych niewiadomość i niedbalſtwo,
à drugich chytrą niewinność przetrząsnąć, u-
kazać, i poprawić. Co żeby było z zbawiennym
pożytkiem, przyczyń ſię Matko N. Ave Maria.

Mowiąc ò pierwſzych, co niewiedzą, nie u-
czą ſię, nie pytają ſię, co jeſt grzech, à co
nie, wyznać potrzeba, że acz powſzechna i
przyrodzona jeſt to przywara ludzkiey na-
tury z grzechu pierworodnego pozoſtała, nie-
wiadomość, mòwię, i nieumiejętność rzeczy do
ſiebie należących; żaden jednak z ludzi nie jeſt
tak od naywyżſzey Opatrzności opuſzczony,
aby niemiał wlanego ſobie na rozumie świa-
tła, iżby mògł rozeznać złe od dobrego, i
grzech od cnoty, ſamym wnętrznym rozumu
i ſumnienia ſwego pouczeniem i upominaniem,

tak dalece, iż zda się, że przy samym onym pierwszym grzechu Adamowym (kiedy on przeciwko zakazowi Boskiemu pożywał owocu z drzewa, które się nazywało drzewo umiejętności, czyli rozeznania złego i dobrego, tracąc wysoką onę i doskonałą mądrość) z nimże, wszystkim nam otworzyły się oczy, iż zaraz grzech swóy poznać możemy: *Aperti sunt oculi amborum* mówi Pismo S. (a) otworzyły się oczy ich, i poznawszy nagość swoię, wstydzili się; i już z liścia urobionym odzieniem, już uciekaniem pod gęste drzewo, chcieli się skryć od wstydu, przed obliczem Pańskim. Sam, mówię, on naturalny wstyd, naturalna bojaźń i trwoga, i chęć zataienia à przynaymniey wymówienia swoich złych myśli, słow i uczynkow, dobrze każdego nauczyć może, co jest grzechem i winą godną kary. Z tey to przyczyny S. Paweł Doktor narodow, Pogan nawet, co w ciemnościach niewiadomości prawa i przykazań Boskich narodzili się i wychowani są, żadną miarą nie ma za wymówionych od winy i

---

(a) *Gen:* 3.

kary; à zatym daleko barziey Chrześcianie, ktò-
rym prawa i przykazania Boſkie, powinności
ich ſtanu i urzędow, wſzędzie od młodości ich
opowiadają ſię, aby jaką niewiadomością od
winy i grzechu ſłuſznie wymowieni być mogli,
trudno znaleść przyczynę. Co jeśli ktòrym ſpo-
ſobem, w nich ta niewiadomość przemaga, te-
dy zapewne tym naybardziey, iż nauczywſzy
ſię z dziecińſtwa tajemnic wiary i powinności
Chrześciańſkich, kiedy ich jeſzcze dobrze ro-
zumem pojąć i ich zamiaru przeniknąć nie-
mogli, potym w dalſzym wieku, ſamym tylko
przez zwyczay ich przypominaniem kontentu-
jąc ſię, nic głębſzey uwagi do nich nieprzykłada-
ją, nic ich nierozważają, i objaśnić je ſobie, czy
to ſwoją pilnością, czy innych nauką zanie-
dbywają, chociaż dla tego jedynie w dziecin-
ſtwie tego uczeni byli: à taka niewiadomość,
izali może ich od winy wymòwić? izali nie jeſt
to gruba i dobrowolna, i z ſamego tylko nie-
dbalſtwa pochodząca niewiadomość? tak na-
przykład, z dziecińſtwa nauczeni jeſteście ludzie,
dzieſięć przykazań Boſkich, à pięć Kościelnych,
ſiedm grzechow głòwnych, ſiedm uczynkow

miłosierdzia; i częstokroć to wszystko przy pacierzu odmawiacie, rozumiejąc, że to czyniąc, dosyć powinności Chrześciańskiey czynicie. Ale nie pacierz to NN. ani modlitwa, ale nauka i reguła życia waszego: nie żebyście je odmawiali, ale żebyście je powoli rozważali, i do sumnienia swego pilnie wglądając, rachowali się: czyście te przykazania w cale zachowali? czy one uczynki miłosierdzia w czasie świadczyli? czy ktòrym z onych grzechow, rzeczą, słowem, lub myślą niewykroczyli? Pospolita ta jest wszystkim niemal z niedostatku uwagi pochodząca niewiadomość, że powinności swoje po wierzchu tylko biorą, nic wewnątrz i subtelniey nie przetrząsając. Wiedzą wszyscy z pierwszego przykazania, że Boga jednego wierzyć i czcić powinni, à innego imienia niby Boskiego opròcz tego szukać, bałwochwalstwo jest: à jednak sny uważać, z nich swe sprawy miarkować, ciekawie o rzeczach skrytych i przyszłych, nad naturę, biegłych w tym jakichsi naturalistow wypytywać, lub z ksiąg zakazanych i wyklętych umiejętności i rozrywki szukać; drugich od czci prawego Boga i nabo-

żeństwa jakim pretextem odwodzić; z pomocy i posług Duchownych jakiego zysku i nadgrody doczesney czekać: kto tymże przykazaniem zakazano być sobie rozumie? wiedzą, że Imienia Boskiego brać nadaremnie niegodzi się, à SS. Imion, i słow Pisma S. dla uciechy żartem używać, à przysięgi ze zwyczaju powtarzać, wielu jest co te we zwyczay dobrowolnie puszczone nieuwagi, nie tylko zą grzech cięszki, ale i za szkrupuł nie mają. Wiedzą, że dzień S. święcić przykazano, lecz Mszy S. weń niesłuchać, lub ją przegadać, albo dzień ten cały na wspanialszey próżności i zbyteczney ochocie, z uciemiężeniem w pracy sług i poddanych przepędzić: to nietylko za zgwałcenie dnia S. nie mają, ale za uroczystsze jego obchodzenie poczytają. Toż mowić i o innych przykazaniach. Czciy Oyca i Matkę twoię! toć i tych, ktorych ci albo wiara, albo urząd, albo wiek, albo stan i kondycya przełożyła; toć nie powierzchnie tylko i politycznie, ale rzeczą samą i w sercu czcić i poważać powinieneś. Nie zabijay! toć i nie życz śmierci, i gniewem się nie unoś, i żądzą zemsty nieprzyimuy ani ofiaruy pojedynku

i siebie też samego zbytnim napojem, pokarmem, lub samym tylko gniewliwym przeklęctwem niezabijay. Nie kradniy! alboż to rozumiesz, ostatniey rangi i bez poczciwości chciwym ludziom, tylko przykazano? o jak więcey daleko liczyć by można, uczciwych i polity-cznych, niż prostych i bezwstydnych tego przykazania przestępnikow! każdy zysk i nabycie lub ochronienie swoiey fortuny, czy to w prawach i sądach, czy w kontraktach i handlach, czy w podarunkach i pokłouem powleczonych wymaganiach, czy w zatrzymaniu długow i testamentow, każdy mówię zysk z krzywdą bliźniego jakimkolwiek tytułem pokrytą uczyniony, kradzieżą, kradzieżą jest! iż nie wspomnę onych tegoż występku sposobow, co to radą, pochwałą, niesłusznym dopuszczeniem, niegodziwym lub względnym milczeniem, do tychże krzywd bez wątpienia przykładają się. Coż mówić, jaka nieuwagą, i nieostrożność nasza bywa około onego przykazania, które źle co świadczyć o bliźnim, i sławę jego szarpać zakazuje? Jak wiele, głośnych pod sekretem, potwarzy i obmowisk? jak wiele jawnie

niedotrzymanych powierzonych ſekretow?jak wiele milczeniem zaniedbanych lepſzych poprawienia ſpoſobow? jak wiele z omylnego podeyrzenia utworzonych w poſądzaniu dekretow? Coż mòwić o onym 6. i 9. przykazaniu, ktòrego materya nakſztałt ſmoły nayoſtrożniey traktowana, zawſze zmazę na myśli zoſtawić może? O Boże mòy! jaka to nie uwaga na przechodzące myśli i w nich bawienia ſię i upodobania? jak nieuważna oczu, uſzu, rąk i języka wolność? jak niebezpieczne à ukryte intencye w ſtrojeniu ſię i w chęci podobania ſię innym? doſyć tu to tylko namienić, że w żadney materyi tak prędko grzech śmiertelny być nie może, jako tu. Ale to wſzyſtko u wielu barzo dla nie uważnego i niedbałego rachunku ſumnienia, dla nie rozważania ſwych powinności, dla opuſzczenia rady i nauki potrzebney, niewiadomością pokrywa ſię. Nic to im niepomoże. Sama ta ich niewiadomość grzechem dla nich jeſt. Powinni oni tę niewiadomość pilnością i pytaniem łamać; powinni czaſu do rachunku ſumnienia nie żałować; powinni to

przygotowanie do ſpowiedzi z taką pilnością czynić, jakiey pilności ten interes wieczny, i wiecznie niebezpieczny wyciąga. Jakiey pilności jeśli kto tu zwykł zawſze przykładać, niech ſię nie trudzi oną trwogą, ktòrą ſzatan dobremu ſercu częſtokroć wraża: nie wiem; boję ſię, czy dobrzem ſię ſpowiadał: uczyniłeś coc przynależało, przy tey pilności choć być co z pamięci wypadło, ſpowiedź swego waloru nie traci; powinność tylkoć zoſtaje potym gdy ſię będzieſz ſpowiadał, rzecz opuſzczoną powiedzieć. Ale więcey jeſt takich, i z więkſzym ich niebezpieczeńſtwem, co nigdy o ſwoich ſpowiedziach wątpić i bać ſię niechcą, częścią złośliwą niewiadomością zaſłaniając ſię, o ktòrych już doſyć mòwiłem: częścią chytrą niewinnością ſkładając ſię, o ktòrych mi nie co już trzeba mòwić.

O tych to ja chcę mòwić, CC. ktòrzy w rachowaniu ſię z ſumnieniem i przygotowaniu do ſpowiedzi, wiele rzeczy, pretextem rożnych wymòwek, za małe ſobie mają i perswadują: ktòrzy poſtępki ſwoje nie Chryſtuſowym prawem i Ewangelią, ale światowemi racyami przed

sobą usprawiedliwić chcą, i powodzi się im to częstokroć, że acz pełni są grzechow, niemają jednak czego się spowiadać, i choć w niebezpiecznym bardzo stanie zostają, spokoyne jednak i wesołe sumnienie mieć powiadają. Ale cóż innego tu oni czynią, jeżeli nie samiż pod sobą dołki kopią, i na siebież sidła zdrady zarzucają, jak o nich mowi Duch S. *Moliuntur fraudes contra animas suas* (b) knują, prawi, zdrady przeciwko duszom swoim. I nie rozumieycie Słuchacze, żeby to tylko mòwić można było o tych, co w świecie i grzechach są całe zatopieni; wielu jest bardzo oney delikatności sumnienia, co w mnieyszych rzeczach szkrupulizują, większe jednak omyłki swoje od grzechu wymawiają. Winien kto jest kupcom, sługom, najemnikom i innym kredytorom, lub tym, których dòbr i rzeczy niesłusznie użył: żyie tym czasem dostatnie, i według swey woli, ani myśli naymniey ująć kosztow i zbytkow, aby był zdolny do wypłacenia długow, rozumiejąc, że dosyć czyni sprawiedliwości, gdy ma

N2

(b) *Prov.* I.

wolą kiedyś to oddać. Ale ſię bardzo myli: jeſt tu nieſprawiedliwość wielka, gdyż winien jeſt wſzelkich ſzkód kredytorowi ſwemu z zatrzymania długu pochodzących. Cierpi kto ſkrytą w ſercu ſwoim ku drugiemu nienawiść, i żal nieukojony, niemoże mu nic mówić, od niego ſtroni, i wymawia to od grzechu tym, że mu nic złego nie życzy: ale ſię myli, i ciężko przeſtępuje ono prawo miłości, ktòrym każe Chryſtus, nie tylko zle nikomu nie życzyć i nie mścić ſię; ale też i miłować nieprzyjaciela, i znaki miłości Chrześciańſkiey, to jeſt prawdziwey, nieobłudney jako i drugim pokazywać; częścią dla znieſienia zgorſzenia z tąd wynikającego, częścią dla oddalenia okazyi dalſzego gniewu w ſwoim nieprzyjacielu trwającego. Kto inaczey jakim kolwiek pretextem czyni, jaſzczurkę grzechu w ſumnieniu ſwoim, miękkim kwieciem i liściem ukrywa. Jeſt powinność każdego Goſpodarza, mieć pilne baczenie na ſługi i domowniki ſwoje, ſtarać ſię o ich nietylko życia, ale i o Zbawienia potrzeby, niedopuſzczać okazyi grzechu i zgorſzenia, prowadzić i napędzać je do lepſzego życia, do za-

chowania wszelkich praw Kościelnych względem święcenia Swiąt i Postow, ktora to powinność jego ściąga się i do tych sług, ktorzy pretextem inszey religii chcą być wolnieyszemi: á on zaniedbanie tey swoiey powinności niewiem jakimi kolorami wymawia, á częstokroć na sumnienie onychże sług rzecz całą zwala. Ah niemyślcie się! Piorunci to, piorun nie słowa, co mówi Apostoł: *Si quis suorum maximè domesticorum curam non habet, fidem neg. vit, & est infideli deterior* (c) Jeśli, prawi, kto o swoich Domownikach Chrześciańskiego starania nie ma, ten już wiary się zaprzał, i gorszy jest nad poganina. A oneż opuszczenia które się trafiają w okazyach poprawy bliźniego, lub oddalenia od siebie okazyi zgorszenia dla niego: kiedy albo roztropną radą i powagą, albo wczesnym upomnieniem, albo niewielkim kosztem możecie przeszkodzić i oddalić wielką obrazę P. Boga wa-zego: kiedy źle o cudzey sławie, albo przeciwko Chrześciańskiemu wstydowi mówiącego, surową twarzą, strofowaniem, odey-

(c) 1. *Tim.* 5.

ściem, lub mowy zwròceniem od tego odwieść możecie: albo kiedy umknieniem kśiąg zaraźliwych i zakazanych, wyrzuceniem z domu swego obrazow oczom Chrześciańskim nieprzystoynych, wstrzymaniem się od rzeczy, sprawy, mòwy, postępku swego aczby z jakich okoliczności sobie i wolnego, zgorszenie i upadek bliźniego oddalić możecie; te i tym podobne opuszczenia czy można wymòwić od grzechu? chyba byś chciał od złości i głupstwa wymawiać tego, co widząc ślepego z niebespieczeństwem zatonienia w rzekę idącego, przestrzedz go, i bezpiecznieyszey mu drugi ukazać zaniedbał? Nie CC. *Dominus mandavit unicuiq; de proximo suo* (d) Nie znaydziecie tu na Sądzie Pańskim wymòwki, Pan ten każdemu przykazał mieć baczność na bliźniego swego. Coż mòwić o onych wymòwkach, ktòre wymyślane bywają na ochronę skępstwa i niemiłosierdzia ku Ubogim, przy hoynych w szkatule zbiorach, przy codziennych pròżności zbytkach? o wymòwkach, miękkiego, delikatnego, pròżnującego spo-

---

(d) *Eccl:* 12.

ſobu życia, i utraty dni, czaſu, robocie zbawienia, à nie używaniu uciech świata tego pozwolonych: Jeſt przeſtroga Xtuſowa, że będziemy oddawać Bogu rachunek z każdego próżnego słowa; jeżeliż tak ſurowa jeſt ſprawiedliwość Boſka nad jednym niepożytecznym słowem; możecież ſpodziewać ſię, że ſię nie będzie pytał o czaſie, na czym go przepędziliście, i dobrach, na coście je wydali, i jako przed ubóſtwem ukryli? łaknąłem, będzie mówił Xtus na ſądzie ſwoim, à nie nakarmiliście mnie; pragnąłem, à nie napoiliście mnie; nagim byłem, à nie odzieliście mnie: Idźcież przeklęci w ogień wieczny. O CC! Izali we wſzyſtkich tych przeſtrogach ſwoich Xtus próżnie tylko i płocho nas ſtraſzy? ah nie może to być, aby Prawda przedwieczna omylić nas mogła? aby Dobroć nieſkończona w tak wielkiey rzeczy, jakie jeſt potępienie wieczne, żartować z nas chciała! Jeżeliż tak jeſt, CC. że za lekkim i ledwie powierzchnym ukazaniem tak wielkie wynurzają ſię materye do ſpowiedzi; czegoż nie wyda ſamo ſumnienie, i przepaść ludzką myślą niedościgła ſerca waſzego, gdy w nie pilniey

i bez pobłażania weyrzeć zechcecie? i jeżeli ludzki domyśł i uwaga tak wiele może podać do rejestrow w rachunku sumnienia, czegoż nie nie podadzą one rejestra, które Bog w skrytych Sądach swoich pisze? wnoście ż z tąd sobie jak wielkiey pilności trzeba w rachunku sumnienia gotując się do Spowiedzi, jak gorącey i pokorney modlitwy o oświecenie ciemności swoich. Ani można tu bezpiecznie przestać na oney zwyczayney wymowce: zapomniałem, nieprzypomniałem sobie, nie miałem tego sobie za grzech: po niedbałym albowiem rachunku sumnienia, zapomnienie i niewiadomość nie wymawia od grzechu, ani ochrania od świętokradztwa Spowiedzi. Zapomniałeś, nieprzypomniałeś sobie, boś niedbałeś przypomnieć i nie chciałeś pamiętać; niechciałeś całey myśli i serca z utrudzeniem ich przez dłuższy czas przyłożyć do rachowania się z sumnieniem, i wszystkie jego zakątki i skrytości wybadać, jak mowi *Synod Tryden:*, zwłaszcza przez dłuższy czas nie rachowawszy się z nim. Nie miałeś tego sobie za grzech, ale czyniłeś to, co jest w sobie grzechem: ale powinieneś był to nie sen•

tymentem świata tego, nie zdaniem paffyą ubieżonego rozumienia mierzyć, ale prawem Ewangelii i nauką Kościoła Chryftusowego, i z nim pytać fię: jeśli to grzech, albo nie? Czy z takąż pilnością przypominafz fobie, komuś, i na co wydał pieniądze, kiedyś je w rejeftra zapombiał zapifać? czy z takąż rezolucyą postępował byś fobie, gdybyć do famego Xtufa przyftępować na fpowiedź potrzeba było? Xtus, Xtus jeft CC. który nas Kapłanowi fpowiadających fię flucha; Xtus jeft, który nas z Kapłanem rozgrzefza, albo jeśli zle i niedbale czynim fpowiedź, Xtus przy rozgrzefzającym Kapłanie, jako przenikający ferce nafze, i widzący obłudę nafzę, grzechy nafze zatrzymuje, i do fądu fwego appellacyą zachowuje. O Jakże bać fię tu powinniśmy, grzefznicy, aby Xtus na Sądzie fwoim, sentencyi rozgrzefzenia Kapłańfkiego, nam niegodnym w fobie, i niefposobnym danego, nie przeiftoczył, i nie zamienił na fentencyą potępienia wiecznego, dla świętokradzkiey pokuty nafzey. Czego tym naybardziey obawiać fię potrzeba, którzy raz w rok, lub rzadko przez rok czyniąc fpowiedź

tak ją na Wielkanoc chcą odprawić, aby tylko czym prędzey odprawili: bo ledwie z nich który świętokradzkiey nie czyni fpowiedzi. Ale czy wfzyftkich że ja fumnienia to mową moją chcę trwożyć? o wielu boję fię, aby fię nie zatrwożyli, i z tey zbawienney bojaźni nie brali fobie trucizny rofpaczy. O tych to dufzach mówię, które codzień z fumnieniem fwym rachując fię, i częfto pilną fpowiedź czyniąc, nigdy jednak po fwym rachunku fpocząć i przeftać nie chcą; zawfze fię w fobie lękają, aby czego na fpowiedzi nie opuścili, zawfze fwą pamięć mordują nad tym, i myśl trwożliwą zabawiają. Tych ja znowu przeftrzegam, iż to całe kazanie moje niebyło do nich. Nie chcę ja ich w te fidła fzkrupułow wplątanych wiązać. Owfzem upominam, aby czafu tego, który na fzkrupulatney barzo Spowiedzi tracą, używali raczey na rozważanie nadprzyrodzoney cięfzkości grzechu; na poznawanie dobroci i miłofierdzia Bofkiego, na pobudzenie fię do żalu ferdecznego i na inne pobożne myśli i uczynki, à nie czynili fobie tak wielkiey fzkody z opufzczenia tych rzeczy, i niepozwa-

łali czartu czynić z siebie nagrawania, à słodkie jarzmo tego Sakramentu nie czynili sobie ciężkie i gorzkie. O Panie! który widzisz serca i sumnienia wszystkich, spraw to skuteczną łaską Twoją, aby ta nauka moja niebyła dobrym i trwożliwym na zatrwożenie, złym zaś i niedbałym, aby nie służyła do próżnego tylko z innych żartowania, lub o teyże samey nauce, jakby zbyteczney exaggeracyi rozumienia; ale dobrych i pilnych niech w twey miłości umocni; złych zaś i niedbałych niech bojaźnią sądow twoich przerazi, abyśmy tak wszyscy od grzechu oczyszczeni, do wiecznego z Tobą przyszli pokoju i chwały AMEN.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU

Erat JESUS ejiciens dæmonium, & illud erat mutum. *Luc:* 11.

Był JEZUS wyrzucający czartowstwo, à to było nieme.

JAk wielką łaskę świadczył Chrystus, gdy czarta niemego wyrzucał, à wielką potwarz odniósł od nieprzyiacioł swoich, gdy

Mu moc czartowſką w tym wyrzucaniu przyczytali; tak i teraz wielką łaſkę świadczy grzeſznikom, gdy dla nich Sakrament pokuty czyli ſpowiedzi, w Kościele ſwoim poſtanowił, à wielką potwarz odnoſi od nieprzyjacioł tego Sakramentu, gdy w nim oni albo mocy Boſkiey nie uznają, albo cięſzkie i tenże Sakrament niſzczące niedoſkonałości popełniają; ſłuſznie zatym wſzyscy mogliby ſię przyznać, że mają w ſobie niemego czarta. Boże mi dopomoż, abym go dziſiay z nich wyrzucił. Mam pierwſzych, to jeſt Heretyków, ktòrzy mocy Boſkiey w tym Sakramencie nie uznają, co nie dla tego oni czynią, aby mieli w tym jaką prawdę ukazać, bo jaſną mają przeciwko ſobie Ewangelią, i naydawnieyſzych OO. SS. naukę; ale tylko dla tego, że inney ucieczki niemają od tey pracy i ciężkości, ktòrą im cieleſnym i ſwywolnym ſama ſpowiedź zadaje. Trzeba do ſpowiedzi dobrze i pilno przygotowaćſię, należytym rachunkiem ſumnienia; trzeba nay ſkrytſze, nayobrzydliwſze, nayhaniebnieyſze zamyſły ſerca ſwego odkryć przed Kapłanem; owòż oni, żeby tey pracy i ciężkości uſzli, całe ſpowiedź znoſzą,

i ferdeczną tylko jakąś przed Bogiem, lub po-
wfzechną przed ludzmi fpowiedzią, fwoję mi-
łość właſną, fwoje nie męfkie ferce pokrywają;
i obłudną pokutą fobie pochlebują. A nie nie-
myż to czart w nich fprawuje? ale mijam ich:
Cięźey mię boli ona przy fpowiedzi niemota
Chrześcian i Katolików, którzy albo dla nie-
dbałego rachunku fumnienia, gnufną niepamięcią,
albo przy żywey grzechu pamięci, dobrowol-
nym zamilczeniem i zatajeniem Spowiedź
świętokradzką czynią, i ten tak dzielny w łafce
Sakrament cale w fobie niſzczą. Z pierwfze-
mi, co dla niedbałego i złego rachunku fumnie-
nia fpowiedź nie dofkonałą czynią, mówiłem
przeſzłey Niedzieli: dzifiay z temi drugiemi, co
dobrowolnie na fpowiedzi wfzyftkich grzechów,
swych niewyrażają, czynić chcę. Dopomoż
nam tego Panie, aby to było z zbawiennym
poznaniem naſzym, ku więkfzey czci i chwa-
le Twoiey, za przyczyną Nay: Matki Twojey.

Ave Maria.

TRzy fą naypofpolitfze przyczyny, które lu-
dzi od ſzczerego na fpowiedzi wyznania
wfzyftkich grzechów, odwodzić zwykły: wftyd,

bojaźń, i omylne zdanie. Tają jedni grzechy swe na spowiedzi, bo się wstydzą odkryć przed Kapłanem niewstydliwe i haniebne postępki, lub zamysły serca swego: Nie wyrażają drudzy wszystkiego na spowiedzi, bo się boją surowszego strofowania i pokuty, lub też umnieyszenia sławy swoiey: nakoniec nie wyliczają inni wszystkich grzechów swych na spowiedzi, bo źle u siebie są wyperswadowani, że to nie grzech, że to może być bez spowiedzi odpuszczono, à co naygorsza, rozumieją, że nie koniecznie trzeba wszytkiego się spowiadać. Wszytkie te przyczyny są bardzo szkodliwe, bo czynią spowiedź świętokradzką, to jest i nic nieważną, i nowym grzechem obciążoną, ale ostatnia przyczyna jest nayszkodliwsza, i nayzaraźliwsza. Poczniymyż od tey ostatniey.

Mniemanie to, że nietrzeba koniecznie wszystkich grzechów na spowiedzi wyliczać, jest mniemanie heretyckie Luteranistów Saskich, albo jakśię oni między sobą przezywają, miękkich, którzy spowiedź za Sakrament przyimują, szczerości jednak i zupełności spowiedzi niewyciągają. Ale równyż to błąd jest, nieprzyimować

cale spowiedzi, co też ją nie zupełną i niedoskonałą przyimować, bo rownie te obie rzeczy przeciwią się postanowieniu Chrystusowemu, ktory po Zmartwychwstaniu swoim ukazawszy się Apostołom tchnął na nie, i dał Ducha Swiętego mowiąc: *ktorych odpuszczicie grzechy, tych są odpuszczone, à ktorych zatrzymacie, tych są zatrzymane:* dał tym sposobem znać, iż jako tchnienie i danie Ducha S. niebyło powierzchnym tylko pozwoleniem opowiadania pokuty, ale wlaniem właściwey władzy do sprawowania mocą Ducha S. tego Sakramentu, tak odpuszczenie i zatrzymanie tych i owych grzechow, niemoże być bez wyraźnego wszystkich w szczegulności grzechow spowiadania się. Bo ktoryż Sędzia może rostropnie odpuszczać i darować, lub zatrzymywać i nie odpuszczać winy, oney niepoznawszy, i niesłuchawszy, albo przy dobrowolnym winowaycy wyznaniu, albo przy wymuszonym i świadectwy przekonanym wyjawieniu? czy mogąz heretycy, i zli swywolni Katolicy bez jawnego uwłoczenia Opatrzności naywyższey tak mowić: iż Xtus P. sąd ten pokuty tak ślepy ustanowił? Trzeba

na ſpowiedzi wſzyſtkie grzechy ſwe, zwłaſzcza smiertelne i ciężkie, które chceſz mieć odpuſzczone, wyrazić, bo tego wyciąga moc i władza dana od Chryſtuſa do rozſądzenia, jeżeli mają być odpuſzczone czyli zatrzymane. Trzeba wſzyſtkie grzechy mówić na ſpowiedzi, abyć należyte za nie naznaczono zadoſyć uczynienie, bez czego pokuta być niemoże, jako bez godnego owocu ſwego, który nakazuje S. Jan Chrzciciel mówiąc: *facite dignos fructus pœnitentiæ* (a) Czyńcie prawi godne owoce pokuty. Trzeba wſzyſtkie grzechy, ze wſzyſtkiemi ich różność oſobliwſzą wnoſzącemi okolicznościami, i liczbą ich, na ſpowiedzi wyrażać, aby ſpoſobne i ſkuteczne lekarſtwo na nie dane być mogło. Słowem: trzeba wſzyſtkie ciężkie grzechy na ſpowiedzi wyrażać, abyś nie ſkłamał przed Xtuſem, który zoſtawiwſzy tobie widomego Namieſtnika ſwego do ſłuchania twey pokuty, Sam też niewidomie ſłucha, i doświadcza, jeśli ſzczerze na ſię winy twe wyznajeſz. Ponieważ Spowiednik jeſt Sędzia, ſądzić cię o

(a) *Luc:* 3.

twe grzechy nie może, chyba ſię przed nim o nie zupełnie oſkarżyſz: Ponieważ ſpowiednik jeſt lekarz, zleczyć twych chorób duſznych nie może, chyba mu je wiernie odkryjeſz. Nie-można inaczey albo zdrowie duſzy na żywot wieczny naprawić, albo ſądu ſtraſznego przed Bogiem uniknąć. Tak Bog poſtanowił, aby coby tu było na ſpowiedzi odpuſzczono lub zatrzymano, było też odpuſzczono lub zatrzymano na onym Sądzie Jego. Niechże nie mòwi ſobie żaden: nietrzeba mi ſpowiedzi, mogę w ſerdeczney ſkrytości z Bogiem ſię pojednać: *bo gdyby to można było, więc daremnie rzeczono: co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i na Niebie*, jako wywodzi S. Aug: *więc daremnie dane ſą klucze Kościołowi Bożemu; i tak wniwecz obracamy Ewangelią, wniwecz obracamy ſłowa Xtuſowe*. to S. Aug. I ktòrąż tu wymòwką obroniąſię oni heretyckiego ducha ludzie, co Spowiedź za ludzki wymyſł, i za udręczenie duſz, ſamym tylko proſtakom przyzwoitą mają? Mogłaż tę tak trudną powinność na ludzkie ſumnienia włożyć ſtworzona jaka moc

i władza? à bardziey jeſzcze mogłażby tego dokazać, aby to świat Chrześciańſki przyiął, i dotąd przez ośmnaście wieków nienaruſzenie zachował, gdyby w to nie wchodziła moc ona Naywyżſza, ktòra Kościoł ſwòy na Wierze ufundowała, i przeciwko wſzelkim przeciwnościom heretyckim dotąd broni? Możnaż to prawo nazwać udręczeniem, ktòre tak bardzo chwalebne i pożyteczne względem Boga i Kościoła Jego widzim; ktòrego tak pożytecznego i ſłodkiego, względem każdego z oſobna ſpowiedź czyniącego doznajem? Bog tym prawem okazuje naprzòd miłoſierdzie ſwoje, iż wyznania naſzego chcę od nas, nie tak jako ziemſcy Panowie, na ukaranie, ale na odpuſzczenie. Okazuje tu Bog i ſprawiedliwość ſwoję, gdy tą pokorą grzeſznika, pychę jego, i tym ſekretnym zawſtydzenlem jego, niewſtyd grzechu jego ukarać chcę. Kościoł zaś, i każda Rzeczpoſpolita wielki ztąd pożytek odbiera, bo tu i prędzey i więcey wyſtępkòw naprawujeſię, à niżeli na świeckich Trybunałach; kiedy i krzywdy ſię nadgradzają, nienawiści goją ſię, i ſkryte niecnoty karzą ſię i uśmierzają. Nakoniec ka-

żdy zoſobna czyniący ſpowiedź, wielki z niey i ſłodki dla ſiebie pożytek odnoſi, bo oprócz odpuſzczenia grzechów i łaſki Boſkiey, bierze na niey radę, naukę, pociechę, uſpokojenie myśli względem przeſzłych grzechów, à lekarſtwo względem przyſzłych. Sam wſtyd on przy ſpowiedzi, jeſt niejakąś cząſtką zadoſyć uczynienia za grzechy i wypłacenia ſię od onego przyſzłego na ſądzie Boſkim zawſtydzenia, i jeſt niemałym wſtrzymaniem od podobnychże grzechów. I któryż mi tu Heretyk będzie śmiał jeſzcze otworzyć uſta przeciw tak Swiętemu i Boſkiemu, nie ludzkim rozumem, ale mądrością Boſką uſtanowionemu, i tak powſzechnie pożytecznemu Prawu? O ślepi oni, i nieſzczęśliwi! że tego nie widzą, czy przez upòr ſwòy widzieć nie chcą?

Ale czy ſzczęśliwſiż ſą oni Katolicy, co albo niedbałym i ſpieſznym bez uwagi przygotowaniem, albo wymòwkami, i wymyślnemi w wyznaniu grzechów wyrazami, albo bojaznią i wſtydem, nie zupełnie, nie ſzczerze, nie dokanale ſpowiadając ſię, Spowiedź tak świętą i

O 2

pożyteczną, czynią sobie szkodliwą i świętokradzką? bo cóż jest onych w próżnowaniu, w swywoli, w pijaństwach, w zwadach i gniewach, w niewstydach, w ustawicznych chciwości mienia zamysłach, pędzących życie, i przez wiele miesięcy z sumnieniem nierachujących się, à w jedney półgodzinie przygotowanie czyniących, i jak nayprędszą spowiedź czynić chcących, Penitentów pokuta, jeżeli nie świętokradztwo? krótka wprawdzie powinna być spowiedź, ale taka, któraby nic potrzebnego nie opuściła. Cóż jest i onych, dłużey nie tak na przypominaniu grzechów swoich, jako na wymyślaniu wytwornych i ciemnych wyrazów, i na ochranianiu grzechów swych, bawiących się Pokutnikow spowiedź, jeżeli nie świętokradztwo? czysta wprawdzie, i uczciwemi słowy wyrażona powinna być spowiedź, ale taka, aby swym sposobem mówienia nie była ciemna, i spowiednikowi do wyrozumienia nie była trudna. Cóż jest nakoniec i onych spowiedź, którzy ani w rzeczach duchownych, ani w nauce Teologiczney nie będąc biegłemi, wątpliwości swe przeciwko prawu jakiemu, łacno sami rozwiązują i

wiele grzechów, za grzech je nie mając, do spowiedzi nie przynoszą, co jest mówię takich spowiedź, jeżeli nie świętokradztwo? Rzetelna wprawdzie i z samych tylko grzechów spowiedź być powinna, atoli taka, którąby rzeczy pewne pewnie, à wątpliwe wątpliwie powiadała, à w niczym powinney szczerości nie uymowała. *Spowiedź grzechów naszych*, uczy S. Bernard: *nie tylko pokorna być powinna, ale też prosta i szczera, abyś nie ochraniał intencyi twey, jeśli była zła, ani umnieyszał grzechu twego, jeśli był ciężki, ani składał winę na drugiego, jeśli była twoja własna* (b) O jakoż tu surowo wszytko brać powinieneś na rachunek! o jako się bać powinieneś, abyć przez pobłażenie i błędne mniemanie, lekarstwo pokuty nie stało się trucizną świętokradztwa!

Jeżeliż ci wymyślonemi racyami swemi, trudno od świętokradztwa na spowiedzi wymówieni być mogą; jakoż się wymówią oni, co bez żadney przyczyny, dla samey tylko płochey bojaźni, lub nie chwalebnego wstydu tają na spo-

(b) *Serm.* 16. *in cant.*

wiedzi grzechy swoje? Czegóż się obawiasz mówić na Spowiedzi grzech on twóy? czy umnieyszenia honoru i szacunku twojego przed jednym Kapłanem? byś i utracił u niego pierwszy szacunek, nie maszże za to kupować szacunku wiecznego przed Bogiem, i całym światem na sądzie Jego? ale nie wierz temu, żebyś tracił u Kapłana, któremusię spowiadasz, honor twóy; więcey on szacuje heroiczną pokorę twoję, i zwycięzki nad sobą samym umysł twóy, i oną Synowską ku sobie ufność twoję, gdy mu swe grzechy opowiadasz, aniżeli się z nich gorszy. Niech kto chce dziwujesię, w inszych nad wstrzemięźliwością w czystości, nad całością sprawiedliwości, nad pobożnością i litością, mówi S. Gregorz, ja niemniey dziwuję się pokorniuchney spowiedzi grzechów, jako tak wysokim dziełom onym cnot innych. I Jak że ja się tey Pokutnika mego cnocie niemam dziwować, jak ją niemam szacować, i w nieysię kochać, ponieważ tu jako we źwierzciedle widzę powszechną ludzką i moję też słabość, à oną dziwną łaskę i miłosierdzię Boskie, przy którym usprawiedliwione i oczyszczone już serce tego, który mi się tak

szczerze spowiada, nie zawodnie widzę. Miłosierdzie tu tedy Boskie adoruję, z zbawienia Penitenta mego uprzeymie cieszę się, à sam na się oglądając się, w bojaźni słabości mojey zostawam. Dobrze tu do szczerey spowiedzi upominając S. Bernard tak mówi: *Ama confessionem si amas decorem.* Kochayże bracie w spowiedzi, jeśli kochasz uczciwość i ozdobę twoję: miasto tego cobyś się tu lękał jakiey zniewagi i niesławy. Czegoż się więcey boisz mówić na spowiedzi grzech on twòy? czy wydania sekretu? o tym tu dysputować długo nie potrzeba, wiadomo albowiem jest, iż ciężey z tego sekretu co wyczerpnąć à niżeli z samey niewiadomości. *O homo quid times confiteri?* mówi S. Aug: *illud, quòd per conscientiam scio, minùs scio, quàm illud quod nescio.* O człowiecze co się, prawi, boisz spowiadać, o tym, co tu wiem że spowiedzi twoiey, mniey wiem, à niżeli o tym, czego nie wiem. Więcey tu ma czego bać się sam Spowiednik, gdyż tak jest ciężko do sekretu obowiązany, ż w jakichkolwiek okolicznościach, i na ochronę życia swego, otworzyć go nie może, a niżeli Penitent, ktòry ze spo-

wiedzi niczego ſię bać nie może. Tu mi na myśl przychodzi, przeſtrzec pokutuiących o ich także obligacyi do zwyczaynego ſekretu, że i oni tego, co ſię im przy ſpowiedzi mówi, nie powinni, zwłaſzcza dla żartu, i urągania płocho wydawać; wyjąwſzy tylko błąd jaki znaczny, i nieuczciwe zgorſzenie od ſpowiednika pochodzące, o którym każdy do urzędu duchownego odnieść koniecznie powinien. Czegóż ſię więcey można na ſpowiedzi obawiać? niedyſzkretnego łajania, ſtrofowania? O grzeſznicy, cierpliwości, cierpliwości tu nam wſzyſtkim wielkiey potrzeba! *w cierpliwości waſzey zbawicie duſze waſze*, mówi Pan, (c) wſzakże roſtropność pokutującego może łacno zabiec wykraczającey niedyſkrecyi Spowiednika, przeſtregając go o ſwoiey bojazni, dopominającſię u niego należytey na tym ſądzie łaſkawości i litości; Jeśliby kto żadną miarą bez niebeſpieczeńſtwa świętokradztwa nie mógł znieść niedyſkrecyi moiey, niech lepiey przerwie ſpowiedź, i uczciwym à nie kłamliwym kolorem porzuci mię, à niżeli,

(c) *Luc.* 21.

żeby zatrzymawszy w bojaźni grzech swoy, miał świętokradzkie ode mnie brać rozgrzeszenie. Boże moy! mówię to sercem wszystkich dobrych Spowiedników: honor i zaletę moję chętnie rzucam pod nogi Penitentów moich, aby tylko oni że źrzódeł zbawienia Sakramentów twoich, dla mey przyczyny nie brali sobie trucizny.

Jeżeliż już niemalż czego CC. obawiaćsię na spowiedzi; o jakże zaślepieni są oni, co bez żadney przyczyny wstydzą się na spowiedzi mówić swe grzechy! Czegoż to bracie grzeszniku wstydzić się przedemną? alboż ja nie taki człowiek jako i ty? alboż ja bez łaski Boskiey mogę być stateczniejszym i mocnieyszym w cnocie, à niżeli ty? Alboż to nie bywa częstokroć przed Bogiem, że większy grzesznik daleko świątobliwszego za siebie, i od mnieyszych grzechów rozgrzesza? alboż może który Spowiednik śmiało swemu Penitentowi dać rozgrzeszenie, nie rzekłszy wprzód sam w sobie serdecznie: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu! Prawda, mówisz, to wszytko; wstyd mnie jednak tego grzechu przed nim: że wstyd, dobrze, rzecz jest wstydu godna, i uyść tego nie można,

trzeba się tego zawſtydzić albo tu przed Spowiednikiem, albo na ſądzie Boſkim przed całym światem: ale patrz dobrze, któreć zawſtydzenie będzie cięższe? tu zawſtydzenie przy ſzczerym wyznaniu zbawienne jeſt, ſekretne, i potym chwalebneć będzie: tam zaś zawſtydzenie po zatajonym na ſpowiedzi grzechu, przeklęte, publiczne i wieczne będzie. Zawſze na tobie tę brzydką plamę hańby wſzyscy jawnie czytać będą. *Tu fecisti abſcondite, ego autem faciam verbum iſtud in conſpectu ſolis* (d) mówił Bog do Dawida: Tyś to uczynił ſkrycie, ale ja rzecz tę wynioſę na ſłońce. Prawda, nie można bez wſtydu wyznać swóy grzech przed Spowiednikiem, ale czy nie trzebaż za to gorąco dziękować Bogu, że tak małe i ſekretne dobrowolne zawſtydzenie naſze, raczy przyimować za wieczne i publiczne? Czy mógł że Bog lżeyſzego ukarania niewſtydów naſzych od nas wyciągać, jako jeſt to? A jeślić ten wſtyd jeſt tak nieznośny, cóż czynić będzieſz na sądzie Boſkim, gdzie wſzyſtkim otworzone twoje

---

(d) 2. *Reg.* 12.

brzydkie sumnienie będzie? mowi S. Bernard. Ten wstyd na spowiedzi jest zmyciem wszelkiey hańby i wstydu; jeżeliś się nie wstydził zmazać, nie wstydźże się umyć. *O perversitas! non pudet inquinari, & ablui pudet?* Woła tenże Swięty. O przewrotność rozumu! nie wstyd mazać się, à wstyd umywać się? Chrystus Tę wannę na zmycie grzechow naszych, ze krwi swey w tym Sakramencie zgotował, à ty przy niey we wstydzie swym zanurzywszy się, śmierć sobie i potępienie czynisz: nakształt onych ludzi, ktorym w wannach i kąpielach dla zdrowia im zgotowanych tonąć i ginąć trafia się. Ale jednego tylko grzechu wstydzę się: dosyć tego, jużeś utonął; jeden grzech śmiertelny, i jego na spowiedzi zatajenie, jest tak ciężkie, że na wieczne pogrąża potępienie: jest tak zarazliwe, że całą spowiedź w niwecz obraca, i czyni świętokradzką. Nie można przy spowiedzi w jednym grzechu zostać winnym, abyś nie był wszystkich winnym. Nie może łaska usprawiedliwiająca dana być z odpuszczeniem innych grzechow, aby zostawała z nie odpuszczonym jednym grzechem. Bog albowiem, jako Chrze-

ściańſka uczy Theologia, kiedy odpuſzcza grzechy, wſzytkie oraz odpuſzcza, à kiedy nie odpuſzcza jednego, żadnego nieodpuſzcza. Przetoż jeśli ſię ſpowiadaſz, wſzytkiego ſię zupełnie ſpowiaday, nie inaczey albowiem Bog odpuſzcza grzechy, tylko gdy grzeſznik ſam na ſię pokornie i z żalem wyzna grzechy ſwoje, ktòre chce mieć odpuſzczone. Owòż grzeſznicy nic wam nie zoſtaje, tylko albo zupełna ſpowiedź, albo zupełne piekło. O gdyby można było zayrzeć w piekło, obaczylibyśmy tam niezmierną liczbę tych, co bez wſtydu grzeſząc, ze wſtydu świętokradzką ſpowiedź czynili, ktòrzy nie dla tego tak zginęli, że bez wſtydu grzeſzyli, bo mogli przez pokutę uyść tego zginienia, ale że grzech ſwòy na ſpowiedzi taili, à zatym żadney nieczynili pokuty. Za tajenie to ich choroby, uczyniło ich nieuleczonemi, i gdy czy to ze wſtydu, czy z bojaźni, czy z jakiego błędnego mniemania, nie chcieli ſwey omyłki wyznać, teraz w roſpaczy wrzeſzczeć na ſię i narzekać, i ſwojeż one zatajone niecnoty ſtraſzliwie wyśpiewywać nieprzeſtają, i na wieki nie przeſtaną. My tedy grze-

ſznicy, ponieważ nam nieſkończenie miłoſierny i dobry Bog, dla uyścia wiecznego potępienia ten śrzòdek jedyny i łacny podaje, abyśmy nie publicznie przed światem, ale ſekretnie przed jednym jego Namieſtnikiem; nie przed ogromnym Aniołem, ale przed podobnym ſobie grzeſznikiem; nie od nieprzyiaciela oſkarżeni na wzięcie kary, ale ſami dobrowolnie oſkarżający ſię na otrzymanie łaſki, ſpowiedź i pokutę czynili: czyńmyż ją proſtą, ſzczerze, i z ufnością, bez wymòwek, bez bojaźni, bez żadnego zatajenia, wierząc, że tym ſpoſobem nietylko ſławy, ſzacunku i ſekretu nie poſtradamy, ale też pewniey je ſobie zjednamy u tego Pana, Zbawiciela, Sędziego i Oyca naſzego, ktòry tym zawſtydzeniem i upokorzeniem naſzym, nie hańby i poniżenia, ale chwały i wywyżſzenia naſzego ſzuka. Im jaśniey tu naſze niecnoty na ſię wyznamy, tym on je lepiey na ſądzie ſwoim, zaſługami ſwemi pokryje. Im ſurowiey tu ſiebie oſkarżym, tym on łaſkawiey nas ſądzić będzie. Im pokorniey tu grzeſznikami wyznamyſię, i do grzechòw naſzych przyznamyſię, tym chwalebniey od niego za Synòw w wie-

cznym królestwie jego uznani będziem. Nadto w tym nawet życiu, po takiey spowiedzi wielki pokòy na myśli i słodkość serca mieć będziem; alboż tego niedoznaliśmy już nieraz grzesznicy? à jeżeli kto jeszcze nie doznał, niech teraz szczerą i zupełną spowiedzią sprobuje, à zapewnie dozna. Day Zbawicielu tego doznać, który żyiesz i królujesz z Oycem i Duchem S. Bog na wieki wieków Amen.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU

Colligite, quæ superaverunt fragmenta, ne pereant. *Joan: 6.*

Zbierzcie które się pozostały ułomki, aby nie zginęły.

DZiwny wam podobno zdasię ten postępek Opatrzności naywyższey, Chrześć: w Chrystusie naymilsi, która pięć chlebów tak rozmnożyła, że się niemi pięć tysięcy ludzi nasyciło, à ułomki pozostałe zbierać każe, aby nie zginęły. Ale nie o te to ułomki idzie Pańskiey dobroci. W Zakonie Moyżeszo-

wym jest napisano: *non alligabis os bovi trituranti.* To Swięty Paweł pisząc do Korynti-an, pytasię: Izali tu Bog o wolech ma pieczą? *Nunc quid de Bobus cura est DEO?* (a) Ale jako tamto przykazanie nie dla wołów, tak i to staranie Xtusowe nie o chlebowych ułomkach. Jako z okazyi tego cudownie rozmnożonego chleba wziął potym wstęp Chrystus Pan do mòwienia o chlebie duszynym, to jest o nawròceniu do siebie, o wierze w siebie, i o Sakramencie, ktòry w swym Kościele ustanowić miał; tak przez te ułomki, ktòre każe zbierać, aby nie zginęły, nie co innego rozumiec mamy, tylko szczerość nawròcenia i całość wiary. O szczerości w nawròceniu do Boga, sam czas terazniey-szy Wielkonocney spowiedzi determinuje mnie, abym mòwił. Nie nawidzi tu Bog ułomkòw, nienawidzi rozdwojonego serca. Jeśli się nawracacie do niego, całymże sercem do niego nawracaycie się. *Convertimini ad me in toto corde vestro.* (b) mòwi P. Bog przez Proroka: Nawracaycie się, prawi, do mnie całym sercem

(a) 1. *Cor:* 9 (b) *Joel.* 2.

waſzym. Nie nawracaſię tu całym ſercem, kto albo niedbałym i ſpieſznym w rachunku ſumnienia przygotowaniem, albo dobrowolnym grzechu na ſpowiedzi zatajeniem, dopuſzcza ſię świętokradzkiey ułomności. O tym już w przeſzłe Niedziele mòwiłem. Nie nawracaſię tu całym ſercem, kto albo żalu ſzczerego i doſkonałego, albo przedſięwzięcia poprawy ſtatecznego, przy ſpowiedzi nie ma. O tych mi jeſzcze ułomkach mòwić zoſtaje: dla krôtkości. mòwić dziſiay o ſamym żalu będę. Godna rzecz jeſt Słuch: abyście tu pilney uwagi przyłożyli, abyście ſię na waſzym żalu przy pokucie nie oſzukali. Obaczmy naprzòd krôtko i po proſtu, jaki żal przy ſpowiedzi być powinien, potym do niego pobudzając ſię obaczemy, jak jeſt potrzebny. Ad M. D. G. za pomocą Matki Nayświętſzey: Ave Maria.

Cz: I. Nlema nic łacnieyſzego jako żałować tego, coś źle uczynił: przetoż naywięcey ma świat płaczących, rzadki bowiem, coby swey ſzkody nie płakał; à toli aby ktòry z nich dobrze płakał, trudno znaleść *Multi gemunt, & ego gemo, quia malè gemunt*, mòwi S, Aug: *ami*·

ſit quis nummum, gemit; amiſit fidem, non gemit. Wielu, prawi, jęczy i płacze, i ja nad nimi płaczę, Uże nie dobrze, że nadaremno jęczą i płaczą. Utraci kto pieniądze, wzdycha, jeczy, płacze; utraci wiarę, cnotę, łaſkę Boſką, nie płacze.

Ale i o tych, co za ſame tylko grzechy płaczą, i żałują za nie dla tego tylko, że wgrzechu utracili pieniądze, majętności, zepſowali zdrowie, zawiedli ſię na obiecaney przyiaźni, nie doſzli ſwoich zamyſłow, zawſtydzeni zwyciężeni, ubieżeni od innych zoſtali. A taki żal nie jeſtże płochy, dziecinny, światowy, cielesny? Nie jeſtże on podobny do żalu onych Krolów Saula i Antyocha, ktorych pamiątkę na przykład tylko złey pokuty piſmo S. czyni? Saul ſtrofowany od Samuela Kapłana i Proroka o niepoſłuſzeńſtwo, zaraz żałował, mowiąc: *peccavi*, zgrzeſzyłem: Ale obeyrzawſzy ſię na Krolewſką godność ſwoję, rzekł do Kapłana: Zgrzeſzyłem ci, prawda, ale teraz uſzanuy mnie przed Senatorami ludu mego. Ktory to żal jego, jako ſię wſzczął z bojaźni doczeſney pohańbienia i utraty Krołeſtwa, czym mu pogroził

Prorok, tak nie miał innego końca, jako nieszczęśliwą utratę doczesnego i wiecznego Królestwa. Antyoch niezbożny ciężką i brzydką chorobą złożony, z jęczeniem i płaczem upokarzał się Bogu przed całym woyskiem swoim, wyznawał grzech swóy, obiecował wszytko Kościołowi Jerozolimskiemu, który był złupił, sowicie nadgrodzić, żądał nawet, ozdrowiawszy, z pogaństwa do wiary jednego Boga nawrócić się, à purpurę i koronę zrzuciwszy, opowiadać po świecie dziwną moc Boską; ale że ten cały żal, i tak wspaniałe obietnice z tąd tylko pochodziły, iż nie mógł daley królować, przetoż mówi o nim Duch S. *orabat scelestus hic ad DEUM, à quo misericordiam non erat consecuturus.* Modlił się, prawi, złośnik ten do Pana, od którego miłosierdzia nie miał dostąpić. Ach sądy Boskie! nie miał dostąpić, i nie dostąpił! Owo CC. wizerunk nie dobrego i w pokucie nie zgodnego żalu, żalu naturalnego, swieckiego, cielesnego, nie szkodę duszy z grzechu pochodzącą, ale szkodę rzeczy doczesney opłakującego.

Zal za grzechy w pokucie, powinien być nadprzyrodzony, to jest, powinien mieć za pobud-

kę i cel smutku swego, samego tylko Boga o- brażonego i na siebie rozgniewanego; i wzru- szać się powinien albo z bojaźni gniewu i sądu tego Boga, albo z miłości, dobroci i doskona- łości Jego. Zal wzruszający się z bojaźni jest: gdy kto żałuje za grzechy, uważając i żywą wiarą uznając, że grzechem swoim zasłużył na wielkie kary u P. Boga, już w tym życiu, już i bardziey w przyszłym na piekło wieczne: że u- tracił prawo do Nieba i wiecznego w nim szczę- ścia swego: że duszę swą w oczach Boskich i całego Nieba brzydką grzechu szpetnością zma- zał. Zal taki jest nadprzyrodzony; bo przy ła- sce Boskiey nie z innego zrzódła, tylko z Wia- ry nadprzyrodzoney pochodzi; i ma moc taką, że grzech przy spowiedzi na duszy gładzi, i ła- skę utraconą przywraca; ale tylko przy spo- wiedzi: i więc może się zwać żalem spowiednim; ale nie jest jeszcze tak doskonałym, jako jest doskonały on żal, co nie z bojaźni, ale z miło- ści obrażonego Boga pochodzi: Przetoż nie jest skruchą, czyli skruszeniem całego serca, ale jest tylko niby nadkruszeniem jego. *Attritio,*

non contritio: Że serce grzesznika bojaznią piekła, nadzieją nieba, i obrzydzeniem szpetności grzechu w oczach Boskich przejęte, nie co się ściska, i do Boga całe się nawraca; ale że to czyni dla własnego nad przyrodzonego dobra, to jest: aby piekła uszedł, nieba nie utracił, z grzezhu się oczyścił, przetoż nie jest jeszcze całe doskonały. Doskonalszy żal z miłości wzruszający się jest, gdy żałuje za grzechy nie dla nadziei nieba, ani dla bojaźni piekła, ani dla onego serdecznego wstydu, że brzydkością grzechu zmazany, szpetnym i obrzydłym stał się w oczach Boskich; ale jakby też oto wszystko mniey dbając, i na to nie patrząc, całą żałosną myśl swoję na samego tylko obraca Boga, smucąc się uprzeymie, że Tego obraził, który dla swey dobroci, mądrości, wszechmocności, i nieskończonych doskonałości, godzien jest wszelkiey miłości i chwały. Własnie gdyby kto z nierozmyślnego gniewu i niecierpliwości, chcąc Oyca swego uderzyć, rękę sobie zranił, à przyszedszy ksobie, ciężko tego żałował, nie że rękę zranił, ale że taką wzgardę naymilszemu Oycu wyrządził. Taki żal za grzechy

jeſt doſkonały, jeſt zupełną ſkruchą ſerca, jeſt nie tylko na ſpowiedzi doſtateczny, ale też oprócz ſpowiedzi, kiedy iey żądamy, à mieć nie-możemy; jeſt tak dzielny, iż jako mòwi Hugo à S. Victore: wſzytko to znoſi, czym grozi potępienie, à wſzytko to przynoſi, co obiecuje zbawienie.

Owo CC. jaki żal waſz w pokucie być powinien, i na ktòry wy koniecznie zdobywać ſię powinni, jeśli ſię całym ſercem do Boga nawracacie. Jeśli żałujecie dla jakiey ſzkody, choroby, niedoſtatku, nieſławy, niepomyślności z grzechu odebraney, nie ufaycie takiemu żalowi: i nie tylko na nim beſpiecznie nie przeſtawaycie, ale ani do ſpowiedzi z nim iść odważaycie ſię; obłudny jeſt i kłamliwy, światowy i cielesny, i nic w ſobie nadprzyrodzonego nie ma: bo nie patrzy na to, co mu grzech przed Bogiem zaſzkodził, ale tylko na to, co właſney chciwości nie dogodził. Jeśli zaś żałujecie dla tego, jak was Wiara S. uczy, że utraciliście niebo, zaſłużyliście na piekło, zmazaliście przed Bogiem duſzę; tedy z takim żalem możecie beſpiecznie iść do ſpowiedzi; byleby ten żal był

ſerdeczny, prawdziwy, nie zmyślony; byłeby był ſzczerym obrzydzeniem grzechu, z mocnym przedſięwzięciem więcey ſię do niego niewracać: beleby był powſzechnym, to jeſt: nie tylko za te tylko grzechy, ktòrych ſię ſpowiadaſz, ale za wſzytkie ogòlnie grzechy, w życiu ſwoim dopuſzczone, nie wyimując, nie zoſtawując i jednego, do ktòrego byś, Boże uchoway! miał ſkryte ſerca ſkłonienie, lub w jakiey jego okazyi upodobanie. Inaczey nic ci ten żal nie pomoże: *bo choćby kto całe prawo zachował*, mòwi S. Jakub Apoſtoł, *à wjednym by przeſtąpił, już ſię ſtaje we wſzyſtkim winien.* Nic ci i ona bojaźń piekła nie pomoże: bo jeſt tylko niewolnicza, ktòra nie grzechu nienawidzi dla kary, ale choć nienawidzi i boi ſię kary, w grzechu ſię jednak kocha. *times ardere, & non times peccare?* mòwi S. Aug: boiſz ſię w piekle gorzeć, à nie boiſz ſię grzeſzyć? i gdybyć podobno można było uyść tego piekła, à z grzechem ſkryć ſię przed Bogiem, nie bał byś ſię tak ſtraſzney ſprawiedliwości Jego. A cóż to za wiara? wierzyſz piekło i boiſz ſię go; dobrze to, żeś jeſzcze wiary nieutracił: ale gdy złości

grzechu, dla którego jest piekło, nie boisz się, żal ten nie jest żal, ale szczera złość. *Gaudeo fidei tuæ*, mówi tenże S. *sed timeo malitiæ tuæ*, cieszę się prawi z tey wiary twoiey, że się jeszcze boisz piekła; ale boję się bardzo, abyś złośliwey i kłamliwey pokuty tymże piekłem nie przypłacił. Przetoż naybeśpiecznieysza rzecz jest, nade wszytko i zawsze pobudzać się do onego żalu za grzechy, który pochodzi z samey tylko miłości Boskiey. Bym utracił wieczną szczęśliwość! bym gorzał wiecznie w piekle! nie tak to jednak mnie boli, Boże móy! jako to: żem niewymówney dobroci Twoiey dla znikomey uciechy i zysku nie kochał: żem roskazów i prawa niepoiętey mądrości Twoiey, głupie nie słuchał: żem nie wiedzieć dla jakiego względu, na nieskończoną godność i doskonałość Twoję, ślepo niepamiętał: ach wstyd! ach żal mnie tego potężnie! przepraszam cię Boże móy! nie dla tego, abym Twoiey sprawiedliwey kary uszedł, ale abyś Ty w dobroci, mądrości i godności Twoiey nie zostawał obrażony. Oby grzech móy we mnie tak zniszczał, jakby go nigdy niebyło! obym i sam raczey ze wszytkim zniszczał, abyś

Ty tylko dobroci, mądrości, godności nieſkończoney Boże, według naywyżſzey woli i upodobania Twego, przytym moim źniſzczeniu, wſzytko we wſzytkim, na wieki, bez żadney obrazy chwalebny zoſtawał! Takie i tym podobne żale, odwagi, przedſięwzięcia, z miłości Boſkiey pochodzące, mieycie we zwyczaju CC. naybeśpiecznieyſze ſą, nayſkutecznieyſze do zgładzenia grzechu, czy to przy ſpowiedzi, czy też, gdy w niedoſtatku Kapłana, w jakiey potrzebie lub niebeśpieczeńſtwie, żądać tylko będziecie ſpowiedzi.

Cz: II. Żądam, mówicie, wzbudzić, ſobie żal taki: ale trudno mi, nie mogę. Nie mówcie tak: czy rozumiecie, że żal taki na tym zależy, abyście na ſercu uciſznienie czuli, w pierſiach żałosną ſłabość cierpieli, z oczu łzy hoyne wylewali? niepotrzeba tego: dobrze by to, i przyzwoito było; ale ten dar jako rzadki jeſt, i w naſzey mocy, tak nie koniecznie potrzebny. Żal waſz na ſamey myśli i woli być powinien, i prawdziwy być może. Miey żywią wiarę, i z niey głęboką na rozumie perswazyą, że Bog jeſt na dewſzytko naygodnieyſzy, i naylepſzy; miey mo-

cną wolą i poftanowienie, że nic nad Bogą w miłości i fzacunku u fiebie nie przeł żyfz; i niech ci fię to jedynie nie podoba, żeś go kiedy w miłości fwey poniżył; dość tego: nie trzeba aby fię żal ten koniecznie na wierzch wydawał. Dla łacnieyfzego i fkuteczuieyfzego wzbudzenia w fobie takiego żalu, przypomniy fobie ogòłem niezliczone grzechy całego życia. Bywa to bowiem, że gdy na fpowiedź idąc o tych tylko grzechach myślifz, ktòrych fię mafz fpowiadać, nie bardzo fię lękafz; lecz gdy wfpomnifz na wfzytkie grzechy twoje, jak ciężkie, jak rozmaite, jak tobie famemu niewiadome, à jako fię nie porufzyfz? Pomyśl za tym fobie: co też ty zacz jefteś względem P. Boga Twego, ktòregoś obraził? Pomiarkuy fię z ludzmi tego kròleftwa, z ludzmi całego świata, przemożnemi panowaniem, bogactwy; cnotą, mądrością przezacnemi; co też ty względem tego całego świata? Poròwnayże daley świat ten cały, z Niebiefkiemi Pańftwy, Xiążęty, Mocarftwami, Tronami Duchòw Niebiefkich; izali fię wfzyscy ludzie zròwnać mogą w bogactwach, w panowaniu, w mocy, w mądrości jednemu Anioło-

wi? Porównayże tych Aniołów do Samego, którému zawsze assistują, Pana ich: ach jednemi proszkami i robaczkami się ukażą! Wróć że się znowu do siebie, i obacz już, co też ty jesteś względem tak wielkiego Boga? *Ecce gentes quasi stilla situlæ, quasi non sint, sic sunt coram Eo* (c) Oto narody wszytkie, mówi Prorok, jako kropla z wiadra, jakby nie były, tak są przed Nim. O jakże maluczka cząsteczka tey kropli ty jesteś grzeszniku! *quantula pars hujus guttæ!* woła S. Chryzostom. A ten, tak wielki, tak możny Pan, nie bardziey twoiey usługi potrzebujący, jako i tego, co niczym jest, i nigdy nie będzie; ten Pan tak łaskawy, tak dobrotliwy, tak hoyny ku tobie, z niczego cię stworzył, czy dla tego, abyś Jego wolą za nic miał? Krwią swoją ciebie po grzechu odkupił, aby twoję miłość znowu sobie zjednał; Ciałem swoim żywi cię na żywot wieczny, aby się z tobą w Niebie wiecznie cieszył! *Obstupescite cœli super hoc!* O Nieba! o żywioły! dziwuycie się temu! Bóg tak możny, tak nikcze-

(c) *Isai:* 40. ℣. 15.

mnemu, jaki ja jestem stworzeniu, tak łaskawy! a ja niczym Mu tego nieodwdzięczam, tylko grzechem i obrazą Jego! i jeszczeż tego nie będę żałował?

Jeżeli jeszcze i tym kamienne nie wzrusza się serce, w niebespiecznym, prawda, zostaje stanie, atoli niema jeszcze rospaczać: Jest sposob nayskuteczniey szy, w niesposobności serca swego do żalu za grzechy, prosić, jęczeć, modlić się ustawicznie i pokornie o łaskę żalu, o łaskę nawrócenia: *Converte me & convertar*! Nawròć mię Panie, à nawròcę się! oświeć ślepotę moję, a zawstydzę się! dotkniy serca, à we łzy pokutne rospłynę się! Trzeba, mòwię, modlić się, jęczeć, i prosić o tę łaskę żalu, usilnie i ustawicznie: bo kto nie widzi, jak wielka jest nam grzeszniey tego żalu potrzeba? Ten żal przy spowiedzi jest naypewnieyszy: ten żal oprocz spowiedzi w niedostatku Kapłana, jest nayskuteczniey szy: i jakże się oń nie starać? i jakże się w nim nie ćwiczyć? Zyiąc wpośrzodku tylu niebespieczeństw życia, nie wiedząc czasu, mieysca, i okoliczności śmierci, samey tylko spowiedzi dufać nie można: spowiedź albowiem bez

żalu nadprzyrodzonego, nie jest spowiedzią, ale świętokradztwem; à żal nadprzyrodzony bez łaski Bożey być nie może: i jakże nie prosić ustawnie i gorąco o tę łaskę żalu nadprzyrodzonego? *nisi pœnitentiam habueritis, omnes simul peribitis.* Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie. Mòwił to Chrystus Pan z okazyi dwòch przypadkòw, jednych przy ofierze mieczem nieprzyiacielskim, drugich w mieście upadkiem wieży niespodzianie pozabijanych. Jeśli pokutować, jeśli żałować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie, jak ci, co przy ofierze, i jako oni, co pod wieżą poginęli. Ani was żadna ofiara Nayświętsza nie obroni, ani was żadna wieża i mieysce nie zasłoni, jeśli żalu pokuty mieć nie będziecie. I ktòryż jeszcze Chrześcianin tym ogłoszeniem Pańskim nie pobudzi się do tego, aby żal ten mieć starał się, aby się w nim często czwiczył, jego się uczył, do niego przywykał, à o łaskę do niego potrzebną gorąco i ustawnie Boga prosił? Osobliwie zaś, potrzebę tego żalu, i ten grom Pański, wrazać sobie w pamięć powinni ci, co przy spowiedzi o żal mniey dbać zdają się.

O jak często tu oszukują się ci, co mówią: zgrzeszę, to się wyspowiadam. O jak często tu oszukują się i ci, co grzechy swoje powszednie, lub za powszednie poczytane, z mnieyszą attencyą na spowiedź zwyczayną niosą, niżeli śmiertelne; à to z tey perswazyi: że powszednie. Spowiedź CC. jakimkolwiek sposobem bez żalu czyniona, nie Sakramentem, ale świętokradztwem jest. Rozumiecie, że oni Galileyczykowie, co przy ofierze poginęli, używam znowu słów Chrystusa Pana, naywinnieysi byli? nie mówię wam: ale jeśli żalu pokuty mieć nie-będziecie, wszyscy tak poginiecie. Tak, to jest: i przy ofierze, i przy spowiedzi; wszyscy, to jest: czy ciężkie, czy małe grzechy na spowiedź przynoszący, poginiecie, jeśli żalu mieć nie będziecie. Ostatnia to jest nadzieja, spowiedź tych ludzi, co mówią: zgrzeszę, to się wyspowiadam: à oto ostatnia ta nadzieja ich, staje się im ostatnią zgubą; staje się świętokradztwem; czyni się Sakrament nie ważny. Bo czy mogąż oni przy tey spowiedzi mieć żal prawdziwy, do ktorey tak-się gotują? Zgrzeszę, to się wyspowiadam? cóż to jest tak mówić: zgrzeszę, to się wyspo-

wiadam? Jeſt to mówić: zgrzeſzę, ucieſze ſię, to będę żałował. Zgrzeſzę, podoba mi ſię, dobra to rzecz, to potym ſię zbrzydzę, to potym to zganię. Jeżeliż pierwſze zezwolenie i upodobanie jeſt ſzczere, prawdziwe, z ſerca, jakie jeſt w każdym dobrowolnym grzechu, tedy naſtępujący żal i obrzydzenie, czy może być z tegoż ſerca prawdziwe? chybaby oſobliwſza tego ſerca odmiana i nawrócenie było, o którym bardzo temu trzeba wątpić, co dla zwyczaju ſpowiada ſię, co nie dla tego ſpowiada ſię że zgrzeſzył, i żeby więcey nie grzeſzył, ale dla tego grzeſzy, że ma łacną ſpowiedź. Oſtatnia ta tedy nadzieja, ſtaje ſię oſtatnią zgubą, bo ſię ſtaje Sakrament nieważny, ſtaje ſię świętokradztwem.

Onym też, co ſpowiedź za jedyną ochłodę zwykłego nabożeńſtwa mają; kiedy do niey dla powſzednich grzechów i codziennych omyłek, z mnieyſzą do żalu attencyą idą: jedyna ta ich ochłoda, ſtaje ſię gorącym oſzukaniem; z niedoſtatku albowiem żalu nadprzyrodzonego, czynią ſobie ſpowiedź nie ważną: i jeżeli to z dobrowolnego niedbalſtwa czynią, czynią ſpowiedź świętokradzką, i odchodzą od ſpowie-

dzi zgrzechem śmiertelnym, co przyſzli do niey z grzechem powſzednim. Bo czynić dobrowolnie Sakrament próżny i nie ważny, nie jeſt że to świętokradztwo, nie jeſtże to grzech śmiertelny? Wnoścież ſobie CC. jak pilną attencyą i uwagę mieć powinniście, aby ſpowiedzi zawſze nie były bez żalu nadprzyrodzonego, żalu jeśli nie z miłości jedynie Boga nade wſzytko, tedy przynaymniey z bojaźni ſprawiedliwości Jego pochodzącego: żalu od naturalney nadziei, albo też bojaźni rzeczy doczesney oczyſzczonego. Wnoście ſobie, jako ſię za czaſu do niego pobudzać, jego ſię uczyć, do niego przywykać macie; jako uſilnie i częſto o łaſkę tego żalu proſić Boga macie, abyście łacniey przyſpowiedzi, oſobliwie przed Kapłańſkim rozgrzeſzeniem, albo jak inni uczą, i przed ſamą jeſzcze ſpowiedzią, wzbudzić go mogli. Da zaś to dobrotliwy i wielce miłoſierny Pan, że i prożba ta waſza otrzyma ſwóy ſkutek; i pilność à troſkliwość waſza, nie będzie bez wieczney nadgrody. Amen.

KAZANIE NA NIEDZIELĘ V. W POST.

JESUS autem abscondit ſe, & exivit de Templo. *Joan: 6.*

JEZUS zaś ſkrył ſię, i wyſzedł z Kościoła.

KIedy nieſkończoną Dobroć, i naywyżſzą Wſzechmocność, Chryſtuſa Zbawiciela swego, przed złością żydowſką schraniającego ſię, i z Kościoła wychodzącego ſłyſzycie, Chrześcianie; niechże i was ſamych zbawienna nie mija bojaźń, abyście podobney złości naśladujący, podobnegoż od Zbawiciela opuſzczenia nie doznali. Nie maſzci między wami, ktoby do Chryſtuſa z kamieniem ſię porwał; nie maſz, ktoby weń nie wierzył; nie maſz, ktoby go za Zbawiciela ſwego nie miał; nie maſz, ktoby ſię do niego, zwłaſzcza pod ten czas Wielkonocney ſpowiedzi, przez pokutę nie nawracał: Ale gdy to ſamo nawrócenie nie będzie ſzczerze, zupełne, ſtateczne, niczego ſię pewniey obawiać nie macie, jako opuſzczenia od Zbawiciela; i ſprawdzi ſię to przy waſzey Wielkonocney Spowiedzi, czego na ſwą Wielkonoc

doznali w Jeruzalem ci, co nie szczerze, nie zupełnie, nie stateczenie byli uwierzyli w Chrystusa. *Gdy był JESUS w Jeruzalem w Paschę, w dzień Swięty*, mówi S. Jan w Ewangelii, *wiele ich uwierzyło w imię Jego, widząc Jego cuda które czynił: lecz sam JEZUS niezwierzał samego siebie im, dla tego, iż On znał wszystkie, acz nie trzeba było, aby kto dał świadectwo o człowieku, albowiem wiedział co było w człowieku* (a) Wie i widzi i teraz Chrystus, co w sercu każdego pokutującego: widzi, jakie przygotowanie do Spowiedzi, jaka Spowiedź grzechow, jaki żal za grzechy, jakie przedsięwzięcie poprawy; jeżeliż co jedno z tych widzi niedbałe, niezupełne, obłudne, niestateczne, nie zwierza zapewne, nie zwierza im siebie samego, jako widzi, że nie całym sercem kto nawraca się do niego, ale w kłamstwie, jak mówi sam przez Proroka: *non est reversa ad me prævaricatrix in toto corde suo, sed in mendacio* (b) Nie nawróciła się, prawi, do mnie przestępna

(a) *Joan.* 2. ℣. 23. &seq. (b) *Jerem:* 3. ℣. 10.

duſza ze wſzyſtkiego ſerca ſwego, ale w kłamſtwie; jako widzi, mówię, że ſię kto w kłamſtwie nawraca, tak ſię mu też ta Prawda wieczna nie zwierza; jako w kłamſtwie Chryſtuſa ſzuka, tak go nigdy nie naydzie: *quæretis me* (c) *& in peccato veſtro moriemini*, mówi Pan, ſzukać mię w kłamliwey, nie zupełney, nie ſtateczney pokucie waſzey będziecie, i w grzechu waſzym pomrzecie. Tego ſię Chrześcianie lękając, jeżeli pilne przygotowanie czynicie, jeżeli ſzczerą i zupełną ſpowiedź odprawujecie, jeżeli prawdziwy, i nadprzyrodzony żal za grzechy macie, o czym wam przeſzłey niedzieli mówiłem, dołożcież jeſzcze pilnego ſtarania, abyście, bez czego wſzyſtko, coście tu uczynili, nic nie waży, abyście mocne i ſtateczne przedſięwzięcie poprawy mieli, o czym dziś mówić będę; mówić będę: jakie to przedſięwzięcie poprawy być powinno, i jakiey pilności naſzey wyciąga, aby takie było, jakie być powinno. Day Panie aby to było z chwałą Twoją, za przyczyną Matki Nayświętſzey: Ave Maria.

(c) *Joan:* 8. ℣. 21.

POnieważ pokuta, według Tertuliana, zabiera mieysce i urząd sprawiedliwości i gniewu Boskiego: *pro Dei indignatione fungitur:* albo jak mòwi Rupertus Opat: jest uprzedzonym sądem Boskim: *pœnitentia est anticipatum Dei judicium:* tedy jako na sądzie Boskiey sprawiedliwości, naybarziey ukaże się gniew i nienawiść Sędziowska przeciwko grzechowi, już w surowym ukaraniu jego, już w zupełnym wyniszczeniu jego: tak też pokuta w sercu pokutującym wszystko to na się brać powinna, surowość gniewu, i nienawiść do grzechu, i zupełne wyniszczenie grzechu. Czynić to ona powinna aktem żalu za grzechy, i przedsięwzięcia poprawy, nierozdzielnie albowiem te dwa akty z sobą chodzą; jako przedsięwzięcie rodzi się z żalu nadprzyrodzonego, tak żal bez przedsięwzięcia nie może być prawdziwy. Gdy tedy grzesznik pokutujący chce doskonale żałować za grzechy, chce czynić pokutę doskonałą, pokutę, ktòraby zastąpiła i uprzedziła w nim sąd sprawiedliwości Boskiey; powinien koniecznie mieć w skutecznym przedsięwzięciu to dwoje: gniew,

i nienawiść do grzechu, à zupełne wyniszczenie grzechu. Powinien mieć wzgląd na czas przeszły, i na czas przyszły: czasu przeszłego grzech powinien nienawidzieć, nim się brzydzić, od niego się oddalać; na czas zaś przyszły powinien niebespieczeństwa przeyrzeć, okazye grzechu oddalić, przeciwko pokusom uzbroić się. Takie, nie inaczey Chrześcianie, przedsięwzięcie wasze w żalu za grzechy być powinno; jeśli złey, obłudney pokuty czynić nie chcecie, jeśli przyiemną Bogu, i jakiey on chce, pokutę czynić chcecie. *Convertere ad Dominum, & relinque peccata tua; precare ante faciem Dei, & minue offendicula* (d) Nauka jest Ducha S. Nawròć się, prawi, do Pana, i porzuć grzechy twoje; modl się przed oblicznością Pańską, à umnieyszay obrażenia. Nawròć się, mòwi, i porzuć grzechy twoje, to *pierwsza* kondycya przedsięwzięcia: nienawiść i opuszczenie przeszłego grzechu. Modl się, mòwi, i umnieyszay obrażenia, to *druga* kondycya przedsięwzięcia: oddalenie okazyi grzechu, i uzbrojenie się na pokusy.

(d) *Eccl:* 17.

Cz: I. A naprzod, nie może być pokuta dobra, żal prawdziwy, i przedſięwzięcie poprawy mocne, bez nienawiści grzechu przeſzłego. Jasno to jeſt każdemu uważającemu. Bo czy można, aby tam był żal prawdziwy, aby nawròcenie ſerca było ſzczere, gdzie nie jeſt to w nienawiści, za co czyni ſię pokuta? *Pœnitentem hominem dico,* mòwi S. Hieronim, *qui diligit, quod antè neglexit, qui abhorret, quod antè amavit.* Pokutującego, prawi, człowieka tego nazywam, ktòry kocha ſię w tym, o co przedtym niedbał, ktòry brzydzi ſię tym, i nienawidzi to, w czym ſię przedtym kochał. Mòwiſz, że pokutujeſz, że żałujeſz za grzechy, że obiecujeſz poprawę; cóż ty przez te ſłowa ſwoje rozumieſz? co w tym żalu i w tey obietnicy poprawy, za cel ſobie naznaczaſz? czy ono zdzierſtwo, onę krzywdę, onę żemſtę na bliźniego uknowaną? czy onę chciwość, i łakome majątku przymnożenie? czy on gniew, one przeklęctwa, one popędliwe łajania, i karania? czy one wyſtępki w napojach, one zbytki w pompach i pròżnościach, onę rozwięzłość obyczajow, i bezrządność życia? Nic takiego: wſzyſtko to

różnemi pretextami exkuzuje się, różnemi kolorami pokrywa się, i ledwo nie za potrzebę, albo za cnotę udaje się. Cóż tedy w onym żalu i przedsięwzięciu twoim, masz za cel? Coś powszechnego, sam nie wiesz co, niczego w szczególności. Szyderzu! naśmiewco pokuty, nie pokutniku. Szyderstwo to jest ze wszystkiego, nie przedsięwzięcie poprawy. *Irrisor est & non pœnitens, qui adhuc agit, quod pœnituit,* mówi S. Augustyn. Naśmiewca jest, nie pokutnik, co czyni jeszcze, za co pokutował. *Pœnitentes!* mówi tenże S. *si tamen estis pœnitentes, & non irridentes, mutatæ vitam!* Pokutujący! jeśli tylko pokutujący jesteście, a nie żartujący, odmieniaycie życie. Jeśli za te grzechy pokutujesz, jeśli ich nie nawidzisz, dayże tego dowod skutecznym tych grzechów porzuceniem, przestaniem, nadgrodzeniem. *Sic enim probat dolore se, si à cætero desinat,* mówi S. Ambroży. Nie to dowod twey pokuty, że się o te grzechy oskarżasz na spowiedzi, że mówisz: żałuję za nie, obiecuję poprawę; ale to dowod prawdziwey pokuty, kiedy się wstrzymujesz od tego, za co żałujesz; to dowod że się grzecha-

mi brzydzisz, kiedy to przestajesz czynić, czego poprawę obiecujesz O jak wielki i częsty tu zawod bywa tak pokutujących! Rozumieją, że swe przeszłe grzechy taką pokutą zgładzili, à oni w nich barziey jeszcze umocnili się. Bo gdy rozumieją, że można śmiało żyć po grzechu w pokucie, jak żyło się przed pokutą w grzechu, przychodzą powoli do tey nieczułości i obojętności serca, że zwyczayne sobie grzechy spowiedzią przeplatając, żadney poprawy nie czynią, i nigdy nie uczynią, O trojakich grzesznikach tego nabarziey obawiać się trzeba: o tych, co mówią, że z potrzeby, z przymuszenia czynią; o tych, co ze swego grzechu, swywoli, zgorszenia, chlubić się przed drugiemi za żart i rozrywkę mają; o tych nakoniec, co z nałogu, i ze zwyczaju grzeszyć nie przestają. O tych, mówię, obawiać się potrzeba, iż nienawiści grzechu i przedsięwzięcia poprawy pospolicie nie mają Pierwsi exkuzujący grzech swóy własną potrzebą, albo pańskim roskazem i przymuszeniem, izali za powrótem teyże potrzeby, i Pańskiego roskazu, nie są gotowi tegoż czynić, czego teraz żałują? Drudzy przed kom-

panią z grzechu swego chlubiący się, izali znowu go za takiż żart i śmiech nie poczytają? Trzeci zaś z nałogu i ze zwyczaju grzeszący, izali nie na tym tylko przestają, że coraz do Spowiedzi też grzechy przynoszą? Nie, Chrześcianie: we wszystkich tych, nienawiści grzechu cale nie ma, à przedsięwzięcie poprawy nie może być szczere, chyba że oni umrzeć raczey w tey i owey okazyi grzechu postanowią, aniżeli tey okazyi, tey potrzebie, temu roskazowi z grzechem służyć; umrzeć raczey, i ze świata być wytrąbionemi obiorą, aniżeli grzechu dawney kompanii dopomagać; umrzeć raczey, i ukrzyżować swoje ciało, i pożądliwości, aniżeli dawnym żyć zwyczajem. *Sic enim probat dolere se, si à cætero desinat.* Nie to dowod ich pokuty, ich nienawiści grzechu, ich przedsięwzięcia poprawy, że się spowiadają: niech dadzą dowod w szczegulney swey determinacyi, że tego, i tego z żadney przyczyny czynić nie chcą i nie będą; że raczey umrzeć, aniżeli grzeszyć w tey okoliczności wolą; à to bez żadney wymówki, bez żadney kondycyi, nie dokładając onego: jeżeli: jeżeli będę mógł, jeżeli mi

to i to nie zaydzie, jeżeli mi kto okazyi nie da: szyderstwo to jest, nie przedsięwzięcie. Przedsięwzięcie, jest akt, roskaz, postanowienie woli pewney, rozsądney, uważney, jako uczy S. Tomasz: *Propositum, est actus voluntatis deliberatæ.* Obiecować poprawę pod kondycyą: *jeżeli*: jest to cale niechcieć poprawy; jest to mówić: chciałbym, à nie chcę; jest to stanąć w liczbie onych od Chrystusa Pana potępionych w Ewangelii, co gdy od obiadu, i god onych wymawiali się, to kupiectwem, to gospodarstwem, to uszanowaniem przyiaciela, na wszystkie te wymówki ich, przypisał Duch S: *& nolebant venire*, i niechcieli przyiść. Jeden mówił: nie mogę, bom wioskę kupił; drugi mówił: nie mogę, bo idę wołow doświadczać; trzeci mówił: nie mogę, bom żonę poiął; à to cała ich niemożności przyczyna, nie to że nie mogli, ale że nie chcieli: *& nolebant venire.* Zaden nie może się wymówić od winy grzechu, tym słowem: nie mogłem; łacniey znaleść takiego, coby zgrzeszyć nie mogł, à niżeli takiego coby nie mogł nie zgrzeszyć, coby nie mogł od grzechu się wstrzymać. *Quodcunq; sibi imperavit*

animus, obtinuit, napisał jeden statecznego umysłu Poganin, Seneka. Cokolwiek sobie roskaże umysł, wola, to być musi. Bo jako grzech z woli pochodzi, tak wstrzymać się od grzechu, jest w mocy woli, mówię to w zdaniu Katolickim, rozumiejąc o przytomney zawsze pomocy do tego łaski Boskiey. Tak tedy grzesznicy czyńmy pokutę i nawracaymy się do Boga, brzydząc się przeszłemi grzechami, i nienawidząc ich z serca, porzucając je rzeczą samą. *Convertere ad Dominum, & relinque peccata tua.* Nawróć się do Pana, à porzuć grzechy twoje.

Cz: II. ALe nie dość jest porzucić i nienawidzieć przeszłe grzechy swoje, trzeba też, aby przedsięwzięcie poprawy było skuteczne i stateczne, trzeba uzbroić się na przyszłe pokusy i oddalić okazye grzechu. Sami to znacie grzesznicy, że w tych okazyach, w tych okolicznościach, w których zostajecie, trudno wam dotrzymać obiecanego przedsięwzięcia, ani możecie swoim naturalnym siłom dufać, bez niezbożney zuchwałości; ale o pomocy łaski Boskiey wątpić bez naruszenia Chrześciańskiey nadziei

czy można? naſza rzecz jeſt, chcieć ſkutecznie i mocno u ſiebie ſtanowić, nie powracać więcey do grzechu, i wſzelkich ſpoſobow używać na oddalenie od ſiebie grzechu; utrzymać ſię w tym, nie z nas, ale z łaſki Boſkiey jeſt. *Jam amplius noli peccare* (e) mòwił Chryſtus Pan jedney grzeſznicy od kamienowania, na ktòre była zaſłużyła, uwolnioney; mòwił i Paralitykowi uleczonemu: *Jam noli peccare* Już więcey nie chciey grzeſzyć. Niechciey tylko, à łaſka będzie ku pomocy. Wątpić o ſwoich ſiłach, i bać ſię możeſz, i powinieneś, ale Boże uchoway, abyś z tey bojaźni miał w uſiłowaniu woli i przedſięwzięciu ſłabieć i uſtawać, abyś tą o twoiey ſłabości i nieſtateczności perſwazyą, miał uſtawać i ręce opuſzczać w oddaleniu wſzelkich okazyi grzechu, w uzbrojeniu ſię mocnym przeciw pokuſom. *Precare ante faciem Dei, & minue offendicula.* Oto na wſzelką ſłabość krewkiey natury, na wſzelkie niebeſpieczney recydywy okazye ſpoſob od Ducha S. przepiſany: Modl ſię przed obliczem Pańſkim, à umnieyſzay obrażenia. To

(e) *Joan.* 8.

znakiem zupełnego twego nawrócenia do Boga, znakiem ſkutecznego porzucenia i nienawiści grzechow: *Convertere ad Dominum, & relinque peccata tua; precare ante faciem Domini, & minue offendicula.* Nawróć ſię do Pana, i porzuć grzechy twoje; modl ſię przed obliczem Pańſkim, à umnieyſzay obrażenia. To cała, zupełna, ſkuteczna pokuta twoja. Jeżeliś ſię ſzczerze nawrócił do Pana, modlże ſię przed obliczem Jego, uciekay ſię do niego z ufnością, w ſłabości twoiey, à On cię wzmocni. Stoy żywą zawſze wiarą przed niewidomym à wſzędzie przytomnym obliczem Jego, à On rozgromi nieprzyiacioły twoje. Jeżeliś ſkūtecznie porzucił grzechy twoje, à oneś znienawidział, umnieyſzayże obrażenia, to jeſt, oddalay okazye, ktoreć ſię z grzechem narażają, i tak ſię od nich i affektem, i rzeczą, i ſercem, i mieyscem, gdy inaczey być nie może, odwracay, jako ſię odwracaſz od pewney w jakim kielichu trucizny, jako ſię oddalaſz od przepaści, w ktoreybyś mogł ſzyię złamać. Przez te dwa dzieła: przez uciekanie ſię na modlitwę do Pana, i przez oddalenie ſię od okazyi grze-

chu, nie masz Chrześcianie żadnego tak słabego serca, ktoreby w przedsięwzięciu pokuty nie utrzymało się, nie masz żadney tak mocney pokusy, ktoreybyśmy nie zwyciężyli. A jako te dwa dzieła, modlitwa, i oddalenie okazyi, czynią mocne i stateczne przedsięwzięcie poprawy, takteż są pewnym znakiem szczerego i statecznego przedsięwzięcia. *Propositum optimè manifestatur per operationem* mowi S. Tomasz. Przedsięwzięcie naylepiev oświadcza się przez dzieła. Czyń co możesz, abyś nie powrocił do grzechu, à to będzie pewnym znakiem, że szczerze chcesz do grzechu nie powrocić. I choćbyś tam czasem powrocił i odpadł, będzieć to jednak służyło, że i Kapłan prędzey ci uwierzy, żeś z ułomności, i krewkości odpadł, à nie z złośliwego i zaniedbanego nałogu: i Bog też z hoynieyszą łaską na pomoc ci przybędzie, widząc to twoje usiłowanie, i nie prożną w tobie łaskę swoję. Czyń tu, co możesz. O jakoć tu mało czynić każą! Coż, mowisz, czynić będę? od tey okazyi, od tey zabawy, od tey osoby, od tey kompanij, ktora nie raz grzechu przyczyną była, oddalay się, à

przed pokuſą, uciekay przed oblicze Pańſkie na modlitwę. Czy możeſz mówić, żeć tu wiele, żeć tu trudnego co każą? czy także leniwie i pieſkliwie ſobie zechceſz poſtępować, że i tego dla nabycia wiecznego ſzczęścia, dla uyścia wiecznego karania nie zechceſz wykonać? byłoby to zapewne cale niechcieć trwać w dobrym przedſięwzięciu, byłoby to wcale chcieć do grzechu powròcić. Jednoż to albowiem jeſt, być niedbałym w używaniu śrzodkow zatrzymania dobrego przedſięwzięcia, co cale go nie mieć i nie czynić. Wyrok to jeſt Ducha S. *qui mollis eſt in opere ſuo, frater eſt ſua opera diſſipantis* (g) kto, prawi, niedbały i leniwy jeſt w robocie ſwoiey, bratem jeſt, roſpraſzaiącego dzieła ſwoje. Bracia to są rodzeni grzeſznicy, jeden za grzechy niechcący pokutować, drugi niedbale i leniwie pokutuiący, i srzodkow poprawy swey nie używaiący; jeden z nich ſtarſzy, drugi młodſzy, obadwa ſynowie zatracenia. Syn zbawienia, ſyn bojaźni Boſkiey niczego nie zaniedbywa, bojąc ſię i ſtarając ſię, a-

(g) *Prov:* 18.

by znowu, Boga, Oyca swego nayłaskawszego, nie rozgniewał, od którego już jako Syn marnotrawny łaskawie jest przyięty do łaski. *Qui timet Deum, nihil negligit* (h) kto się boi Boga, niczego nie zaniedbywa; nie zaniedba przed natarczywością pokusy prętko się porwać do modlitwy, à z wielką boiaźnią, z wielką usilnością, jakby w niebespieczeństwie zatonienia i śmierci, o ratunek Pana prosić, i całym sercem wołać nie zaniedba; nie zaniedba za czasu wszelkie okazye i przyczyny grzechu oddalić, i na nie, pewne śrzodki i sposoby obmyślić, aby nie wiodły go do grzechu; słowem: nic nie zaniedba, nie tylko aby w tenże grzech nie odpadł, ale też aby cały odmienił się, ani podobnym był więcey sobie samemu przedtym grzeszącemu; nakształt onego Xiążęcia Hetruryi imieniem Hugona, który gdy swywolne rospustne życie umyśliwszy porzucić, na publiczną do Kościoła pokutę w stołecznym swym mieście Florencyi między dwòma szedł Prałatami, do Dworu swego i zgromadzonego ludu coraz po-

(h) *Ecli.* 7.

wtarzając, mòwił: *Hugo poſthac non erit Hugo, Hugo poſthac non erit Hugo.* Hugo już odtąd nie będzie tenże Hugo, Hugo już odtąd nie będzie tenże Hugo. Tak i my grzeſznicy, gdy przez ſzczerą pokutę oświadczyć chcemy, że porzucamy grzechy, porzucaymyż okazye grzechu, rwiymy naſze do nich przywiązanie, porzucaymy ſtare affekta, porzucaymy niejako i ſamę naturę, innemi całe ſtając ſię w pokucie i w dobrym przedſięwzięciu, à niżeli byliśmy w grzechu. *Convertimini & agite pœnitentiam ab omnibus iniquitatibus veſtris, & non erit vobis in ruinam iniquitas;* Kończę ſłowy Ezechiela Proroka, *Proiicite à vobis omnes prævaricationes veſtras, in quibus prævaricati eſtis, & facite vobis cor novum & spiritum novum, & quare moriemini domus Isrаël?* (f) Nawròćcie ſię à czyńcie pokutę ze wſzyſtkich nieprawości waſzych, à nie będzie wam na upadek nieprawość waſza; odrzućcie od ſiebie wſzyſtkie przeſtępſtwa waſze, ktòreśmiście przeſtępowali, i uczyńcie ſobie ſerce nowe i ducha no-

(f) *Ezech.* 18.

wego, i czemuż ginąć macie domu Izraelow? O Panie! ponieważ nie można inaczey być powściągliwym, i w dobrym przedsięwzięciu stateczným, ażbyś ty to dał, i to jest rzecz mądrego wiedzieć czyi to jest dar; idziemy więc z ufnością przed oblicze Twoje, prosząc cię o to pokornie, coś przez Proroka przyobiecał mówiąc: *Dam wam serce nowe i Ducha nowego, i uczynię, żebyście w przykazaniach moich chodzili, i sądow moich strzegli* (g) Uczyń to teraz odnowienie serca i Ducha w nas, gdy my w Duchu upokorzonym i w sercu skruszonym do Ciebie uciekamy się. Spraw to, prosiemy cię, Wszechmogący Boże, abyśmy, ktòrzy do świąt Wielkonocnych pokutą przyprawujemy się, za łaską Twoją, obyczajami i życiem naszym zawsze je święcili. Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ktòremu z Tobą i z Duchem Swiętym, niech będzie cześć i chwała na wieki wiekow. Amen.

(g) *Ezechiel*: 36. ỷ 26. 27.

KONIEC PIERWSZEGO TOMIKU.